

Rosja chce wpływać na nasze wybory prezydenckie. Hybrydowa wojna przybiera na sile **str. 8**



Paweł Kowal: Musimy pokazać, że Europa sobie dobrze dziś radzi **str. 10-11**

Pies doskonale czyta emocje. Kiedy jesteś zestresowany, oszukasz wszystkich, ale nie psa **str. 12-13**



KRAKÓW

Teatr im. Słowackiego czekają duże remonty, także Dużej Sceny – **str. 7**

BURZLIWE KONSULTACJE W SPRAWIE STREFY CZYSTEGO TRANSPORTU

Mieszkańcy: Kupcie nam nowe auta

Piotr Tymczak
Kraków

Krzyki, gwizdy, transparenty i Straż Miejska. Tak wyglądało ostatnie spotkanie konsultacyjne dla krakowian, dotyczące planowanego wprowadzenia strefy czystego transportu. Konsultacje wydłużono do 17 stycznia.

Na sali od początku aktywne były osoby protestujące przeciwko proponowanym zmianom w ramach strefy czystego transportu, zakładającym wprowadzenie od połowy tego roku ograniczeń dla pojazdów emitujących największą ilość spalin. Na pytanie: kto jest przeciw urzędowemu projek-

towi, odpowiedzią był las rąk uniesionych w górę.

Były okrzyki, gwizdy, protestujący przynieśli wiele transparentów, m.in. z hasłami: „Nie bądźmy eko-frajerami”, „Dajcie żyć, nie chcemy tej strefy”, „Ręce precz od naszych aut”, „Nie oddamy Krakowa”, „Nie ma wolności bez własności”, „Ekologia - Tak, Klimatyzm - Nie”, „A może by tak pobawić się w demokrację? Referendum”, „Strefa Kiepskiego Żartu”.

Przypomnijmy, że propozycja miasta jest taka, by od 1 lipca 2025 r. pojazd mógł jeździć po SCT, jeżeli spełni następujące wymagania (nie dotyczy mieszkańców Krakowa): w przypadku diesla auto musi być wyprodukowane przynajmniej w 2014 r. albo spełniać

wymagania normy emisji Euro 6, w przypadku pojazdów z zapłonem iskrowym (pojazdy benzynowe, także te z instalacją LPG) auto musi być wyprodukowane przynajmniej w 2005 r. albo spełniać wymagania normy emisji Euro 4.

Urzędowy projekt zakłada również, że od 1 lipca 2030 r. aby móc jeździć po SCT, samochód będzie musiał wypełniać następujące wymogi: w przypadku diesla - rok produkcji przynajmniej w 2018 r. lub norma Euro 6dT; w przypadku aut benzynowych i LPG - minimum rok produkcji 2005 lub minimum norma emisji Euro 4. Mieszkańcy Krakowa mają być objęci wymogami SCT dopiero od 1 lipca 2030 r.

Czytaj str. 3

W Krynicy-Zdroju powstaje wodny świat

Na zboczach Góry Parkowej powstaje raj dla najmłodszych. Będzie na niej wodny świat zabaw, ścianka wspinaczkowa i strefa rekreacji. Otwarcie już wiosną **str. 6**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Wielki bój o Grenlandię. Trump chce uprzedzić Chiny **str. 9**



Burzliwe konsultacje w sprawie strefy czystego transportu w Krakowie

„Energia jutra zaczyna się dziś”. Nowa strategia Grupy Orlen.



Bezpieczeństwo energetyczne, modernizacja, cele środowiskowe i rozwój oferty to nowa strategia Orlenu, którą spółka zamierza zrealizować w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Skumulowane nakłady inwestycyjne w latach 2025-2035 mogą wynieść od 350 mld zł do 380 mld zł. Celem strategii jest m.in. zwiększenie wydobywania gazu, budowa czterech morskich farm wiatrowych, wielkoskalowych magazynów energii i co najmniej dwóch małych elektrowni jądrowych.

Jak podaje spółka, jest to największy program rozwojowy w historii polskiej energii. Koncern zamierza stworzyć zintegrowaną, cyfrową organizację, aby dostarczać klientom produkty i usługi, jakich oczekują. Jednocześnie transformacja tradycyjnych obszarów działalności będzie wspierać nowe kierunki rozwoju Grupy Orlen. Strategia, której hasło przewodnie brzmi „Energia jutra zaczyna się dziś” będzie realizowana w czterech segmentach.

Bezpieczeństwo energetyczne

W segmencie „Upstream & Supply” spółka zakłada jeszcze większy udział gazu

ziemnego. Ma on pełnić szczególną rolę paliwa przejściowego w procesie odchodzenia od węgla. Koncern chce zapewnić polskiej gospodarce nawet 27 mld m³ gazu ziemnego rocznie. Tyle paliwa Orlen dostarczy na krajowy rynek dzięki zwiększeniu wydobywania w Polsce, w Norwegii i Ameryce Północnej oraz dzięki kontraktom handlowym. Orlen planuje także zbudowanie zdolności w zakresie usług wychwytu, transportu i magazynowania CO₂. Pozwoli to na wykorzystanie wyemitowanego już dwutlenku węgla m.in. do produkcji w ramach działalności Grupy.

Zintegrowana platforma VITAY

W segmencie „Consumers & Products” Orlen zamierza wprowadzić nowoczesne rozwiązania dla swoich klientów. Rozszerzona oferta platformy VITAY pozwoli w jednym miejscu zakupić energię dla domu, do transportu, a także skorzystać z innych usług oferowanych przez Orlen. Planowana jest także rozbudowa sieci punktów ultraszybkiego ładowania o blisko 6 tys. punktów, co znacznie przyczyni się do rozwoju krajowej elektromobilności.

Dekarbonizacja transportu

W segmencie „Downstream” Orlen będzie konsekwentnie

zwiększać udział energii odnawialnej w transporcie poprzez większą rolę biopaliw, paliw syntetycznych czy wodoru. Do 2035 roku ma to być ponad 25% całego paliwa w koszyku Orlen. To odpowiedź na rosnącą potrzebę dekarbonizacji i przyspieszenie elektryfikacji. Koncern dzięki temu chce stać się wiodącym dostawcą paliw niskoemisyjnych w regionie.

Energia z OZE i małe reaktory modułowe

W odpowiedzi na rosnący popyt na energię elektryczną spółka będzie wspierać sektor energetyczny poprzez inwestycje w OZE, magazyny energii, małe reaktory modułowe (SMR) i jednostki gazowe. Główne cele segmentu „Energy” do 2035 roku to wzrost mocy zainstalowanej w OZE do 12,8 GW, poprzez rozwój energetyki wiatrowej i fotowoltaiki, a także rozwój

magazynów energii. Jednym z ważniejszych projektów jest przy tym ukończenie budowy farmy wiatrowej na morzu – Baltic Power, która dostarczyć ma 1,2 GW mocy już w 2026 roku. W planach do 2035 roku są także kolejne cztery morskie farmy, z czego jedna z nich to Baltic East. Rozbudowane zostaną moce zainstalowane w elektrowniach i elektrociepłowniach opalanych gazem. Oprócz realizowanych bloków gazowych w Grudziądzu i Gdańsku, planowany jest kolejny tego typu blok w Warszawie. Celem spółki jest także wprowadzenie na rynek i wdrożenie technologii małych reaktorów modułowych (SMR), a ich moc do 2035 roku ma osiągnąć 0,6 GW. Z kolei wielkoskalowe magazyny energii osiągną pojemność 1,4 GW, dzięki czemu nawet 300 tys.

gospodarstw domowych będzie mogło czerpać zasilanie przez całą dobę.

Aby realizować strategię, spółka chce przeznaczyć w latach 2025-2035 od 350 do 380 mld zł. Natomiast 3/4 tej puli, czyli od 270 do 290 mld zł będą stanowiły nakłady o elastycznym charakterze. O ich wydatkowaniu zarząd będzie decydował w odpowiednim czasie, w zależności od potrzeb całej grupy. Grupa Orlen zarządza rafineriami w Polsce, Czechach i na Litwie, prowadzi działalność detaliczną w Europie Środkowej, wydobywczą w Polsce, Norwegii, Kanadzie i Pakistanie, a także zajmuje się produkcją energii, w tym z OZE i dystrybucją gazu ziemnego. Spółka jest notowana na GPW od 1999 r. Wchodzi w skład indeksu WIG20. Głównym akcjonariuszem spółki jest Skarb Państwa posiadający 49,9 proc. akcji.

286

jednostek podczas weekendu było gotowych do utrzymania stanu dróg i chodników Krakowie – wśród nich 74 duże solarki.

PROTEST W KRAKOWIE

„Tak dla edukacji!
Nie dla deprawacji”

W Krakowie odbył się w niedzielę protest prawicowych środowisk „w obronie polskiej szkoły” i wprowadzeniu przedmiotu edukacja zdrowotna. „Zawartość programowa tego

przedmiotu dowodzi, że Polska szkoła stoi dziś przed kluczowymi zmianami wiodącymi do niszczenia fundamentów etycznych i moralnego porządku w gronie najmłodszych Polaków – dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach szkolnych” – twierdzą protestujący.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

Kto przeniesie zabytkowy spichlerz do skansenu

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Spółka Kraków Nowa Huta Przyszłości ogłosiła przetarg na przenosiny do Branic zabytkowego spichlerza z Krzeszowic. Termin składania ofert mija 20 stycznia.

XIX-wieczny drewniany spichlerz stoi przy ul. Okrężnej 6 w Krzeszowicach i jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków. Zadaniem zwycięzcy przetargu będzie przygotowanie dokumentacji oraz wykonanie robót budowlanych polegających na rozbiorze, translokacji, zabezpieczeniu elementów, konserwacji oraz odbudowie tego obiektu.

Spichlerz ma stanąć w nowym miejscu, na działce przy ulicach gen. Karaszewicza-Tokarszewskiego i Tatarakowej w Krakowie, na której tworzony jest Park Edukacyjny „Branice”, w maksymalnie 15 miesięcy.

Potrzebne doświadczenie

Jak zapisano w ogłoszeniu o przetargu, może w nim uczestniczyć wykonawca, który wykonał z należytą starannością w okresie ostatnich 10 lat co najmniej: jedną robotę budowlaną polegającą na rozbiorze obiektu architektury drewnianej o konstrukcji zrębowej oraz jedną robotę budowlaną polegającą na budowie takiego obiektu, a także przygotował związane z takimi pracami projekty. Zamiennie – wykonawca może wylegitymować się tym, że wykonał w ciągu ostatnich 10 lat co najmniej jedno zadanie inwestycyjne obejmujące opracowanie dokumentacji projektowej, rozbiorę i budowę tego rodzaju drewnianego obiektu.

Przenosiny w toku

Przypomnijmy, że w skansenie w Branicach jak na razie nie stoi żadna zabytkowa chałupa, dla której jest on przeznaczony. Trwają natomiast prace nad przeniesieniem drewnianego domu z ul. Przyszłości 3 (Chełm) w Krakowie, chałupy z drugiej połowy XIX w. z ul. Nadbrzezie 24 w Pleszowie oraz budynków z zagrody w Krzeszkowicach. Jeśli chodzi o pierwsze dwa z tych obiektów, wykonawcą prac wyłonionym przez spółkę Kraków Nowa Huta Przyszłości jest krakowska firma Karto Sp. z o.o.

Z kolei chałupa i stodoła spod adresu Krzeszkowice 30 w gminie Myślenice mają trafić do skansenu w związku z przebudową skrzyżowania na „zakopiance” (droga krajowa nr 7). Inwestorem przebudowy drogi jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Krakowie i to ona, w ramach tego zadania, zleciła także przenosiny zabytku.

Docelowo na terenie Parku Edukacyjnego „Branice” w grupie zabytkowych obiektów ma się znaleźć 10 zagród (spichlerz z Krzeszowic ma być elementem jednej z nich), kościół oraz – w czynnej formie – karczma. Powstający skansen stanowi element Centrum Rekreacji i Wypoczynku „Przylasek Rusiecki” – jednego z czterech (obok Parku Naukowo-Technologicznego „Branice”, Centrum Logistyczno-Przemysłowego „Ruszcza” oraz Centrum Wielkoskalowych Plenerowych Wydarzeń Kulturalnych „Błonia 2.0”) komponentów projektu strategicznego „Kraków Nowa Huta Przyszłości”. Koszt realizacji całego Parku Edukacyjnego „Branice” szacowany jest na niemal 60 milionów złotych.

KRAKÓW BURZLIWIE W SPRAWIE STREFY CZYSTEGO TRANSPORTU

Tłumy szturmowały urząd miasta. Mieszkańcy: Kupcie nam nowe auta

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Były krzyki, gwizdy i transparenty. Spotkanie konsultacyjne dla krakowian, dotyczące wprowadzenia strefy czystego transportu, było burzliwe. Konsultacje wydłużono do 17 stycznia.

Na sali od początku aktywne były osoby protestujące przeciwko proponowanym w ramach SCT zmianom, zakładającym wprowadzenie od połowy tego roku ograniczeń dla pojazdów emitujących największą ilość spalin. Na pytanie, kto jest przeciw urzędowemu projektowi, odpowiedzią był las rąk uniesionych w górę.

Były okrzyki, gwizdy, protestujący przynieśli wiele transparentów, m.in. z hasłami: „Nie bądźmy eko-frajerami”, „Dajcie żyć, nie chcemy tej strefy”, „Ręce precz od naszych aut”, „Nie oddamy Krakowa”, „Nie ma wolności bez własności”, „Ekologia – Tak, Klimatyzm – Nie”, „A może by tak pobawić się w demokrację? Referendum”, „Strefa Kiepskiego Żartu”.

Referendum

Urząd reprezentowali Maciej Piotrkowski i Grzegorz Dziok z Zarządu Transportu Publicznego. Wraz z nimi argumenty za SCT, jako ekspert, przedstawiał prof. Piotr Kleczkowski z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Próbowali przekonywać, że SCT to rozwiązanie, które ma pomóc w ochronie powietrza.

– Żadnej strefy! Żadnej strefy! Referendum! Referendum! – skandowali. – Kupcie nam nowe samochody! – upominał się jeden z mieszkańców.

Domagano się, by krakowianie w głosowaniu w ramach referendum zdecydowali o SCT w Krakowie.

Po zaprezentowaniu przez przedstawicieli urzędu założeń SCT mieszkańcy ustawili się w długiej kolejce do zadawania pytań. Dotyczyły m.in. tego, dlaczego strefa ma być wprowadzona w całym mieście, a nie przykładowo tylko w pierwszej albo drugiej obwodnicy Krakowa. Powtarzały się też uwagi osób, które zakupiły samochody,



Uczestnicy spotkania skandowali też: Referendum! Referendum!

biorąc pod uwagę normy proponowane w 2022 roku, w pierwotnym projekcie SCT. – Teraz zasady zostały zmienione. Wydałem pieniądze na auto, które jeżeli wejdzie strefa na obecnie proponowanych zasadach, będzie się nadawało do wyrzucenia – mówił jeden z mieszkańców.

Przedstawiciele urzędu przyznali, że takie sugestie notują i przeanalizują, tak samo jak propozycje dotyczące strefy w mniejszym zakresie. Zwracali też uwagę, że w proponowanym obszarze SCT jest wiele parkingów park & ride, do których właściciele samochodów niepełniających norm nie będą mogli dojechać.

Pojawiło się też pytanie, dlaczego SCT ma być wprowadzona na czas nieokreślony, a nie przykładowo na pięć lat. Urzędnicy odpowiadali, że nie jest wykluczone, iż ze strefy będzie można po jakimś czasie zrezygnować, ale jest warunek: wskaźniki zanieczyszczenia powietrza w mieście nie mogą przekraczać norm.

Jeden głos za SCT zakończył konsultacje

Jedyną uczestniczką opowiadającą się za SCT, która zabrała głos, była Aleksandra Piotrowska, radna Dzielnicy IV Prądnik Biały. Przekonywała, że to nie-

zbędne rozwiązanie, mając na uwadze zdrowie mieszkańców, a szczególnie dzieci, których coraz więcej choruje na astmę oskrzelową.

Uczestnicy spotkania za pierwszym razem nie chcieli jej dopuścić do głosu, zarzucając, że zaczęła mówić do mikrofonu bez ustawienia się i poczekania w kolejce. Radna poczekała na swoje wystąpienie, a kiedy miała możliwość zabrania głosu, pozostali uczestnicy zaczęli wychodzić i spotkanie się skończyło.

Przypomnijmy, że propozycja miasta jest taka, by od 1 lipca 2025 roku pojazd mógł jeździć po SCT, jeżeli spełni następujące wymagania (nie dotyczy mieszkańców Krakowa): w przypadku diesla auto musi być wyprodukowane przynajmniej w 2014 r. albo spełniać wymagania normy emisji Euro 6; w przypadku pojazdów z zapłonem iskrowym (pojazdy benzynowe, także te z instalacją LPG) auto musi być wyprodukowane przynajmniej w 2005 r. albo spełniać wymagania normy emisji Euro 4.

Urzędowy projekt zakłada również, że od 1 lipca 2030 r., aby móc jeździć po SCT, samochód będzie musiał wypełniać następujące wymogi: w przypadku diesla – rok produkcji przynajmniej w 2018 r. lub norma Euro

6dT; w przypadku aut benzynowych i LPG – minimum rok produkcji 2005 lub minimum norma emisji Euro 4. Mieszkańcy Krakowa mają być objęci wymogami SCT dopiero od 1 lipca 2030 r.

Według propozycji miasta obszar SCT to niemal cały Kraków, z wyjątkami umożliwiającymi dojazd do niektórych szpitali czy autostradowej obwodnicy oraz bez obszarów na wschód od drogi ekspresowej S7.

Propozycja Polskiego Alarmu Smogowego

Polski Alarm Smogowy uważa, że od 1 lipca 2028 r. wszystkie samochody benzynowe wejdzące do SCT powinny spełniać normę Euro 4 (pojazdy 23-letnie), a samochody z silnikiem Diesla normę Euro 6 (pojazdy 14-letnie). PAS powołuje się na to, że analogiczne rozwiązanie funkcjonuje w SCT wprowadzonej w lipcu 2024 roku w Warszawie.

Według PAS czas bez obostrzeń dla krakowian powinien zostać skrócony do trzech lat, czyli do 1 lipca 2028 roku.

Po 30 czerwca 2028 r. PAS postuluje umożliwienie wjazdu do SCT przez samochody niepełniające jej wymogów w przypadkach alarmowych, np. dojazd do szpitala.

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Podgórski

9:00 - Kaplica, Anna Straż (lat 88)
10:00 - Kaplica, Jerzy Wojtaszek (lat 69)
11:00 - Kaplica, Aleksandra Szwej (lat 89)
12:00 - Kaplica, Maria Jarocka (lat 94)

Cmentarz Bronowice

12:00 - od bramy, Zdzisław Skupień (lat 87)

Cmentarz Rakowicki

9:00 - Kaplica, Genowefa Wojtas (lat 87)
9:40 - Kaplica, Stanisław Sabuda (lat 94)

10:20 - Kaplica, Jan Ślusarczyk (lat 93)
11:00 - Kaplica, Janina Polek (lat 91)
11:40 - Kaplica, Michalina Babiarsz (lat 95)
12:00 - od bramy, Ewa Chrzanowska (lat 74)
12:20 - Kaplica, Jadwiga Gottlieb (lat 74)
13:00 - Kaplica, Artur Szaszkiewicz (lat 94)
13:15 - Od bramy, Marek Solarz (lat 74)
13:40 - Kaplica, Maria Olszewska (lat 68)
14:20 - Kaplica, Jadwiga Depta (lat 90)

KRAKÓW

Studniówki czas zacząć



FOT. OŚKAR NOWAK

Zaczął się odliczanie do matury. Uczniowie IX Liceum Ogólnokształcącego na miejsce studniówki wybrali Dwór w Tomaszowicach. W balu wzięło udział ponad 200 osób. Podczas studniówki został wyświetlony film ze wspomnieniami uczniów z czasów liceum. A zamiast tortu było włoskie tiramisu. MM

KRAKÓW

Rekord. 100 przeszczepów nerek

Szpital Uniwersytecki w Krakowie przekroczył rekordową liczbę 100 przeszczepów nerek. - W 2024 roku wykonaliśmy o 30 procent więcej przeszczepów niż w ubiegłym - mówi Iwona Dymek, Regionalny Koordynator Pobierania i Przeszczepiania Narządów. Prof. dr hab. med. Piotr Richter, kierownik Oddziału Klinicznego Chirurgii Ogólnej,

Onkologicznej, Gastroenterologicznej i Transplantologii dodaje: - Liczba ta pokazuje, że wzrasta w społeczeństwie świadomość socjologiczna i psychologiczna dotycząca transplantacji narządów. Szpital otrzymał Certyfikat Akredytacyjny POLTRANS-PLANT potwierdzający szpitalny system jakości dawstwa. Aleksandra Łabędź

13 STYCZNIA

Imieniny obchodzą: Bogumił, Bogusław, Falisław, Gotfryd, Hilary, Judyta, Melania, Remigia, Remigiusz i Weronika;
1964 Karol Wojtyła został nominowany na arcybiskupa metropolii krakowskiej;
1874 W Teatrze Starym w Krakowie odbyła się premiera Nocy Listopadowej Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy. AM



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI

13 STYCZNIA 2002

Odbił się jubileuszowy, 10. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. A w tym roku, już 33. finał WOŚP odbędzie się dokładnie 26 stycznia. Dedykowany będzie onkologii i hematologii dziecięcej.

Zbyt drogie parkowanie przy szpitalu im. Żeromskiego?

Aleksandra Łabędź
aleksandra.labedz@polskapress.pl

9 złotych za godzinę. To kwota, którą muszą zapłacić pacjenci korzystający z parkingu przy Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żeromskiego SP ZOZ w Krakowie.

„Piszę do Państwa w imieniu wielu ludzi korzystających z parkingu przy Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie. Piszę parking, choć trudno to nazwać parkingiem. Dodatkowo cena od nowego roku jest już nie 8 zł, tylko 9 zł za każdą rozpoczętą godzinę. To jest najdroższy parking w Krakowie! Najbardziej na tym cierpią ludzie, którzy szukają pomocy w ratowaniu życia, a inni wykorzystują to do ich okradania, bo jak inaczej to nazwać?” - pisze w wiadomości przesłanej do naszej redakcji Czytelnik i pacjent szpitala.

Szpital tłumaczy

- Dziewięć złotych za godzinę to niewątpliwie znaczący koszt. Zdajemy sobie sprawę z obciążeń finansowych dla pacjentów i ich rodzin, dlatego są częściowe zwolnienia z opłat dla: kobiet decydujących się na poród w naszym szpitalu, pacjentów posiadających skierowanie na hospitalizację lub wizytę w poradni lub osób z niepełnosprawnościami, a także pacjentów zgłaszających się w nagłych przypad-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Parkowanie przy szpitalu jest droższe niż w centrum Krakowa. Pacjenci są oburzeni

kach do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - tłumaczy nam Anna Górską, rzecznik prasowy Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego SP ZOZ w Krakowie. Dodaje, że „parkingiem zarządza firma zewnętrzna, która zdecydowała się na podniesienie ceny w związku z inflacją i wzrostem cen energii”.

Dla osób korzystających z parkingu przewidziana jest również opcja wykupienia abonamentu dziennego w cenie 45 zł. W minionym roku każda rozpoczęta godzina parkowania kosztowała 8 zł, a całodzienny abonament 30 zł.

Dla porównania w Obszarze Płatnego Parkowania (OPP) w Krakowie obowiązują następujące ceny: podstrefa A - każda

godzina postoju - 6 zł (opłata za cały dzień - 55 zł), podstrefa B - 5 zł (opłata za cały dzień - 45 zł), podstrefa C - 4 zł (opłata za cały dzień - 35 zł).

Będzie więcej miejsc?

- Aktualnie dysponujemy około 250 miejscami parkingowymi. Staramy się sukcesywnie zwiększać liczbę miejsc postojowych w miarę naszych możliwości - wyjaśnia Górską.

Radny Dzielnicy XVIII Nowa Huta Sebastian Piekarek również zabiera głos. - Od wielu lat borykamy się z problemem parkowania w tym rejonie. Pacjenci, chcąc uniknąć opłat, zajmują miejsca na osiedlu Na Skarpie, co uniemożliwia mieszkańcom normalne korzystanie z parkin-

gów - mówi. I dodaje, że zwiększenie liczby miejsc parkingowych wzdłuż parku im. Żeromskiego oraz w kierunku przychodni to priorytet.

- Szpital dysponuje dużą ilością niezagospodarowanej przestrzeni, która mogłaby posłużyć na nowe miejsca parkingowe. Gdyby opłaty były przeznaczane na rozbudowę parkingu, zyskałaby cała społeczność. Niestety, system obsługiwany przez firmę zewnętrzną może powodować rozmywanie się środków. Konieczne jest zwiększenie liczby miejsc parkingowych na terenie szpitala. Wysokie opłaty nie mogą być jedynym rozwiązaniem - tłumaczy radny Piekarek.

©©

Kraków. Zakaz używania fajerwerków?

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Władze miasta rozważają wprowadzenie zakazu używania produktów pirotechnicznych w przestrzeni Krakowa. Prezydent zapowiada konsultacje w tej sprawie.

„Wkrótce rozpocznie pracę nowo powołany Wydział Dialogu, Konsultacji i Kontaktu Obywatelskiego. Jednym z jego pierwszych zadań będzie przygotowanie i przeprowadzenie rzetelnych konsultacji społecz-

nych. To mieszkańcy zdecydują o przyszłości fajerwerków w Krakowie. Rozmawiajcie więc, komentujcie i przekonujcie się do swoich racji. Moje zdanie znacie, zabawa kosztem drugiego stworzenia nie jest dobra. Możemy świętować Sylwestra czy bawić się na Paradzie Smoków bez używania fajerwerków hukowych” - zapowiada we wpisie w mediach społecznościowych prezydent Aleksander Miszański.

W krakowskim magistracie przypominają, że w Polsce nie ma powszechnego zakazu uży-

wania fajerwerków w przestrzeni publicznej. Za strzelanie petardami można dostać jedynie mandat przy ujęciu na gorącym uczynku. Przepisy są niedoskonałe i trudne w egzekwowaniu.

Obowiązujące przepisy nie upoważniają organów gminy do ustanowienia zakazu posługiwania się fajerwerkami. Mimo to niektóre samorządy decydują się na taki krok. Wówczas taka uchwała podważana jest przez wojewodę lub sąd.

- W Sejmie znajdują się dwa projekty ustaw, które mogą

sporo tu zmienić. Zakazują one stosowania materiałów pirotechnicznych klasy F3 (fajerwerków hukowych) oraz uprawniając samorządy gminne do regulowania handlu i stosowania fajerwerków na swoim obszarze. Jestem przekonany, że w Sejmie znajdzie się większość do ich przyjęcia. Miłośnicy zwierząt już wielokrotnie udowodniali swoją skuteczność. Gdy ustawy te zostaną przyjęte, będzie można wprowadzać jakiekolwiek zmiany w handlu i używaniu fajerwerków - mówi prezydent Aleksander Miszański.

To będzie wielka atrakcja Krynicy-Zdroju. Prawie wszystko jest już gotowe

Joanna Mrozek
Krynica-Zdrój

**Zbocza Góry Parkowej w Krynicy-Zdroju przecho-
dzą wielką metamorfozę.
Prace przy nowych atrak-
cjach są na ukończeniu.**

W Krynicy-Zdroju powstaje raj dla najmłodszych z wodnym placem zabaw, ścianką wspinaczkową i miejscem do rekreacji. Jest też budynek wielofunkcyjny, gdzie będą toalety oraz kawiarnia. Duże przeszklenia na piętrze umożliwią widoki na część uzdrowiska. Atrakcje za blisko 7 mln zł powinny być otwarte na wiosnę.

Nowa oferta ma wzbogacić istniejący już tam ogród żywiołów. Już od czerwca można ko-

rzystać z placu zabaw tzw. „Chatki Baby Jagi” ze zjeżdżalnią. Uroczę domki na „kurzych łapkach” zachęcają do zabawy. To tylko mała część inwestycji, która tam powstaje.

W ramach inwestycji także droga do ogrodów została przebudowana, aby dojazd był komfortowy. Są tam też miejsca parkingowe.

Ogród żywiołów powstał na zboczu Góry Parkowej w Krynicy-Zdroju na powierzchni około 5 hektarów. Urządzenie kosztowało ponad 5 milionów złotych.

W ogrodzie zaprezentowane zostały siły natury: ziemi, wody, ognia i powietrza, których wielkość turyści i mieszkańcy mogą poznać dzięki urządzeniom do przeprowadzania doświadczeń.



Wodny plac zabaw dla dzieci, budynek wielofunkcyjny oraz 9-metrowa zjeżdżalnia - to będą nowe atrakcje

Ruszają dyżury. Mieszkańcy mogą zgłaszać szkody górnicze

Sławomir Bromboszcz
Chrzanów

Mieszkańcy gmin Chrzanów, Libiąż i Babice mocno odczuwają negatywne skutki działalności górniczej. Mocne wstrząsy odczuwane są tam nawet kilka razy dziennie.

Południowy Koncern Węglowy w związku z nasileniem się uciążliwości związanej z działalnością Zakładu Górniczego „Janina” w Libiążu oraz „Sobieski” w Jaworznie uruchomił Punkty Informacji Górniczej.

Koncern Węglowy reagując na protesty mieszkańców chce bezpośrednio przybliżyć im zjawiska powstawania i oddziaływania wstrząsów pochodzących od eksploatacji, jak również zapewnić wsparcie w kwestiach związanych z odpowiedzialnością za szkody górnicze.

Mieszkańcy w Punktach Informacji Górniczej mogą uzyskać kompleksową informację dotyczącą generowanych wstrząsów oraz trybu zgłaszania szkód oraz procedur związanych z ich naprawą - informuje Południowy Koncern Węglowy.

Spółka w każdym miesiącu organizuje trzy dyżury, po jednym dniu w każdej z trzech wytypowanych lokalizacji. Poznałszy już plan styczniowych dyżurów.

**- Chrzanów - 13.01.2025 r.
10:00-17:00, Urząd Miejski,
Aleja Henryka 20**



W ostatnich miesiącach nasilił się problem wstrząsów generowanych przez działalność Zakładu Górniczego „Janina” w Libiążu

- Zagórze - 14.01.2025 r. 10:00-17:00, Ochotnicza Straż Pożarna w Zagórze, ul. Kościelna 1

- Babice - 15.01.2025 r. 10:00-17:00, Urząd Gminy, ul. Krakowska 56

W ostatnich miesiącach nasilił się problem wstrząsów generowanych przez działalność Zakładu Górniczego „Janina” w Libiążu. Np. w nocy (9 stycznia) o godz. 2.42 doszło do mocnego wstrząsu - magnituda wyniosła 2,90 w skali Richtera.

Wzrost liczby wstrząsów jest wynikiem rozpoczęcia eksploatacji ściany nr 710 w pokładzie

207 przez kopalnię „Janina”, w trakcie której podczas wypełniania pustej przestrzeni poeksploatacyjnej dochodzi do łamania warstw piaskowców zalegających nad pokładem węgla, co generuje wstrząsy górotworu.

Ponadto kopalnia od sierpnia 2023 r. cały czas prowadzi wydo-

Wzrost liczby wstrząsów jest wynikiem rozpoczęcia eksploatacji ściany numer 710 przez kopalnię „Janina”

bycie w ścianie nr 729 w partii W9 i B1 w części północnej obszaru górniczego, która znajduje się w większej odległości od miejscowości Zagórze. Wstrząsy pochodzące ze ściany nr 729, które są sporadycznie odczuwalne przez mieszkańców gminy Babice w połączeniu ze wstrząsami generowanymi przez ścianę nr 710 przyczyniły się do wzrostu ilości drgań odczuwanych przez mieszkańców.

Ponadto w gminach Chrzanów i Trzebinia mocno odczuwane są także wstrząsy generowane przez działalność Zakładu „Sobieski” w Jaworznie.

Były starosta nowotarski oskarżony o łapówkarstwo

Łukasz Bobek
Nowy Targ

Krzysztof F. - były starosta nowotarski na ławie oskarżonych. Krakowska prokuratura skierowała do sądu w Nowym Targu akt oskarżenia przeciwko dziewięciu osobom, w tym byłemu staroście.

- Oskarżonym, w tym Starościem Powiatu Nowotarskiego, inspektorowi nadzoru inwestorskiego z ramienia Gminy i Miasta Szczawnica oraz z ramienia Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Targu, a także Kierownikowi Rejonu Nowy Targ GDDKiA, zarzucono przyjęcie i udzielenie korzyści majątkowych w związku z uzyskiwaniem i realizacją zamówień publicznych dot. inwestycji drogowo-budowlanych - informuje prokuratura.

Oskarżonym grozi do 8 lat więzienia. Sprawa związana jest ze śledztwem, jakie od kilku lat prowadzone jest w związku z działaniami przetargowymi Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Targu. Według śledczych w Zarządzie Dróg miało dochodzić do ustalania przetargów na roboty budowlane na drogach powiatowych. W 2017 roku prokuratura postawiła sześć zarzutów korupcyjnych m.in. Robertowi W. - ówczesnemu dyrektorowi PZD. Miesiąc wcześniej prokuratura zatrzymała Krzysztofa S. - wicedyrektora PZD, któremu zarzucono przyjęcie 280 tys. zł łapówki od firmy budowlanej.

Korupcyjny proceder miał miejsce w latach 2008-2017. Według śledczych, łącznie oskarżeni przyjęli łapówki w wysokości 2 mln 816 tys. i 323 złotych.

Aleksander Gąciarz
Proszowice

Na łakach między Proszowicami a Stogniowicami rozpoczęły się prace przygotowawcze przed zasadniczą budową drugiego etapu obwodnicy Proszowic.

W tej chwili najwięcej pracy mają... Wodociągi Proszowickie. Inwestycja powinna się zakończyć w drugiej połowie przyszłego roku. Kilkanaście dni temu plac budowy został formalnie przekazany wykonawcy, czyli konsorcjum firm Swietelsky Rail Polska oraz Swietelsky AG. Niemal od razu rozpoczęły się prace przygotowawcze, m.in. wycinka drzew i krzewów, które rosną na terenie, przez który będzie przebiegać nowa droga.

- Właśnie przygotowujemy miejsce, na którym te wycięte



budowa ma się zakończyć do sierpnia 2026 roku.

drzewa będą składowane - mówi kierownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Jakubowicach Paweł Rykała.

Zanim rozpoczną się prace budowlane, konieczne jest też uporządkowanie spraw związanych z przebiegającymi przez te-

ren budowy instalacjami podziemnymi. Choć teren wydaje się w niewielki sposób dotknięty cywilizacją, okazuje się, że tych instalacji jest całkiem sporo.

- Dużo pracy będzie zwłaszcza w sąsiedztwie dróg i skrzyżowań, gdzie przebiegają wodociągi, sieci kanalizacyjne i gazowe. Mamy na uporanie się tym zadaniem pół roku, ale wykonawca nas ponagla i chcielibyśmy zrobić wszystko w ciągu czterech miesięcy - mówi Michał Chudy, prezes spółki Wodociągi Proszowickie, która wygrała przetarg na podwykonawstwo przełożenia sieci wodociągowej i kanalizacyjnych.

Umowa na wykonanie II etapu obwodnicy Proszowic została zawarta w czerwcu 2023 roku w trybie zaprojektuj i wybuduj. Prace projektowe trwały kilkanaście miesięcy. W końcu 2024 roku udało się uzyskać decyzję

ZRID, co umożliwiło przystąpienie do prac w terenie. Nowa droga będzie liczyła około 2,3 km długości. Rozpocznie się na rondzie Rzeczpospolitej Partyzantkiej (wylot w kierunku Kazimierza Wielkiej), następnie przetnie drogę powiatową w kierunku Koszyc (w miejscu skrzyżowania powstanie rondo) oraz połączy się z drogą wojewódzką nr 776 w stronę Nowego Brzeska. Pobiegnie po nadszreniawskich łakach ziemnym nasypem. Po drodze powstanie liczący 143 metry długości most na Szreniawie oraz 11 przepustów dla zapewnienia swobodnego przepływu wód rzeki w razie wylewów. Powstaną też zatoki autobusowe, drogi serwisowe, ekrany akustyczne i zbiornik retencyjny. Budowa drugiego etapu obwodnicy ma odciążyć centrum Proszowic, a zwłaszcza rejon ulic Brodzińskiego i 3 Maja. ©

Teatr Słowackiego czekają duże remonty

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Wymiana dachu oraz gruntowna modernizacja toalet w głównym budynku to remontowe wyzwania, jakie staną w tym roku przed Teatrem im. Słowackiego.

W budżecie województwa zarezerwowano na ten cel 16,5 mln zł. - Ten budynek musi być perełką, wizytówką Krakowa i Małopolski - mówi marszałek Łukasz Smółka.

Mniej więcej do końca maja tego roku Teatr Słowackiego będzie funkcjonował normalnie, ale na miesiące wakacyjne przewidziane są najważniejsze prace remontowe: rozpoczęcie całkowitej wymiany dachu oraz modernizacja wszystkich pionów wodociagowych i kanalizacyjnych w budynku. Jak zapowiada teatr, tegoroczny sezon zamknięcia nieco się wydłuży, ale już jesienią na Dużej Scenie planowana jest premiera „Pana Tadeusza”. Nie ma więc mowy o zamknięciu budynku dla publiczności z powodu remontu na wiele miesięcy. - Chcemy, by planowane prace w jak najmniejszym stopniu zakłóciły pracę teatru. Jednak remont toalet wiąże się z zamknięciem całych pionów, co oznacza, że na pewne okresy będziemy musieli zamknąć teatr. O ile prace związane z wymianą dachu będą się odbywały za dnia i na pewnym etapie nie będą stanowiły utrudnienia dla prowadzenia spektakli, o tyle brak czynnych toalet w całym budynku i prace ekipy nie będą pozwalały ani na zapraszanie widzów, ani na prowadzenie prób - wyjaśnia Edyta Sotowska-Smielek, zastępca dyrektora ds. komunikacji marketingowej.

Jeszcze kilka miesięcy temu teatr planował na czas najintensywniejszych prac przeniesienie



FOT. JOANNA URBANIEC

Wymiana dachu Teatru Słowackiego to projekt rozłożony na dwa lata

spektakli do budynku telewizji w Łęgu, jednakże to rozwiązanie nie zda egzaminu przy największych i najbardziej obleganych spektaklach Teatru Słowackiego - „Dziadach” i „Weselu”, wymagających specyficznych rozwiązań, jeśli chodzi o scenę. Budowanie takiej infrastruktury poza budynkiem teatru to kosztowne rozwiązanie. - Będziemy grać w tym czasie na Dużej Scenie spektakle w setach, to również czas, kiedy będziemy bardziej aktywni, jeśli chodzi o spektakle wyjazdowe - dodaje Edyta Sotowska-Smielek.

W czasie remontu Dużej Sceny niezmienne będą działały dwie pozostałe sceny Teatru Słowackiego - ta w Małopolskim Ogrodzie Sztuki oraz Scena Kameralna w Domu Machin.

Na remont i modernizację gmachu głównego Teatru Słowackiego w budżecie województwa na 2025 rok zarezerwowano 16,5 mln zł. - Remont teatru jest przygotowywany. Na ten cel nie tylko przeznaczymy pieniądze zarezerwowane w budżecie województwa, ale też bierzemy pod uwagę wsparcie ze środków zewnętrznych. W sumie to będzie inwestycja na poziomie około 30 milionów zł - infor-

muje marszałek Małopolski Łukasz Smółka. - Remont dachu i wnętrza teatru musi zostać zrealizowany na bardzo wysokim poziomie. Musi to zostać wykonane z dużą precyzją. Ważne jest to, by nałożony harmonogram inwestycyjny był realizowany, aby teatr został szybko zmodernizowany, artyści mieli warsztat pracy, a my jako widzowie mieli dobrą przestrzeń do oglądania ich występów. Ten budynek musi być perełką, wizytówką Krakowa i Małopolski - dodaje marszałek.

Jak zapowiada teatr, modernizacja dachu ma potrwać ok. dwóch lat, w tym czasie odtworzone zostanie historyczne zwieńczenie budynku teatru, zaprojektowane przez Jana Zawieyskiego.

Od 1 stycznia weszły w życie ustalenia związane ze współprowadzeniem Teatru Słowackiego przez ministerstwo kultury. Współpraca ma trwać 10 lat. W tym czasie teatr otrzyma 100 mln zł ministerialnych dotacji. Zgodnie z umową, roczna kwota wsparcia dla teatru będzie wynosić: ze strony Województwa Małopolskiego nie mniej niż 23 mln zł, zaś ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego - nie mniej niż 10 mln zł.

Lisa Gerrard i Jules Maxwell 5 lutego w ICE

Paweł Gzyl
Kraków

Lisę Gerrard znamy jako charyzmatyczną wokalistkę australijskiej grupy Dead Can Dance. Z zespołem tym współpracuje też irlandzki klawiszowiec Jules Maxwell. Posłuchamy ich w Krakowie!

Lisa Gerrard jest wokalistką australijskiego zespołu Dead Can Dance, który działa od 1981 roku. Tworzy on mistyczną muzykę, która zapewniła mu kultowy status wśród fanów na całym świecie. Gerrard otrzymała również

Złoty Glob za współtworzenie ścieżki dźwiękowej do filmu „Gladiator” Ridleya Scotta. Współpracowała z Hansem Zimmerem przy wielu innych soundtrackach, ostatnio do widowiska science-fiction „Dune”.

Jules Maxwell to irlandzki kompozytor, którego utwory były wykonywane w National Theatre i Shakespeare's Globe w Londynie. Jego debiutancka pełnometrażowa opera „The Lost Thing” została zaprezentowana w Royal Opera House w Londynie w 2019 roku. Współpracował z wieloma wokalistkami i wokalistami,

w tym z Foy Vance, Melanie Pappenheim, a ostatnio z portugalską śpiewaczką fado o pseudonimie Lina.

Grupa Dead Can Dance nagrywa i występuje bardzo rzadko, Lisa Gerrard często podejmuje współpracę z innymi artystami/ Trzy lata temu otrzymaliśmy krążek „BURN”, zrealizowany z udziałem klawiszowca koncertowego składu Dead Can Dance - Julesa Maxwella. Choć było to niewiele ponad pół godziny muzyki, spodobała się ona wiernym fanom australijskiej wokalistki.

REKLAMA

0111239389

Dzwoniąc, użyj kodu: **WEEKEND50**
aby skorzystać z okazji na tej stronie!

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

Tele Outlet
Znajdź okazję i dzwoni!

1. Rotor treningowy

Postaw go na stole, aby ćwiczyć ręce lub na podłodze, by pojeździć na rowerku. W trakcie możesz oglądać TV albo czytać książkę! Trening może redukować sztywnienie stawów oraz stanowić wsparcie przy rehabilitacji. A także wyptywać pozytywnie na zakres ruchomości w stawach.

- Już po pierwszym treningu - możesz poczuć ulgę!
- Regularne ćwiczenia wyszczuplają nogi i ramiona

Płynna regulacja oporu, pedały antypoślizgowe

3. Wszystkoklejąca taśma „Strong MEN”

Powiesz półkę, obrazek czy - bez wiercenia i niszczenia ścian!

Przyklei np. tkaninę do drewna, plastik do ściany, szkło do płytek, metal do cegły. Trzyma mocno nawet w wilgotnej łazience i na dworze.

MEGAWYTRZYMAŁA!

- 2-stronna - zamiast kleju, gwoździ i kołków
- Wielorazowa: już użytą taśmę możesz oderwać umyć i użyć ponownie!

5. Higroaktywny nawilżacz powietrza 3 w 1

Poczuj w domu orzeźwiającą aurę! System higroaktywny - oparty na technologii bezpiecznych nanodrogań - doskonale nawilża powietrze.

- Utrzymuje optymalny poziom wilgotności powietrza 40-60%
- Świetny na upały i w okresie grzewczym
- Koloroterapia - mieni się kojącymi barwami

7. Odkurzacze bezprzewodowy Żarłok

Bez kabli, worków czy baterii. Pożera każdy brud, a szczotki oraz specjalny wkład z mikrofibry czyszczą i polerują podłogę. Po zakończeniu porządków otwór tylną klapy nad koszem, a jej zawartość się opróżni - bez brudzenia rąk.

- 3 szczotki obracające się o 360°
- Do każdej podłogi!

9. Inteligentne podświetlenie toalety

Wstajesz w nocy do ubikacji? Zapalas światło, które wybija Cię ze snu? To podświetlenie z czujnikami ruchu i zmierzchu reaguje, gdy nocą człowiek znajduje się w pobliżu toalety. Emituje delikatne światło LED i jest energooszczędne. Idealne dla osób starszych, dzieci.

- Błyskawiczny montaż (elastyczną końcówkę zakładasz na WC)

Na baterie AAA

Każdy produkt otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej.

Gwarantujemy wysoką jakość!

71 300 34 51

Pon.-pt. 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-20:00 (pot. lokalne)

Zajęte?

Dzwoni ponownie!

Szczegóły oraz informacje dotyczące zwrotów i reklamacji dostępne pod adresem sprzedawcy: TWT Group Sp. z o.o., ul. Marszałkowska 58, 00-545 Warszawa, +48728958030, contactpl@globalreversed.com. Regulamin: <https://info-for-customers24.com/statute/pl>

KRÓTKO

WROCŁAW

Groźny wirus tuż przy granicy

Wojewódzki Zespół Zarządzania Kryzysowego obradował w sobotę we Wrocławiu. Posiedzenie zwołała wojewoda Anna Żabska. To w związku z odnotowaniem w Niemczech, tuż przy granicy z Polską, ogniska pryszczycy. Pryszczycza (Foot and mouth disease - FMD) to zakaźna i zaraźliwa choroba zwierząt parzystokopytnych domowych oraz dzikich. Chodzi o bydło, ale też świnię, owce i kozy. Wirus mogą zarazić się także zwierzęta żyjące w ogrodach zoologicznych.

Wirus wydalanany jest przez zakażone zwierzę jeszcze przed wystąpieniem u niego objawów chorobowych. Zakażone i chore na pryszczycę zwierzęta wydają wirus z wydychanym powietrzem, z ich wydzielinami oraz wydalaminami. Największa koncentracja wirusa znajduje się w płynie surowiczym. Ostatni przypadek FMD w Polsce stwierdzono w 1971 roku. Stwierdzenie choroby tuż przy granicy z Polską jest poważnym zagrożeniem. Monika Fajge

POLSKA

Posypało i powiało



W weekend niż Charly przyniósł do Polski intensywne opady śniegu. Kilkunastocentymetrowa warstwa białego puchu pokryła niemal wszystkie regiony kraju. Służby miały sporo pracy: strażacy usuwali powalone przez wiatr drzewami, uszkodzone zostały linie energetyczne, niebezpiecznie wzrósł też poziom wód.

WIELKA BRYTANIA

Para Polaków zatrzymana

Para Polaków, mieszkająca w Wielkiej Brytanii, jest podejrzana o morderstwo swojej rocznej córki. Do dramatycznego zdarzenia doszło w mieście Rugby w hrabstwie Warwickshire. 7 stycznia o godz. 4.37 czasu lokalnego służby otrzymały zgłoszenie o zatrzymaniu akcji serca u dziecka. Roczna dziewczynka została

przetransportowana do szpitala, gdzie zmarła. W sprawie zostali zatrzymani rodzice dziewczynki. To para Polaków: 24-letnia Kinga W. oraz 26-letni Michał S. Usłyszeli zarzut morderstwa dziecka, a także spowodowania lub dopuszczenia do śmierci dziecka. Lidia Lemaniak

KILIMANDŻARO

Aspirant sztabowy Mariusz Łojek – funkcjonariusz policji z Żor (woj. śląskie) – zginął podczas wspinaczki na szczyt góry Kilimandżaro. Policja, która poinformowała o śmierci kolegi, przekazała, że „wejście na najwyższą górę Afryki miało być spełnieniem jego wielkiego marzenia i jednego z życiowych celów”. Tragicznie zmarły funkcjonariusz pracował w policji przez ponad 25 lat, brał udział w misji w Kosowie.

Dziennik Polski
Poniedziałek, 13.01.2025

”

Myszę, że pokonałbym Donalda Trumpa i myślę, że Kamala Harris mogłaby pokonać Trumpa

Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych

Rosja chce wpływać na nasze wybory prezydenckie

Dorota Kowalska
Warszawa

Kreml przez dezinformację nie chce już tylko szerzyć paniki i strachu - chce wpływać na systemy polityczne krajów, z którymi prowadzi wojnę hybrydową.

Hybrydowa wojna totalna, jaką Rosja wypowiedziała demokratycznemu światu, przybiera na sile. Cyberatak w całej Europie idą już w setki tysięcy. Fake newsy uwiarygodniane jest kolejnym fake newsem. Wszystko po to, by szerzyć panikę i strach, ale nie tylko.

– Wydarzenia w Gruzji, Rumunii i Mołdawii pokazują, jak ważne jest bezpieczeństwo naszych systemów politycznych, bezpieczeństwo demokratyczne. Trzeba stworzyć mechanizmy skutecznego przeciwdziałania dezinformacji, ingerencji z zewnątrz. Komisja Europejska ma zresztą przedstawić taką Tarczę Demokratyczną i wdrożenie jej założeń w życie będzie ważnym zadaniem dla krajów Unii Europejskiej – mówił mi ostatnio Piotr Buras, politolog, analityk, dyrektor warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych.

Bo Rosja próbuje wpływać na wyniki wyborów w krajach, z którymi prowadzi wojnę hybrydową, szerzyć polityczny chaos, a przede wszystkim siać dezinformację. Tak dzieje się także w Polsce.



Rosja chce wpływać na systemy polityczne państw, z którymi pozostaje w stanie nieformalnej wojny

– Wiemy, że dzisiaj Polska jest najbardziej atakowanym państwem w Unii Europejskiej. Rosja chce wpływać na nasze wybory. Będzie z pełną premedytacją ingerowała w polskie wybory prezydenckie – stwierdził ostatnio wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Została nawet stworzona specjalna grupa GRU, czyli rosyjskiego wywiadu wojskowego, która ma w Polsce prowadzić działania dezinformacyjne i sabotażowe. Chodzi, jak podkreślił minister Gawkowski, o „sianie dezinformacji, nieprawdziwej informacji” oraz „werbowanie

osób, które miałyby być takimi instalatorami treści, miałyby rozbijać spójność sceny politycznej w Polsce”.

Polska jest na to przygotowana. Jak zapewnił minister cyfryzacji, na cyberbezpieczeństwo przeznaczonych jest sporo funduszy, powołano specjalne centrum, które pełni rolę koordynacyjną – ABW, Agencja Wywiadu, policja i inne służby ściśle w tej kwestii ze sobą współpracują. Resort cyfryzacji ma rozszerzyć tę współpracę także na Państwową Komisję Wyborczą.

Tymczasem komisja ds. badania wpływów rosyjskich i biał-

ruskich przedstawiła w piątek raport, z którego wynika, że przeciwdziałanie zagrożeniom dezinformacyjnym Rosji i Białorusi było w ostatnich latach niewystarczające.

– Polskie państwo musi zrobić więcej – powiedział PAP szef komisji generał Jarosław Stróżyk.

Raport opracował działający w ramach komisji zespół ds. dezinformacji, dotyczy głównie okresu od wybuchu pandemii COVID-19. Wnioski? Działania dezinformacyjne mocno się w ostatnim czasie zintensyfikowały.

„Rosja dąży do osiągnięcia dominacji informacyjnej zarówno przez wprowadzanie w błąd, jak i wpływanie na procesy społeczne, debatę, systemy informacyjne i sieci komputerowe” – głosi raport.

Nasila swoje działania, zwłaszcza te związane z dezinformacją, przed ważnymi wydarzeniami politycznymi w krajach, z którymi jest w stanie nieformalnej wojny. Tak było przed czerwcowymi wyborami do europarlamentu, podczas wspomnianych już wyborów w Gruzji, Mołdawii czy Rumunii. Musimy być na nią gotowi w najbliższych miesiącach także w Polsce.

Minister Gawkowski w TVN24 mówił o zabezpieczaniu wyborów, w tym o zabezpieczeniu systemów Krajowego Biura Wyborczego. Zapowiedział także przedstawić w styczniu planu ochrony wyborów. PAP

Sąd Apelacyjny w Dubaju podjął ważną decyzję. Będzie ekstradycja do Polski Sebastiana M.?

Lidia Lemaniak
Warszawa

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar poinformował o wyroku Sądu Apelacyjnego w Dubaju, który stwierdził prawną dopuszczalność ekstradycji do Polski Sebastiana M.

Sebastian M. podejrzany jest o spowodowanie wypadku, w którym zginęła trzyosobowa rodzina. Polskie władze

zabiegają o to, by dokonać jego skutecznej ekstradycji lub deportacji.

W piątek na portalu X szef MS Adam Bodnar poinformował o czwartkowym wyroku Sądu Apelacyjnego w Dubaju, który stwierdził prawną dopuszczalność deportacji. „Dotarła do mnie bardzo dobra wiadomość ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W dniu 9 stycznia 2025 r. Sąd Apelacyjny w Dubaju stwierdził prawną dopuszczalność ekstra-

dycji do Polski Sebastiana M.” – napisał Bodnar.

Jak dodał, decyzja sądu nie jest prawomocna, a w ciągu 30 dni stronom przysługuje prawo do złożenia odwołania. Wówczas sprawę rozpatrzy sąd II instancji, którym jest Sąd Najwyższy Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

„Wczorajsze orzeczenie oznacza jednak znaczący postęp w staraniach o sprowadzenie podejrzanego do Polski” – podkreślił minister sprawiedliwości.

W sobotę prok. Anna Adamiak powiedziała, że decyzję dubajskiego sądu I instancji prokuratura przyjmuje „bardzo pozytywnie”. Doprecyzowała, że decyzja ta oznacza, że według tego sądu nie istnieją żadne przeszkody prawne określone umową dwustronną o współpracy prawnej w sprawach karnych między Polską a Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, a także przeszkody prawne określone w ustawodawstwie wewnętrznym tego państwa. PAP

Katastrofa samolotu w Korei Południowej. Ujawniono szokujące fakty

Lidia Lemaniak
Korea Południowa

Czarne skrzynki Boeinga 737-800, który 29 grudnia ubiegłego roku rozbił się na lotnisku Muan, przestały rejestrować dane cztery minuty przed zderzeniem samolotu z betonową konstrukcją.

W oświadczeniu resort transportu Korei Południowej przekazał, że „Amerykańska Krajowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) przeanalizowała rejestrator danych lotu (FDR) i rejestrator głosu w kokpicie (CVR) rozbitego samolotu pasażerskiego Jeju Air (...) i stwierdziła, że rejestracja danych w obu urządzeniach zatrzymała się cztery minuty przed uderzeniem samolotu w lokalizator”.

Do katastrofy doszło 29 grudnia, kiedy samolot lądujący bez otwartego podwozia uderzył w betonową konstrukcję na końcu pasa startowego na lotnisku. Maszyna natychmiast stanęła w płomieniach. Spośród 181 osób znajdujących się na pokładzie uratowano tylko dwie.

Agencja Yonhap przekazała, że o godz. 8.57 kontrolerzy lotów ostrzegli samolot przed możliwym zderzeniem z ptakami. Kapitan nadał sygnał „mayday” dwie minuty później.

FDR i CVR nie rejestrują danych od godziny 8.59, co utrudnia analizę zdarzeń między wezwaniem pomocy a momentem zderzenia.

We wtorek poinformowano, że w jednym z silników samolotu znaleziono ptasie pióra.



W katastrofie lotniczej, do jakiej doszło 29 grudnia w Korei Południowej, zginęło 181 osób. Ocalały tylko dwie

Wielki bój o Grenlandię. Trump chce uprzedzić Chiny

Grzegorz Kuczyński
Grenlandia

Jeszcze nie zamieszkał w Białym Domu, a już zdążył wywołać kilka dyplomatycznych kryzysów. Na dodatek z sojusznikami. Donald Trump mówi, że dba jedynie o interes Amerykanów.

Napisał, że posiadanie Grenlandii przez USA jest „absolutnie konieczne” ze względów bezpieczeństwa narodowego. Już w 2019 roku Trump zasugerował, by USA odkupiły Grenlandię od Danii, co oburzyło zarówno Kopenhagę, jak i Nuuk – stolicę autonomii.

Wyspa jest obiektem pożądania Trumpa (i wielu innych polityków amerykańskich) nie bez przyczyny. To nie jest jakaś fantazja kontrowersyjnego lidera. Kryje się za tym interes USA. Na Grenlandii znajduje się najbardziej na północ wysunięta baza amerykańskich Sił Powietrznych, wykorzystywana do wykrywania zagrożeń rakietowych i monitorowania przestrzeni kosmicznej. Na wyspie znajdują się również ogromne złoża minerałów, w tym ropy i gazu, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla Trumpa. Zmiany klimatyczne zwiększają atrakcyjność Arktyki z dwóch głównych powodów: topnienie lodu otwiera dostęp do nowych wielkich złóż minerałów oraz otwiera nowe szlaki żeglugi. Jedno i drugie ma znaczenie nie



Już w 2019 roku Donald Trump zasugerował, by USA odkupiły Grenlandię od Danii, co oburzyło zarówno Kopenhagę, jak i Nuuk – stolicę autonomii

tylko dla gospodarki, ale też bezpieczeństwa. Arktyka, z Grenlandią na czele, już stała się nowym, ważnym obszarem rywalizacji mocarstw.

Mocno na wyspie inwestują Chińczycy. W Kvanefield spółki z Państwa Środka planują rozpocząć wydobywanie nie tylko uranu (jest tu piąte pod względem wielkości złoża tego minerału na świecie), ale i innych rzadkich minerałów, których produkcję Pekin usiłuje zmonopolizować. Chińskie firmy inwestują też w kopalnię cynku i żelaza. Nie tak dawno inwestorzy z Państwa Środka chcieli finan-

sować budowę międzynarodowego lotniska w stolicy Grenlandii, Nuuk, które umożliwiłoby bezpośrednie loty z Europy i Ameryki Północnej. Projekt zaablokował rząd Danii.

Gdyby Chiny uzyskały możliwość kontrolowania portów i lotnisk Grenlandii, oznaczałoby to

Na Grenlandii znajdują się ogromne złoża minerałów, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla Donalda Trumpa i jego administracji

poważne problemy dla NATO. Przesmyk GIUK (Grenlandia - Islandia - Wielka Brytania) ma kluczowe znaczenie w planach zachodnich strategów na wypadek konfliktu z Rosją w Europie. Z drugiej strony Grenlandia może być użyta do przeprowadzania operacji mających na celu neutralizację rosyjskich sił w Arktyce. W 2019 roku Pentagon opublikował „Strategię Arktyczną”, w której czytamy, że morskie przejście na wschód od Grenlandii to „strategiczny korytarz” dla całej Arktyki i północnego Atlantyku, bardzo ważny w kontekście rywalizacji z Rosją i Chinami.

Weteran kieszonkowców Lizbony zatrzymany

Lidia Lemaniak
Portugalia

Policja w Portugalii zatrzymała uznawanego za najstarszego stażem kieszonkowca Lizbony. Mężczyzna nosił pseudonim „Król tramwajów”.

Policja przekazała w komunikacie, że legendarny kieszonkowiec to 62-letni mieszkaniec portugalskiej stolicy, który znany był od wielu lat wymiarowi ścigania. Nie sprecyzowano, od kiedy dokładnie grasował w stołecznych tramwajach.

Portugalska policja nie wyjaśniła też, dlaczego – mimo ostatniego skazania kieszonkowca na 4 lata więzienia za 20 kradzieży – kursował on regularnie na popularnych wśród turystów liniach tramwajowych nr 12, 15 i 28.

W trakcie prowadzonego śledztwa ustalono, że „Król tramwajów” to w rzeczywistości ta sama osoba, co znany w lisbońskim półświatku „Portowy Józek”, nazywany też „Ziutkiem z Porto”.

Skazywany wielokrotnie za okradanie pasażerów tramwajów przestępca uchodził za członka tzw. gangu emerytów, do którego należeli też m.in. osobnicy znani policji pod pseudonimami „Brzuchacz”, „Trenner”, „Żul” i „Santana”.

Doświadczeni kieszonkowcy – jak donosiły portugalskie bulwarki – coraz częściej wpadali podczas kradzieży, które miały być według policji „zbyt nachalne”.

Za najstarszego wiekiem aktywnego kieszonkowca w Lizbonie uchodził zatrzymany w maju 2023 roku na gorącym uczynku 86-latek o pseudonimie „Anibal”.

Adam Kielar
Stany Zjednoczone

Kalifornia wciąż mierzy się z pożarami. Kalifornijscy artyści, twórcy i influencerzy włączają się w pomoc mundurowym, wykorzystując swoje zasięgi w mediach społecznościowych.

Znany z ostrego języka kucharz Arya Hamedani, prowadzący w mediach społecznościowych kanał „Aryahungry” (1,6 mln obserwujących na Instagramie, 360 tys. na TikToku), zamieścił w czwartek film, w którym nie pokazał jednak widzom nowego przepisu. Zamiast tego przygotował 300 kanapek dla strażaków, policjantów i ratowników medycznych biorących udział w walce z żywiołem.

Gdy już je zrobił, wsiadł do samochodu i ruszył dostar-



Kalifornia wciąż walczy z potężnymi pożarami

czyć je mundurowym. Napotkał jednak pewną przeszkodę: do strażaków nie chcieli go przepuścić policjanci. Hamedani dał im więc kilka kanapek.

– W tym momencie dosłownie przekupujemy policję w Los Angeles kanapkami, by

dotrzeć do strażaków – powiedział na filmie.

Gdy dotarł w końcu do punktu, gdzie wozy bojowe tankowały wodę, influencer zaczął rozdawać przygotowane przez siebie jedzenie strażakom. Gdy skończył, wezwał inne osoby, które mają zasięgi w mediach społecznościowych, by wykorzystali to w dobrym celu.

We wsparcie kalifornijskich służb ratunkowych włączył się także prezenter prognozy pogody w telewizji FOX LA Adam „WeatherAdam” Krueger, który wpłata cytaty z piosenek w swoje wystąpienia na antenie. Zwrócił się on do firm, które wspierają walczących z pożarami.

– Jeśli twoja firma dostarcza jedzenie, zapewnia schronienie lub zaopatrzenie, jeśli prowadzi zbiórkę dla sąsiadów w potrzebie, zarówno osób poszkodowanych, jak i zespołów walczących

z tymi pożarami, daj mi znać, zostaw komentarz, użyj tego wideo, zrób co chcesz, a ja zrobię, co się da, by rozpowszechnić tę informację na temat dobra, które czynisz – powiedział na nagraniu.

Krueger ma ponad 2,1 mln obserwujących na Instagramie, 2,2 mln na TikToku oraz 831 tys. na Facebooku.

Pomoc dla osób poszkodowanych przez pożary w Kalifornii zapewnia także legendarny raper Snoop Dogg. Jego marka odzieżowa „Snoop Dogg Clothing” dostarcza ubrania dla tych, którzy ucierpieli z powodu żywiołu.

Do tej pory potwierdzono 16 ofiar śmiertelnych pożarów, które szaleją w okolicach Miasta Aniołów. Zamknięto szkoły, a w mieście Santa Monica, sąsiadującym z Los Angeles, wprowadzono godzinę policyjną.

– Trzeba pokazać, że Polska jest dzisiaj tą częścią Unii Europejskiej, która jest w stanie brać odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale także za region, musimy proponować rozwiązania dla całej Unii. Pokazać, że Polska nie jest źródłem kłopotów w relacjach ze Stanami, ale jest państwem, które jest w stanie te relacje wzmacniać. Musimy budować mosty tam, gdzie pojawiają się niesnaski – mówi Paweł Kowal, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, przewodniczący Rady do spraw Współpracy z Ukrainą

Dorota Kowalska



Paweł Kowal: Dla mnie jest jasne, że na tym etapie nie ma możliwości zawarcia pokoju. Mówię to od dawna i nie ma co czepiać się jednego zdania Trumpa czy jego ludzi, bo było jasne, że tak rozległego konfliktu nie da się zakończyć w jeden dzień

PAWEŁ KOWAL: MUSIMY POKAZAĆ, ŻE EUROPA SOBIE RADZI

Za chwilę Donald Trump wprowadzi się do Białego Domu. Czego się możemy spodziewać? Pewne rzeczy już wiemy. Wiemy, że z pokojem na Ukrainie nie pójdzie tak łatwo, jak się Trumpowi wydawało. Z tego, co pisze ukraiński dziennikarz Dmitrij Gordon, Putin zerwał rozmowy pokojowe.

Należało się spodziewać, że Putin nie pójdzie teraz na przerwanie ognia. Dostał łupnia w Syrii, nie udało mu się zdobyć Mołdawii, chociaż teraz pewnie będzie tam mieszał w wyborach parlamentarnych. Rzucił się na Gruzję, próbuje cisnąć

na Kazachstan. Wbrew pozorom pozycja Putina jest dość słaba. Miejsce, gdzie prowadzi grę na czas, to Ukraina. Chce zdobyć kolejne kawałki ukraińskiej ziemi. Posuwa się w ślimaczym tempie, aczkolwiek nieco szybciej niż dotychczas. I tu kluczowe jest to, o czym powiedział Donald Tusk we Lwowie: nie ma co dyskutować o tym, jak będzie wyglądało przerwanie gorącej fazy wojny, bo o pełnym pokoju nie ma mowy na razie, jest pytanie, jak się do tego przygotowujemy, czyli czy zawczasu udzielimy wystarczającego wsparcia Ukrainie, tak aby Putin nie zdobył

kolejnych kawałków terytorium. W konsekwencji chodzi o to, że to przecież teraz już decyduje się, jak silny będzie Zachód po zatrzymaniu działań wojennych.

Myśli pan, że Trump tą postawą Putina był zaskoczony? Trump bierze pod uwagę swoją reputację i interesy swojego obozu politycznego i nie może, przeciwnie, to oczywiście, zacząć urzędowania od wrażenia, że poddał się Putinowi. Prezydent Trump będzie brał pod uwagę przede wszystkim interesy swoje i swojego obozu politycznego, który jest na fali wznoszą-

cej, a to wyklucza poddanie się Putinowi. Oczywiście w otoczeniu Donalda Trumpa też trwa dyskusja na temat tego, w jaki sposób można przerwać działania wojenne na Ukrainie, pewnie ścierają się różne podejścia. Mówię politykom amerykańskim, z którymi ostatnio jeszcze częściej się spotykamy, że dla nas jest ważne, aby nie było sankcji prawnej, czyli nie było uznania prawnego jakichkolwiek zaborów siłowych, żeby, jeżeli dojdzie do przerwania ognia, rozejmu, zawieszenia broni, było ono oparte o obowiązujące prawo. Żeby jednocześnie utrzymać sankcje

wobec Rosji, bo inaczej to będzie, jak to się mówi po rosyjsku, taka pieriedyszka, którą ofiarujemy Putinowi dla wzmocnienia jego pozycji.

Czyli żadnego zaboru ziem?

Nie można prawnie usankcjonować żadnego zaboru rosyjskiego. Nie ma dzisiaj żadnych widoków na traktat pokojowy, bo nie ma żadnego poważnego państwa na świecie, które byłoby gotowe uznawać siłowe zmiany granic, a Putin nie opuścił po dobroci Krymu czy Donbasu, które są częściami Ukrainy. Dla Polski uznanie prawne, międzynarodowe

zmiany granic dokonanych siłą to kompletna katastrofa. To ogromne zagrożenie dla naszego kraju, niebezpieczeństwo, że ktoś użyje także wobec nas siły nie licząc się z prawem międzynarodowym. Analizy zmian w rosyjskiej armii są jednoznaczne: oni szykują się na znacznie większą wojnę. A zatem, teoretycznie, administracja Trumpa może liczyć na przerwanie działań wojennych, przerwanie gorącej fazy wojny w oparciu o zawieszenie broni, którego skutkiem będzie pewnie rozejm i ten scenariusz oceniam na fifty-fifty, ale trudno liczyć na traktat pokojowy.

No dobrze, tylko mam wrażenie, że postępowanie Putina to taki pstryczek w nos Donaldowi Trumpa, który obiecał, że zakończy ten konflikt w jeden dzień. Wychodzi na to, że Trump niewiele może i tego konfliktu nie zakończy. Więcej z jego punktu widzenia wypadałoby coś z tym zrobić, bardziej naciskać na Putina, bardziej pomóc Ukrainie, nie uważa pan?

Dla mnie jest jasne, że na tym etapie nie ma możliwości zawarcia pokoju. Mówię to od dawna i nie ma co czepiać się jednego zdania Trumpa czy jego ludzi, bo było jasne, że tak rozległego konfliktu nie da się zakończyć w jeden dzień. To były wypowiedzi na potrzeby kampanii wyborczej, dobre do polemik politycznych, ale mało realistyczne. Natomiast za mało wiemy o tajnych pertraktacjach między Stanami a Rosją, żeby oceniać. Myślę, że prawie każda kolejna administracja amerykańska w jakimś sensie od początku uczy się Rosji, uczy się Kremla, uczy się tego, co w Ameryce ludzie kojarzą z XIX w., czyli prymitywnego imperializmu rosyjskiego. I myślę, że to w tym sensie może być zaskoczenie. Było jasne, że nic za pierwszym podejściem się nie uda, do żadnego rozejmu od razu nie dojdzie.

Jeżeli prawdą jest to, co pisze Dmitrij Gordon, to jednak Stany Zjednoczone wystąpiły z jakimś planem pokojowym i dostały odpowiedź absurdalną - warunki Putina są nie do przyjęcia. To jak to inaczej nazwać?

Po stronie Stanów Zjednoczonych może być zaskoczenie, że Putin jest dyktatorem, który przykładowo chce wpłynąć na kształt kościoła na Ukrainie, chce wpłynąć na to, jakim językiem będzie się mówiło na Ukrainie. To może być zaskoczenie - ten archaiczny sposób myślenia. Natomiast Ameryka nie jest słaba w tej rozgrywce.

Jak pan myśli, jak się teraz zachowa administracja Trumpa i co może się dziać na Ukrainie w tym roku?

Na pewno będą starania, aby doszło do choćby chwilowego przerwania gorącej fazy wojny. Na pewno powoli do wszystkich dociera, że nie da się tego zrobić bez woli i poparcia społeczeństwa ukraińskiego. Dla mnie to oczywiste. Każdy, kto się tym zaczyna zajmować, będzie to powoli odkrywał - czasy wielkich mocarstw, które decydują o czymś bez uwzględnienia opinii publicznej, minęły. To będzie pierwsze zaskoczenie dla tych, którzy myślą o błyskawicznym rozwiązaniu problemu rosyjskiego rewizjonizmu. Ukraińcy są szczególnie rozpolitykowanym, politycznie rozwiniętym społeczeństwem - dla mnie jest jasne, że każde rozwiązanie pokojowe, nawet rozwiązanie tymczasowe, musi mieć poparcie w społeczeństwie ukraińskim, bo inaczej będzie źródłem kolejnych konfliktów, także wewnętrznych. Myślę, że teraz nowa ekipa Trumpa jest w fazie, gdy te wszystkie dane do nich dochodzą. To jest prawdziwa wojna w takim rozumieniu, że mamy ambitne ukraińskie społeczeństwo chcące niepodległości od Rosji, nie jest to kwestia ambicjonalna między politykami.

Trudno mi sobie wyobrazić ten rozejm, bo trudno mi sobie wyobrazić sytuację, kiedy społeczeństwo ukraińskie godzi się na to, żeby stracić ziemię, które od 2022 roku zajęli Rosjanie. Myślę, że mowy o stracie ziemi nie ma. Dlatego, że, na przykład, nie ma dzisiaj takiego odważnego na Zachodzie, który powie: „Uznajmy zmiany granic”. Natomiast, oczywiście, jest wiele precedensów, rozwiązań tymczasowych. Właśnie opartych wyłącznie o zawieszenie broni i rozejm. Wtedy często gorąca faza wojny ustaje na jakiś czas w oparciu o graniczny stan rzeczy z danego momentu.

I myśli pan, że społeczeństwo ukraińskie by się na to zgodziło?

Myślę, że dla społeczeństwa ukraińskiego i elit politycznych na Ukrainie ważny będzie cały kontekst takiego rozejmu. To znaczy, czy ktoś im próbuje ograniczyć prawo do decydowania o swoim bezpieczeństwie, o wstąpieniu do NATO, o wstąpieniu do Unii Europejskiej, czy ktoś próbuje ingerować w to, jaka religia ma prawo rozwijać się na terenie Ukrainy i tak dalej.

Poza Ukrainą też sporo się dzieje: w Austrii lider prorosyjskiej Wolnościowej Partii Pracy Herbert Kickl dostał misję tworzenia rządu, mamy premiera Roberta Fico w Słowacji, mamy ciężką sytuację w Niemczech, niewesołą we Francji. Żle się dzieje w Europie, nie ma pan takiego wrażenia?

W Niemczech czekamy na wybory. Zapewne wygra je chrześcijańska demokracja, która ma z naszego punktu widzenia podejścia do polityki wschodniej bezpieczniejszy program niż socjałdemokracja. Jeżeli coś w Niemczech może niepokoić, to dobre notowania AfD w niektórych landach. Generalnie spodziewam się w Niemczech stabilnego i proatlantyckiego rządu z ekipą dobrych, znających relacje z Polską polityków. Francja faktycznie jest w stadium permanentnego kryzysu rządowego. Niektórzy zastanawiają się, czy nie dojdzie do głębokiego przeorania francuskiego systemu politycznego i upadku piątej Republiki, budowy jakiegoś nowego ustroju we Francji.

Jakiego nowego ustroju? Jaki to miałby być ustrój?

Dzisiaj jest jasne, że piąta Republika przeżywa kryzys ustrojowy, więc niektórzy podnoszą, że to nie jest tylko kwestia nowych wyborów, ale może głębszej zmiany, może nowej konstytucji, ale to kwestia Francuzów. Jedyną rzeczą, jaką można na takie czasy zaproponować, to wzmocnienie bezpieczeństwa Europy, zwiększenie produkcji przemysłowej, zwiększenie produkcji amunicji. Pokazanie, że Europa sobie radzi. Tylko na tej zasadzie można zbudować relacje z Donaldem Trumpem. Rozwiązaniem nie jest autonomia strategiczna, rozwiązaniem nie jest odcinanie się od Stanów Zjednoczonych - rozwiązaniem jest wzmocnienie Europy, tak aby była w większym stopniu partnerką dla innej Ameryki, Ameryki Trumpa.

Wydaje się, że Donald Trump będzie bardziej zainteresowany Chinami, Azją, nie tym, co dzieje się w Europie.

Ameryka ma na głowie największą w całej historii potencjalnych konfliktów na świecie, które mogą uderzyć w jej interesy. Od dawna mówiło się, że główny konflikt światowy rozegra się w Azji Południowo-Wschodniej. Na pewno dzisiaj największe napięcie występuje właśnie tam. Na pewno ze

względem na interesy handlowe Stanów Zjednoczonych, Trump będzie skupiony na rywalizacji z Chinami. To, co my możemy zrobić, to pilnować prawa międzynarodowego, zbroić się, pilnować granicy, pokazywać, że demokratyczna władza może być efektywna.

Nie irytują pana wpisy na platformie X Elona Muska, który Olafa Scholza nazywa „niekompetentnym głupcem”, krytykuje angielski rząd, próbuje ustawić Kanadę? Człowiek, który póki co nie jest jeszcze politykiem, mówi konkretnym państwom, co mają robić.

Czasem trzeba odpowiedzieć grzecznie: odcep się Pan od nieswoich spraw. Ale najlepiej nie komentować każdej wypowiedzi, a skupić się na rzeczowej analizie faktów i realnej współpracy z Ameryką. Bazowy dekalog zaczyna się dla nas od przykazania, że historycznie Ameryka jest największą przyjaciółką Europy, a szczególnie Polski. Nie zwracam uwagi na każdy polityczny komentarz. Ludzie na świecie piszą różne rzeczy. To nie jest eleganckie, ale to też nie jest nasz główny problem, że Elon Musk coś napisze. Może w wielu sprawach sam zmieni zdanie w wielu kwestiach, kiedy z biznesmena stanie się politykiem i urzędnikiem państwa amerykańskiego.

Biorąc pod uwagę, że stoi tak blisko ucha Donalda Trumpa, to, moim zdaniem, powinno nas jednak interesować.

Bez względu na to, że Musk jest bardzo zdolnym i bogatym człowiekiem, to w polityce nie ma dużego doświadczenia. Podobnie jak nie jest wybitnym artystą, czy śpiewakiem - nie w każdej dziedzinie ma doświadczenie. Doświadczenie polityczne podpowiada, żeby reagować spokojnie, nie odpowiadać na każdy twitt. To się sprawdza. Przypominam też, że akurat polskie doświadczenia z poprzednią prezydenturą Donalda Trumpa nie były złe.

Justin Trudeau rezygnuje z funkcji premiera, w Kandzie też zmiany.

Epoka Trudeau też musiała kiedyś minąć. Trudeau dobrze sobie radził z zarządzaniem Kanadą w czasach covidu, w czasie wojny Rosji przeciwko Ukrainie, zdał egzamin jako poważny atlantycki partner w dziedzinie bezpieczeństwa. Na wszystko, co się teraz dzieje, patrzę przez pryzmat tego, jak powinna zareagować Polska, co zrobić, żeby Polska była w tych okolicznościach bezpieczniejsza. Więc trzeba pragmatycznie patrzeć na to, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych, rozmawiać ze środowiskami wokół Donalda Trumpa, a także z samym Donaldem Trumpem. Mamy twarde atuty, bo stawiamy na bezpieczeństwo, bo

GENERALNIE SPODZIEWAM SIĘ W NIEMCZECH STABILNEGO I PROATLANTYCKIEGO RZĄDU Z EKIPĄ DOBRYCH, ZNAJĄCYCH RELACJE Z POLSKĄ POLITYKÓW

bronimy granicy, bo mamy podobne poglądy na szereg tematów międzynarodowych. Kiedy dochodzi do konkretnów, okazuje się, że Polska jak mało kiedy, może całościowo bardzo dużo zaproponować w tym partnerstwie. Na tym się należy skupić. Politycy często w ostatnim czasie mówią, że się czegoś boją, obawiają, skupiają się na swoich lękach.

A Austria? Tam prawdopodobnie powstanie rząd prorosyjski.

Jeszcze nie powstał, być może powstanie. Nie pierwszy raz takie rzeczy dzieją się w Austrii. I nie takie rzeczy Europa przetrawiała. W Unii Europejskiej jest tytuł członków, że trudno, aby wszędzie były takie rządy, jakie nam się marzą.

Co powinniśmy zrobić w ciągu tego pół roku naszej prezydentury w Radzie UE? Jakie są najważniejsze cele?

Z mojego punktu widzenia tylko jeden i powtórzę go trzy razy: bezpieczeństwo, bezpieczeństwo, bezpieczeństwo. Trzeba pokazać, że Polska jest dzisiaj tą częścią Unii Europejskiej, która jest w stanie brać odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale także za region, musimy proponować rozwiązania dla całej Unii. Pokazać, że Polska nie jest źródłem kłopotów w relacjach ze Stanami, ale jest państwem, które jest w stanie te relacje wzmacniać. Musimy budować mosty tam, gdzie pojawiają się niesnaski.

Jak pan myśli, jak się może skończyć konflikt na Ukrainie? Myśli pan, że w tym roku dojdzie do jakiegoś rozejmu, albo zawieszenia broni?

Na pewno jeszcze nie w najbliższych tygodniach. Niezależnie od pierwszych reakcji Putina, sądzę, że nowa administracja w Waszyngtonie podejmie kolejne próby rozmów. Ale już dzisiaj widać, czego można się było spodziewać, że fakt, iż coś zostanie proponowane Putinowi, nie znaczy, że Putin to przyjmie. Trzeba brać pod uwagę scenariusz, że zostanie przerwana gorąca faza wojny, ale też scenariusz, że ona będzie bardziej intensywna, jeśli administracja Donalda Trumpa zorientuje się, że nie da się dogadać z Putinem i trzeba zwiększyć wsparcie dla Ukrainy. Swoją drogą oczywiście jest, że nie wszystko w sensie wsparcia Ukrainy było także idealne w czasach administracji Joe Bidena. Oczywiście, że było lepiej niż kiedykolwiek wcze-

śniej w historii, jeśli chodzi o wsparcie Zachodu przeciw rosyjskiemu imperializmowi, ale duże opóźnienia z niesieniem pomocy spowodowały dodatkowe wykrwawienie się Ukrainy. To też był błąd, bo poszczególne ruchy, do których i tak potem dochodziło, były zbyt długo dyskutowane i to miało negatywne konsekwencje.

Sam pan przyznał, że Putin jest coraz słabszy, coraz słabsza jest rosyjska gospodarka, o czym ekonomiści mówią od kilku miesięcy. Jak długo Rosja może prowadzić jeszcze tę wojnę właśnie w takiej fazie?

Z moich źródeł wynika, że Putin pakuje wszystkie pieniądze w gospodarkę wojenną, na przykład w produkcję zbrojeniową, ale kiedy wystrzelili się już te drogie bomby, nic z nich nie zostaje i ludzie w kregach rządowych to widzą. Produkcja zbrojeniowa nie powoduje dalszego ruchu w gospodarce i to są długofalowo pieniądze wyrzucone w błoto. Rosja nie osiąga też swoich celów strategicznych, jest ostatnio bardziej agresywna, ale nie osiąga celów jak zdobycie Kijowa czy zmiana rządu na Ukrainie. I to jest najważniejsza informacja, żeby zrozumieć to, co się teraz dzieje.

Nie osiąga swoich celów strategicznych i do czego to będzie prowadziło? Do większej wściekłości Putina?

To musi doprowadzić do usunięcia Putina przez jego otoczenie. Uważam, że ten scenariusz jest najbardziej prawdopodobny. Usunięcie Putina przez jego otoczenie, małe rozkruszenie się Rosji, szczególnie na Kaukazie Północnym, decentralizacja wewnętrzna. To nie jest dobra sytuacja z naszego punktu widzenia, bo na pewno będzie ze sobą niosła wiele niebezpieczeństw, ale myślę, że ostatnie miesiące do tego są prowadzą.

Dlaczego uważa pan, że ta faza będzie dla nas niebezpieczna? Słaba Rosja to chyba dla nas dobra wiadomość.

Dla nas dobrą wiadomością jest, gdyby ukształtowała się Rosja, która się bardziej skupia na sobie, na rozwoju własnego państwa, własnych możliwości.

Nie zapominajmy o Bliskim Wschodzie, tam też trwa konflikt. To będzie chyba ciężki rok, bardzo dynamiczny, jak pan myśli?

Myślę, że nie ma co mówić o zapomnianiu o Bliskim Wschodzie, bo to, co się dzieje na Bliskim Wschodzie, chociażby ostatnie wydarzenia w Syrii, jest powiązane z tym, co się dzieje na samej Ukrainie i co się dzieje w Europie Środkowej. To może być cięższy rok niż można się było spodziewać. Nawet próba przerwania konfliktu na Ukrainie będzie naznaczona wcześniej dalszą brutalizacją prowadzenia wojny przez Rosję, ponieważ będą chcieli coś ugrać na ostatnią chwilę.

Zmiana administracji w Stanach Zjednoczonych wpłynie jakoś na naszą sytuację wewnętrzną? Bo wiadomo, że Prawo i Sprawiedliwość bardzo się cieszy z tego, że Donald Trump będzie gospodarzem w Białym Domu.

Objęcie władzy przez Donalda Trumpa ze względu na siłę Ameryki, także kulturową, powoduje, że te wartości, z którymi on jest kojarzony, zyskują także w innych światach, czyli tożsamość, swojskość, skupienie się na gospodarce. Na pewno promocja tych wartości przez samą osobowość Trumpa i jego ludzi będzie wpływała na sytuację na świecie i w poszczególnych państwach, także w Polsce. A może w Polsce szczególnie, bo jesteśmy społeczeństwem mocno proamerykańskim. Ale to tradycyjny wpływ Neyowskiej miękkiej siły Stanów w trampowskim wydaniu. Natomiast to, co jest problemem, to pisowskie myślenie, że przyjdzie Trump i zmieni rząd w Polsce. Jeżeli polski patriota myśli w taki sposób, to pożałuj Boże.

Myśli pan, że zmiana administracji w Stanach Zjednoczonych nie będzie miała wpływu na kampanię wyborczą, bo wiadomo, że mamy w maju wybory prezydenckie?

Jakiś wpływ będzie miała, ale ostrzegam przed myśleniem, że Polakom nawet ktoś z sojuszników może powiedzieć, jak mają głosować. To akurat może dać odwrotny efekt, w Polsce tego nie lubimy. Co innego megatrendy światowe. Trzeba patrzeć holistycznie - to, co się dzieje z Donaldem Trumpem i wokół Trumpa, te emocje, które go wyniosły do władzy, towarzyszą także wielu Europejczykom, więc to będzie miało także wpływ na sytuację w Polsce. Zakładam jednak, że nie taki, że jakieś osoby z otoczenia Trumpa będą chciały wpływać na wynik wyborów. Fala, która wyniosła Trumpa do władzy, jest reakcją na globalizację, na wykorzystanie dużych części społeczeństwa. Dlatego na pewno nadszedł czas polityki tożsamościowej opartej w większym stopniu chociażby o szacunek dla religii, czy o kwestie gospodarcze.

BEZ WZGLĘDU NA TO, ŻE MUSK JEST BARDZO ZDOLNYM I BOGATYM CZŁOWIEKIEM, TO W POLITYCE NIE MA DUŻEGO DOŚWIADCZENIA

Psy są genialne w odczytywaniu poziomu hormonu stresu w organizmie. Jeżeli człowiek jest lekko zestresowany, może oszukać wszystkich: mamę, ojca, babcię, koleżankę, kochankę. Wszystkich, ale psa nie oszuka nigdy – mówi Sylwia Matulewska, trenerka psów, behawiorystka, certyfikowana trenerka Syn Alia Training System

Dorota Kowalska

MATULEWSKA: PIES DOSKONAŁE CZYTA NASZE EMOCJE

Ponoć psy upodobniają się do swoich właścicieli. To prawda?

Tak, ale w trochę inny sposób, niż się powszechnie uważa. Jeżeli chodzi o podobieństwo fizyczne, bo to ludzi najbardziej interesuje i budzi największe emocje, to nie jest tak, że psu człowieka z długim nosem nagle znacznie rosnąć nos, albo pies osoby, która ma długie, jasne włosy będzie miał podobną sierść. Ale bardzo często ludzie decydując się na psa, kupując albo adoptując zwierzę - bo tak naprawdę decyduje człowiek, pies nie ma tu nic do gadania, on jest jednostką wybieraną - wybierają takiego, który jest do nich w jakiś sposób podobny.

Pewnie trochę podświadomie.

Tak. Podobne to bezpieczne, więc musi być dobrze. Faktycznie, często się zdarza, że człowiek i pies są do siebie podobni. To budzi uśmiech, a wynika tak naprawdę z decyzyjności człowieka. Ale jest też druga ciekawa rzecz, jeżeli chodzi o fizyczne podobieństwo. Psy potrafią i jest to udowodnione, istnieje nawet specjalny trening psa pod nazwą: „Rób to, co ja”, naśladować nas, nasze zachowania. Czasem zdarza się tak, że człowiek ma chorą nogę, utyka i jego pies, całkiem zdrowy, też nagle zaczyna kuleć na jedną łapkę. Chociaż, jak mówiłam, wszystko z nią w porządku. Pies jednak zorientował się, że kiedy tak robi, właściciel i inne osoby bezwiednie się uśmiechają, czyli to zachowanie, które mu się opłaca, więc je prezentuje.



Matulewska: W czasach pandemii odkryto, że psy bez pudła wskazują chorych na Covid

Takie podobieństwa także się zdarzają. Ale mnie tak naprawdę z racji mojego zawodu, z racji tego, co robię najbardziej interesuje podobieństwo wewnętrzne, bo to jest coś niesamowicie fascynującego.

Charakterologicznie też się do siebie z naszymi zwierzętami dopasowujemy?

Tak i mamy na to badania. Austriacy naukowcy na Uniwersytecie w Wiedniu przebadali całkiem sporą grupę, bo ponad 100 psów różnych ras, więc było to badanie wszechstronne. Sprawdzano na przykład reakcje na potencjalne zagrożenie, czyli poziom kortyzolu, hormonu stresu w ślinie i tempo bicia serca u psów i u ich opiekunów. U opiekunów przeprowadzono także dodatkowy test, stworzono

ankiety. Na podstawie tych ankiet i reakcji właścicieli psów na poszczególne sytuacje stresowe określano cechy osobowości, takie jak: ugodowość, neurotyczność, ekstrawersja i otwartość na nowe rzeczy.

I co się okazało?

Okazało się, że psy i ich opiekunowie w bardzo podobnych albo w tych samych sytuacjach, reagują niemal identycznie. Ich organizmy wydzielają podobnie podwyższony poziom hormonów stresu, rytmy ich serc też były porównywalne. Na podstawie tych danych naukowcy mogli wyciągnąć taki wniosek, że nawet osobowości człowieka i psa stają się podobne.

Z czego to się bierze?

Mam na to swoją teorię. W czasach covidu zaczęłam

się interesować teorią poliwalną Stephena Porgesa. Ona nie ma nic wspólnego z psami, ale dotyczy wszystkich ssaków. I my, i psy jesteśmy ssakami i ten fragment teorii poligawalnej, która mówi o koregulacji, czyli o wzajemnym wpływie, jaki autonomiczne układy nerwowe różnych ssaków, przynajmniej dwóch, wywierają na siebie stale i bez udziału naszej świadomości, może mieć tu ogromne znaczenie. Proszę pomyśleć, jak się pani czuje, kiedy rozmawia z kimś, kto jest spięty, zdenerwowany, rozgląda się na boki - zaczyna pani czuć niepokój, prawda? Jeśli rozmawia pani z kimś, kto jest po urlopie, z kimś uśmiechniętym, wyluzowanym, pewnie też czuje się wtedy lepiej. Nasze autonomiczne układy nerwowe wy-

wierają na siebie stale wzajemny wpływ, wymieniamy między sobą sygnały bezpieczeństwa, zagrożenia. Zupełnie nieświadomie reagujemy też na „informacje”, które wysyłają do nas inne osoby, ale też wszystkie inne ssaki, robimy to też „skanując” środowisko, nawet gdy nie zdajemy sobie z tego sprawy. I to jest dowodem na fakt, że mamy na siebie dużo większy wpływ niż nam się wydaje. Tak naprawdę życie z psem to nie jest tylko trening psa, ani tylko jego kochanie. Musimy zwracać uwagę na to, jakie sygnały wysyłamy do naszego zwierzęcia. Podam pani śmieszny przykład, od kilku lat z moim partnerem nie kłócimy się w domu, bo wiemy, jak to może wpływać na nasze psy.

Stresują się wtedy, stają się niespokojne?

Tak, dlatego wychodzimy wtedy na spacer. Emocje zresztą opadają, zwłaszcza zimą, kiedy musimy się ubrać, żeby na ten spacer wyjść. Kłótnia przestaje być kłótnią, zaczyna być rozmową. Więc tak naprawdę to przy okazji sprawia, że nasze życie, nasz związek jest lepszy. Tylko dlatego, że nie chcę niepotrzebnie stresować moich psów.

Zauważyłam u swojego psa, że wyczuwa, kiedy jestem smutna. Wtedy podchodzi, liże mi ręce, kładzie się obok. Wie, kiedy jestem zła, kiedy się ciesze - jakby czytał moje emocje.

To nie jest wrażenie, na to są dowody i to jest niezwykle. Proszę pamiętać, że psy czytują świetnie naszą mowę ciała, bo psy głównie porozumiewają się przecież używając węchu i obserwując ruchy, zachowanie drugiego osobnika, one nie wchodzi w dyskusję. Obserwują drugiego psa i węższą, sprawdzają, jakie ten zwierzę wysyła do nich sygnały. Więc tak, psy są genialne w odczytywaniu poziomu naszego hormonu stresu w organizmie. Jeżeli człowiek jest lekko zestresowany, może oszukać wszystkich: mamę, ojca, babcię, koleżankę, kochankę, wszystkich - psa nie oszuka nigdy. Jeżeli jesteśmy smutni, to samo. Radości - to samo. Weźmy kwestie chorobowe, zbliża nam się atak epilepsji, w naszej krwi spada poziom cukru, każdy pies o tym wie, tylko nie każdy pies rozumie, że warto nam o tym powiedzieć. Więc nie pokazuje tego, co się z nami dzieje, ale natychmiast to wyczuje.

Mój pies miał 13 lat, pojechałam z nim do moich rodziców. Tata był wtedy bardzo chory, leczyl się onkologicznie. Uwielbiał mojego psa, a mój pies jego. Weszliśmy do mieszkania, psiak natych-

miast odnalazł tatę, który leżał na łóżku, wskoczył na niego i zaczął go obwąchiwać, to trwało z 15 minut: wąchał i patrzył na tatę, a potem położył się w jego nogach. Mówiąc szczerze, zamarliśmy.

Tak, choroba zmienia zapach chemiczny ciała. W czasach covidu odkryto, że psy bez pudła wskazują chorych na Covid ludzi. One po prostu to czują, czują chorobę. Tylko muszą nauczyć się jednej rzeczy, że opłaca się to człowiekowi pokazywać, a do tego muszą przejść specjalny trening. I są w stanie to robić. Też podam pani przykład: pies znajomej pierwszy wiedział o jej ciąży. Ona o tym nie wiedziała, mąż o tym nie wiedział, nikt nie wiedział.

W pewnym momencie pies podczas spaceru zaczął jej pilnować. Stawać między nią a przechodniem, który pytał o drogę, nią a ludźmi, z którymi rozmawiała na spacerze. Nigdy wcześniej tego nie robił. To było tak wyraźne i tak nagłe, że ona zadzwoniła, żeby się dowiedzieć od naszej wspólnej znajomej, która też jest trenerem psów, co się takiego jej psiakowi stało, co ona ma robić, iść do weterynarza, gdzie szukać pomocy, bo zwierzę dziwnie się zachowuje. Dwa dni później zadzwoniła z informacją, że zrobiła testy ciążowe i jest w ciąży. Pies tak się zachowywał do końca ciąży, potem jeszcze przy dziecku, w końcu przestał.

Skąd taka więź między człowiekiem a psem, jak pani myśli? Trudno ją wytłumaczyć. Może źle to zabrzmi, ale niektórzy twierdzą, że to więź bardziej szczerą, lojalną, trwałą niż między ludźmi.

Nie wiem, czy to źle zabrzmiało. Dla mnie ta więź jest nieporównywalnie bardziej szczerą. Pies okazuje nam, że kocha i kocha. Na to też są badania. Mierzono w rezonansie magnetycznym, co wyświetla się w mózgu psa, kiedy widzi smaczek, który lubi i kiedy widzi swojego opiekuna. Kiedy widział człowieka, którego kocha bez smaczka w dłoni, w mózgu była prawdziwa dyskoteka. Tyle się rzeczy świeciło. Więc to nie jest tak, że psy nas kochają, bo je karmimy. Kochają nas bezwarunkowo.

Jak psy z nami rozmawiają, jak mówią nam o swoich emocjach?

I tu właśnie wchodzimy w obszar, który sprawia, że jest mi na ogół smutno. Bo bardzo często smutno mi, kiedy oglądam różne filmiki, które ludzie wrzucają na Facebook i czytam pod nimi posty. Psy komunikują się z nami głównie za pomocą mowy swojego ciała, bo my nie jesteśmy w stanie wyczuć zapachu,

które one wydzielają. Więc ta droga informowania nas o ich stanie emocjonalnym odpada. Ale rozmawiają z nami za pomocą swojego ciała na miliardy sposobów. Tylko my, ludzie, bardzo często te sygnały mylnie interpretujemy. I na przykład większość ludzi podpisałaby się pod stwierdzeniem, że kiedy pies macha ogonem, to znaczy, że się cieszy, czyli można go głaskać. Absolutnie nie! Machanie ogonem oznacza pobudzenie i teraz ważne jest to, jak pies macha tym ogonem, czy szybko, czy wolno i w sposób zrelaksowany, czy ogon jest wysoko uniesiony, czy jest w pozycji naturalnej - wisi, sterczy, co zależy od psa. W życiu nie wyciągnęłam ręki do psa, który macha ogonem szybko, sztywno i wysoko, bo lubię swoje ręce. Nie chcę ich stracić.

Dość łatwo zauważyć, jak pies się czuje. Wtedy, kiedy jest chory zazwyczaj staje się osowiały, chodzi z podkulonym ogonem, nie chce się bawić. Wyczuwa się, że coś jest nie tak.

Wyczuwa się. Poznałam kiedyś weterynarza, który powiedział mi, że jest lekarzem weterynarii, bardzo dobrym zresztą, ale zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że opiekun psa, świadomy opiekun, który tego psa obserwuje, a nie tylko posiada, jest najlepszym specjalistą od tego zwierzaka na świecie. Zauważy wszystkie najmniejsze zmiany. Z moją seniorką rodejanką pobiegałam robić diagnostykę, bo pewnej nocy nie zażądała, żeby ją przykryć kocykiem przed snem, a zwykle to robiła. Dla mnie - wystarczyło.

I co się okazało?

Złośliwy nowotwór terminalny, 13-centymetrowy niewyczuwalny z zewnątrz guz, który powodował nadczynność tarczycy, a nadczynność tarczycy powoduje nietolerancję ciepła. Kiedy po operacji usunięto nowotwór, pojawiła się najpierw niedoczynność, a potem wrócił normalny poziom hormonów tarczycowych. Mój pies zażądał przykrywania kocykiem i do tej pory o to prosi. Nawet drobne zmiany mogą nam wiele powiedzieć: jak pies na nas patrzy, jak trzyma uszka, jak wstaje - to wszystko ma znaczenie.

Mam tylko wrażenie, że bardzo wielu właścicieli psów nie potrafi czytać tych znaków. Nie potrafi i to widać też na tych filmikach, o których wspomniałam. Na przykład na filmiku widać psa i dziecko. To dziecko tego psiaka bardzo mocno przytula, dotyka, daje piłeczkę i ją zabiera. Komentarze ludzi na Facebooku są takie: „Jaka cudowna relacja,

one się tak kochają!”, albo „To jest fantastyczne w tym wieku mieć psa”, a ja tam widzę bardzo zestresowanego psa, który wysyła wszystkie możliwe sygnały stresu: oblizuje nos, mruga powiekami, ziewa, odwraca delikatnie głowę. On bardzo prosi, żeby ta sytuacja się skończyła, żeby dostał przestrzeń. Mówi na wszystkie możliwe sposoby, że wcale nie czuje się dobrze. Ludzie tego nie widzą, widzą w tym wielką miłość, nagrywają filmiki i wrzucają do sieci jako dowód na fantastyczną relację psa i dziecka.

Psy kochają ludzi trochę bezwarunkowo, prawda? Niestety, tak.

Właśnie, niestety, bo nawet pies źle traktowany, kocha swojego właściciela.

Żeby mieć pewność, że mówimy o miłości, trzeba by było nauczyć tego psa spokojnego przebywania w rezonansie magnetycznym i to po prostu sprawdzić, ale prawda jest taka, że psy się do nas bardzo przywiązują, ja w takiej relacji, gdy człowiek źle traktuje swojego psa, a on mimo wszystko jest do tego człowieka mocno przywiązany, widzę odpowiednik syndromu sztokholmskiego.

Jak dobrze prowadzić psa?

Jak się go nauczyć? Wystarczy po prostu z nim być?

Są ludzie, którzy mają większą łatwość czytania swojego psa i życia z nim w dobrej relacji. To są czasami ludzie, którzy nigdy nie brali udziału w kursach posłuszeństwa, ale prawda jest taka, że takich osób jest bardzo niewiele. Kiedy obserwuję tandemy pies-człowiek, które mają taką świetną relację, to na ogół jest tak, że człowiek w tym tandemie jest niesamowicie zrównoważony emocjonalnie. I przez to pies czuje się przy takim człowieku bezpiecznie, „zaraża” się tymi emocjami, czuje się dobrze, a jak czuje się dobrze, to zachowuje się w sposób pożądany. Nie widziałam jeszcze nigdy świetnej relacji psa i człowieka, który nigdy nie brał udziału w kursach psiego posłuszeństwa czy w ogóle związanych z nabywaniem jakiejkolwiek wiedzy o psach, a który jest z zestresowany, nerwowo, szybko reaguje, łatwo się zapala. Nigdy czegoś takiego nie spotkałam.

Pies od razu czyta te emocje i jest w podobnym stanie?

Tak. Nazwa naszego kursu to „Grzeczny pies”, to oczywiście premedytacja. Każdy chce mieć grzecznego psa. Tyle tylko że na pierwszych, na drugich zajęciach do ludzi dociera, że aby mieć takiego psa, sami muszą nauczyć się być dobrym opiekunem.



FOT. 123RF

Matulewska: Pies okazuje ludziom, że kocha i kocha. Bezwarunkowo. Potwierdzają to też badania

Po siódmym, ósmym zajęciach, większość z nich w pełni to rozumie i potrafi zachowywać się w odpowiedni sposób. Zmienia sposób komunikacji, to w jaki sposób staje przed psem, jak zakłada mu smycz wychodząc na spacer, w jaki sposób do niego mówi. Pies zachowuje się wtedy zupełnie inaczej, dużo lepiej.

Czyli to my powinniśmy się zmienić, a później wymagać tego od swoich zwierzaków?

To jest najrozsądniejsze podejście. Trudno wymagać od psa, że otworzy komputer i wygoogla: „Jak wpłynąć na człowieka, żeby był lepszym opiekunem”. Zdecydowanie lepiej zrobić to w drugą stronę.

Zdarza się, że psy czegoś się boją, coś ich stresuje. Można z tym jakoś walczyć? Jakoś pomóc psu panować nad emocjami?

Od kilku lat jestem trenerem pewnego amerykańskiego systemu, nie pracujemy w nim nad zachowaniem psa, ale właśnie nad emocjami, jakie wywołuje w nim dany bodziec. Pies na przykład boi się

weterynarza albo frustruje go sytuacja na spacerze, szczeka na inne psy, samochody, rowerzystów. Pracując nad zachowaniem, możemy tylko i wyłącznie stłumić to zachowanie. Dam przykład: kiedy pies boi się dziecka w naszym domu, karcąc psa, kontrolując go regularnie, sprawiamy, że życie jest łatwiejsze, ale w żadnym sposób nie sprawiamy, że pies zaczyna ten bodziec akceptować, czyli lubić nasze dziecko. Musi być cały czas pod naszą kontrolą - uczymy go, że jego zachowanie przynosi konkretne dla niego szkody i on bojąc się tego, co się może wydarzyć, kiedy zachowa się źle, po prostu tego nie robi. Ale wtedy wcale nie czuje się komfortowo.

Można specjalnym treningiem te złe emocje wyciszać, tak?

Można specjalnym treningiem sprawić, że pies, który na przykład gryzie u weterynarza, musi mieć kaganiec, być trzymanym przez kilka osób, wejdzie do gabinetu - dalej nie będzie kochał weterynarza ani tej sytuacji, ale będzie spokojny - i nawet na ha-

sło: „łapka”, poda łapkę, na hasło: „pobranie”, wytrzyma pobranie krwi bez kaganca, bez prób gryzienia, ponieważ doskonale będzie wiedział, co z czego wynika. Mając kontrolę nad sytuacją, jesteśmy w stanie więcej znieść. Zmierzałam do tego, że zmienia się myślenie o treningu psów. Kiedyś uważano, że pies ma być posłuszny - koniec kropka. Teraz zwracamy coraz większą uwagę na psie emocje. „Karne języki” nie zawsze są najlepszym rozwiązaniem, czasami warto popracować nad tym, żeby zmieniło się podejście, postrzeganie przez psa jakiegoś bodźca, który po prostu go niepokoi czy stresuje.

Dobieranie rasy psa pod nasz styl życia, też jest chyba ważne, prawda?

To najważniejsze, ponieważ nie jestem w stanie wyobrazić sobie szczęśliwego tandemu pies-człowiek, kiedy na przykład człowiek jest bardzo energiczny, jest sportowym typem, a ten konkretny pies z natury najlepiej czuje się na kanapie przed telewizorem. Każdy z nas ma jakieś oczekiwania, nawet jeżeli się to tego nie przyznajemy głośno, to nie decydujemy się na psa po to, żeby sprzątać po nim kupy, jeździć do weterynarzy i wydawać pieniądze na psie zabawki i jedzenie. Decydując się na psa, mamy konkretne oczekiwania. Chcemy, żeby pies towarzyszył nam podczas joggingu, jeździł na wakacje, albo wieczorami leżał z nami na kanapie i po prostu oglądał przez kilka godzin seriale. Więc, jeżeli ta para się nie dopasuje, to może pojawić się problem i on prędzej czy później się pojawia. Proszę pomyśleć, nawet małżeństwa się rozstają, a przecież ludzie wybierają się bardzo świadomie, teoretycznie przynajmniej. Pies, jak już mówiłam, nie ma nic do gadania, on jest stroną wybraną. W związku z tym, jeżeli człowiek nie wybierze mądrze, to tak naprawdę konsekwencje ponosi pies, człowiek też, bo będzie się męczył, ale pies żyje krócej, nie ma drugiego życia. Ten problem dotyczy przede wszystkim adopcji. Ludzie, którzy decydują się na psa konkretnej rasy, na ogół, przynajmniej dobrze by było, żeby o tej rasie coś wiedzieli. Jeśli wiedzą coś o rasie, mogą sobie pomyśleć: „O, to jest pies dla mnie!”. Natomiast, jeśli mówimy o adopcjach, to niestety na ogół wygląda to tak - mówię to głównie na podstawie klientów, z którymi pracowałam - że kiedy zadają pytanie w przypadku adopcji: „Dlaczego akurat ten?”, słyszę w odpowiedzi: „Bo zobaczyłam zdjęcie i ten pies miał takie oczy, taki wyraz pyska, że po pro-

stu musiałem go mieć”. Nie ma mowy o jakimkolwiek świadomym wyborze. Potem okazuje się, że pies z takimi oczkami albo takim pyszczkiem ma swój temperament. A uwaga, temperament jest wrodzony. Możemy sobie kształtować zachowania, możemy nad nimi pracować, ale z tym, że pies reaguje jak pistolet, albo jest psim flegmatykiem, nie zrobimy nic. Więc jeżeli się nie dopasujemy, to życie z naszym psem nie będzie wyglądać tak jak nam się wydawało.

Ale jeśli już się dobierzemy, pies może być naszym najlepszym kumplem, takim na dobre i na złe.

To niesamowite. Im więcej wiemy o psach i im lepiej potrafimy je czytać, tym potem częściej ta relacja pies-człowiek przechodzi w coś dla mnie wręcz magicznego. Wystarczy po jakimś czasie spojrzeć na psa i pies doskonale wie, o co nam chodzi. My doskonale wiemy, o co chodzi, psu, ale to wymaga właśnie fantastycznego dopasowania, umiejętności czytania psa i uwaga, jeszcze jednej rzeczy - zabrzmi górnolotnie, ale szcunku. Nigdy nie oczekuję od mojego psa czegoś, czego on nie jest w stanie zrobić, czego go nie nauczyłam albo nie daje rady emocjonalnie z jakimś zadaniem. Mój szacunek do psa opiera się na tym, że moje oczekiwania są racjonalne. Pies to czuje, wie, że ma we mnie wsparcie, czuje się przy mnie bezpiecznie. A kiedy czuje się przy mnie bezpiecznie, zaczyna mi w pełni ufać, bo uwaga - pies może nas bardzo kochać i kompletnie nam nie ufać.

Naprawdę?

Oczywiście! Pies, który ufa człowiekowi, oddaje mu możliwości decydowania w jakiejś trudnej sytuacji. Podam przykład: jak już mówiłam, mam w domu dwie rodejanki, starsza z nich na początku, kiedy coś jej nie pasowało albo coś ją zestresowało, reagowała sama, czyli na przykład obszczekała innego psa. Robiła to, co jej mówiły emocje. Od wielu, wielu lat, kiedy jakaś sytuacja jest dla niej trudna, pierwsze, co robi, to patrzy na mnie jakby pytała: „Co robimy? Zabijamy czy idziemy dalej?”. Zostawia to mnie, wie, że moje decyzje wpłyną także na jej bezpieczeństwo.

Ufa pani!

Tak, dokładnie. Ufa mi. Wie, że to, co powiem, co wymyślę w danej sytuacji będzie dla nas obu korzystne.

To zaufanie jest chyba również ważne jak miłość.

Szczerze? Moim zdaniem, ważniejsze.

Opera Rara 2025. Karnawałowa feta ruszy 2 lutego

Tym roku do Krakowa wielbicieli muzyki dawnej zapraszają m.in. Mozart, Purcell, Lully i Rameau. Bilety jeszcze są

Mariusz Grabowski

Opera Rara to festiwal muzyczny, w ramach którego - od 2009 r. - prezentowane są przede wszystkim rzadko wykonywane, zapomniane opery. Od 2017 r. program obejmuje inscenizacje oper różnych epok oraz recitale pieśniowe, a od 2022 r. głównym organizatorem festiwalu jest Capella Cracoviensis.

Wielki zjazd gwiazd

Wśród muzycznych ViP-ów, którzy zjadą pod Wawel będą m.in. angielski tenor Ian Bostridge w duecie z polskim pianistą Piotrem Anderszewskim, francuski kontratenor Philippe Jaroussky (tym razem i po raz pierwszy w roli dyrygenta Capelli Cracoviensis), a także zespół Les Épopées pod wodzą Stéphane'a Fugeta czy niemiecki baryton Matthias Goerne. Koncerty odbywać się będą w Filharmonii Krakowskiej, Centrum Kongresowym ICE Kraków i w Teatrze Łaźnia Nowa.

2 lutego: „Dichterliebe”

Festiwal zacznie się o godz. w Filharmonii Krakowskiej od „Dichterliebe” Roberta Schumann i „Bagatelles” Béli Bartóka. Na scenie pojawią się w duecie tenor Ian Bostridge i pianista Piotr Anderszewski.

Obaj wykonawcy są legendami, ale Bostridge'a otacza ponadto aura niezwykłości. Nie tylko śpiewa, ale do niedawna był także czynnym naukowcem. W 1990 r. otrzymał w Oksfordzie doktorat na podstawie rozprawy o znaczeniu magii w angielskim życiu publicznym w latach 1650-1750, po czym kontynuował badania jako członek oksfordzkiego Corpus Christi College. Ponadto w 2004 r. otrzymał Order Imperium Brytyjskiego i jest honorowym członkiem Królewskiej Akademii Muzycznej.

Anderszewski to jeden z najbardziej uznanych polskich pianistów. Jego ostatnia płyta z suitami Bacha (2014 r.) została uznana za objawienie w dziedzinie muzyki barokowej. Ale ma także w dorobku nagrania Schumann, m.in. krążek „Humoreske” Op. 20, „Studien für den Pedalfuß” Op. 56, „Gesänge der Frühe” Op. 133 (2010 r.).

8 lutego: Mozart

Wieczór w ICE Kraków uświetni Philippe Jaroussky, francuski kontratenor, który tym razem w roli dyrygenta poprowadzi Capellę Cracoviensis



Francuski kontratenor Philippe Jaroussky tym razem wystąpi po raz pierwszy w roli dyrygenta Capelli Cracoviensis

przy wersji koncertowej opery „Mitridate” W.A. Mozarta.

Uznaje się, że „Mitrydates, król Pontu” (z librettem Vittorio Amadeo Cigna-Santiago według Jeana Racine'a) to pierwsza wielka tzw. opera seria Mozarta. Ponoć napisał ją w wieku 14 lat, w trakcie swojej pierwszej podróży do Italii w latach 1769-1771. Opera była wystawiana 22 razy i musiała być nie lada wyzwaniem dla cierpliwości słuchaczy, bowiem - wraz z baletem - trwała ok. 6 godzin. Na scenie król Mitrydates, oślepiiony żądzą władzy wierzy, że zarówno synowie jak i kochanka zdradzają go. Chce zatem wystawić ich na próbę udając własną śmierć.

Wystąpią: Zachary Wilder - Mitridate, Rebecca Bottone - Aspasia, Joanna Sojka - Sifare, Rafał Tomkiewicz - Farnace, Dorota Szczepańska - Ismene, Krzysztof Lachman - Marzio, Joanna Zaucha - Arbate.

11 lutego: „Alceste”

Tego dnia w Filharmonii Krakowskiej Les Épopées, pod kierownictwem Stéphane'a Fugeta wykona koncertową wersję „Alceste”, tragedii lirycznej w pięciu aktach autorstwa Jeana-Baptiste Lully'ego (libretto Philippe'a Quinaulta). Prapremiera utworu odbyła się w Jeu de Paume de Bel Air w Paryżu w 1674 r.

Les Épopées to dziś jeden z najbardziej wziętych grup wykonujących muzykę barokową.

Muzycy grają m.in. Monteverdiego, Haendla, a w 2023 r. ukazała się płyta zespołu z religijną muzyką Lully'ego - „Benedictus”. To już trzecia odsłona motetów Jeana-Baptiste Lully'ego w jego wykonaniu. Na scenie zobaczymy i usłyszymy: Claire Lefilliâtre - Alceste, Jérôme'a Boutilliera - Alcide, Cyrila Auvity'ego - Admète, Frédérica Catona - Lycomède, Charon, Un Homme désolé, Camille Poul - Céphise, Une Femme affligée, Léo Vermota-Desrochesa - Lycas, Phérès, Aleton, Apollon, Geoffroya Buffière'a - Cléante, Straton, Pluton, Éole, Cécile Achille - Proserpine, Diane, Thétis.

12 i 13 lutego: „Dardanus”

Przez dwa wieczory w Filharmonii Krakowskiej rozbrzmieć będzie „Dardanus” Jeana-Philippe'a Rameau (tzw. wersja koncertowa). Orkiestrą Festiwalową dyrygować będzie Marcin Świątkiewicz, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich klawesynistów, grający na różnych typach historycznych instrumentów klawiszowych.

W trakcie koncertów usłyszymy i zobaczymy: Antonina Rondepierre'a - Dardanus, Sophie Junker - Amour, Iphise, Tomáša Krála - Teucer, Isménor, Jarosława Kitalę - Anténor, Annę Zawiszę - Vénus, Sylwii Olszyńską - Bergère, Premiera

Songe'a, Une Phrygienne, Un Plaisir, Sebastiana Szumskiego - Troisième Songe, Un Phrygien, Bartosza Gorzkowskiego - Deuxième Songe.

Artyści pokażą wersję „Dardanus” składającą się z pięciu aktów. Pierwsza wersja opery, tzw. wersja z prologiem, powstała w 1739 r., druga w roku 1744, a trzecia (już bez prologu) w 1760 r. Została skomponowana przez Rameau dla opery w Paryżu na sezon 1739. Przez stulecia była zapomniana, przypominał ją dopiero Marc Minkowski, gdy w 2000 r. nagrał ją ze swoim zespołem Les Musiciens du Louvre.

14, 15 i 16 lutego: Purcell

„The Fairy Queen” Henry'ego Purcella zobaczymy przez trzy wieczory z rzędu w Teatrze Łaźnia Nowa. Reżyserem spektakli jest Cezary Tomaszewski, kierownikiem muzycznym Ana Liz Ojeda Hernandez, zagra Orkiestra Festiwalowa, a na scenie zobaczymy: Ingrid Gapovę - sopran, Aleksandrę Zakiewicz - sopran, Annę Koehler - sopran, Natalię Kawałek - mezzosopran, Vincenzo Capezzutiego - kontratenor, Artura Plintę - kontratenor, Karola Kozłowskiego - tenor, Zbigniewa Malaka - tenor, Jakuba Borgiela - bas oraz Michała Dembińskiego - bas.

O czym jest „The Fairy Queen”? To popis nieskrępowanej wyobraźni twórców. Oto za-

zdrośna władczyni świata Elfów, Tytania, wykrada władcy wróżek Oberonowi ulubionego paza. Małżonek, chcąc zemścić się na nieposłusznej połowicy, rzuca na nią urok, wskutek czego Tytania zakochuje się w Spodku - prostaku z głową osła.

Dzieło Purcella to kanon angielskiej tzw. opery maska. Skomponowana została w 1692 r., a libretto ułożył do niej prawdopodobnie Thomas Betterton na podstawie komedii Williama Shakespeare'a „Sen nocy letniej”. Po raz pierwszy „The Fairy Queen” została wystawiona 2 maja 1692 r. na scenie Queen's Theatre w londyńskim Dorset Garden. Według listu opisującego pierwsze wystawienie, partię Oberona i Titanii grały dzieci w wieku ok. 9 lat, prawdopodobnie jak i pozostałe partie wróżek. Podobno wystawienie okazało się tak kosztownym przedsięwzięciem, że pochłonęło aż trzy tys. funtów.

21, 22, 23 lutego: Brahms

Festiwal Opera Nowa to nie tylko muzyka barokowa. Przekonamy się o tym, gdy Teatr Łaźnia Nowa zabrzmią następną kompozycję Johannesa Brahmsa: „I Symfonia c-moll”, „Alto-Rhapsodie”, „Gesang der Parzen”, „Schicksalslied” i „Nänie”. Autorami Brahmsowskiego programu „Elegia” są: Krystian Lada - scenariusz, reży-

seria scenografia, Łukasz Misztal - współpraca scenograficzna, Natalia Kitamikado - kostiumy, Aleksandr Prowaliński - reżyseria światła, Wojciech Grudziński - choreografia, Justyna Rapacz - alt, Magdalena Popławska - aktorka. Zagra Capella Cracoviensis pod dyktando Jana Tomasa Adamusa.

Klasyczne pieśni Johannesa Brahmsa do tekstów niemieckich romantyków (wyraźne jest pokrewieństwo jego pieśni do pieśni Roberta Schuberta: dominacja struktury zwrotkowej, nawiązywanie do prostoty muzyki ludowej), stanowiąc będą punkt wyjścia do refleksji na ludzkich dążeniach i ambicji. Co ciekawe, sceniczne obrazy inspirowane będą życiem Rosalind Franklin - brytyjskiej biolog, która odegrała kluczową rolę w odkryciu struktury DNA.

24 lutego: „Dichterliebe”

Tego wieczoru, w Teatrze im. J. Słowackiego, domknie się festiwalowa kłamra. Usłyszymy „Dichterliebe” Roberta Schumann, „Vier Lieder nach Gedichten von Heinrich Heine” Johannesa Brahmsa i tegoż „Lieder und Gesänge” Op. 32. Wystąpią: Matthias Goerne - baryton i Bernadette Bartos - fortepian.

Goerne, jeden z najsłynniejszych śpiewaków na świecie, w sposób szczególny upodobał sobie niemiecki romantyzm, choć jego repertuar obejmuje utwory od baroku po współczesność (utwory Mikołaja Góreckiego, Gustava Mahlera, Richarda Wagnera i Walentyna Sylwestrowa). Publiczność czaruje wspaniałą barwą głosu, niezwykle sugestywnością i głębią interpretacji. Poza sceną często wypowiada się krytycznie o współczesnym „przemysle” muzyki dawnej. „Często zdarzają się rozpaczliwe próby, żeby któreś dzieło za wszelką cenę uwspółcześnić, efekty nie raz są żenujące” - mówił w Polskim Radiu w 2022 r. Z kolei Bartos, austriacka pianistka, ma na koncie wykonania m.in. Beethovena, Wagnera i Randhartingera. Jej płyta, wydana w 2016 r. pod tytułem „Wagner: Music for Violin & Piano” (wspólnie ze skrzypkiem Geraldem Schubertem), została uznana za wydarzenie w świecie miłośników Romantyki z Lipska.

Festiwal Opera Rara 2025, 2-24.02.2025, informacje: operararakrakow.pl

STAY AWAY

Aleksandra Król-Walas nie przestaje zadziwiać. Snowboardzistka wróciła po urlopie macierzyńskim i wygrała w Pucharze Świata STR. 19



Królowa zimy jest tylko jedna

Puszcza testuje Greka. Z Cracovii mogą odejść dwaj ważni zawodnicy STR. 16

Dawid Szot wraca po kontuzji i chce powalczyć z Wisłą o awans do ekstraklasy
STR. 17

**Skoczył 145 metrów
na Wielkiej Krokwi.
Paweł Wasek nowym
mistrzem Polski
STR. 19**

Ekstraklasa piłkarska Niepołomiczanie wzięli na testy Michalisa Panagidisa

Turecki szlif formy Cracovii i Puszczy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Nasze zespoły zagrały ze sobą mecz kontrolny, a dzień później piłkarze obu klubów siędzili już w jednym samolocie lecącym do Turcji.

Cracovia	2(1)
Puszcza Niepołomicze	3(3)

Bramki: 1:0 Maigaard 6, 1:1 Radecki 15, 1:2 Siemaszko 19; 1:3 Serafin 41, 2:3 Sokołowski 90+1 karny.

Cracovia: Burek - Janasik, Jugas, Ghita, Biedrzycki - Hasić, Maigaard, Al-Ammari, Różga - Bzdyl - Kallman.

II połowa: Burek - Kakabadze, Hoskonen, Skovgaard, Olafsson - Lachowicz, Sokołowski, Wójcik, Pomietto - Śmiglewski, Doba.

Puszcza: Komar - Mroziński, Sołowiej, Jakuba, Abramowicz - Serafin, Radecki - Siemaszko, Panagidis, Cholewiak - Kosidis.

II połowa: Komar - Revenco, Jakuba, Szymonowicz, Siplak - Hajda, K. Stępień - M. Stępień, Błagać, Klimek - Kidrić oraz Pieprzycza.

Sędziów: Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów:** 100.

Dla obu drużyn był to pierwszy sparing tej zimy. Kolejne będą miały już w Turcji, Cracovia będzie przez dwa tygodnie stacjonować w Belek, a Puszcza trochę krócej w Side.

„Pasy” wystąpiły w „starym” składzie, niepołomiczanie testowali zaś Michalisa Panagidisa z Arisu Saloniki, reprezentant greckiej młodzieżówki. Pierwszy mecz w ich barwach zagrał Antoni Klimek, nowopozyskany zawodnik z Widzewa Łódź. Obie drużyny zagrały na dwa składy,



Mikkel Maigaard i Mateusz Radecki - obaj zdobyli bramki

więc był pewien przegląd stanu posiadania. W Cracovii po raz pierwszy od 11 miesięcy zagrał Kacper Śmiglewski, który przez ten czas leczył kontuzję (zerwane więzadła w kolanie).

Cracovia zaczęła z wysokiego „c”. Filip Różga przedał się lewą flanką, minął Artura Siemaszkę, posłał piłkę koło Kewina Komara, a z metra dobił ją do siatki Mikkel Maigaard. Po kwadransie był jednak remis, po dograniu piłki z rzutu wolnego w polu karnym najlepiej wyskoczył Mateusz Radecki, Jakub Burek w porę nie zareagował i było 1:1. Puszcza poszła za ciosem i po prostopałdy, podaniu Michalisa Kosidisa, Siemaszko w sytuacji sam na sam uderzył

pod poprzeczkę i było 1:2. Z kolei po strzale Jakuba Serafina i odbiciu się piłki, futbolówka wtoczyła się do siatki. „Pasy” odpowiedziały w samej końcówce meczu.

Teraz czas na treningi i gry kontrolne w Turcji. Trener Cracovii Dawid Kroczeek zabrał na to zgrupowanie 27 zawodników. Wśród nich znalazł się leżący kontuzję Kamil Glik. Nie ma natomiast Michała Rakoczego i Janiego Atanasova.

Oto kadra Cracovii, bramkarze: Henrich Ravas, Sebastian Madejski, Jakub Burek, Konrad Golonka. Obrońcy: Virgil Ghita, Andreas Skovgaard, Jakub Jugas, Dawid Olafsson, Arttu Hoskonen, Bartosz Biedrzycki, Otar Kakaba-

dze, Patryk Janasik, Oskar Wójcik, Kamil Glik. Pomocnicy: Fabian Bzdyl, Patryk Sokołowski, Filip Różga, Mikkel Maigaard, Oskar Lachowicz, Mateusz Pomietto, Amir Al-Ammari, Ajdin Hasić, Jędrzej Strózik. Napastnicy: Kacper Śmiglewski, Benjamin Kallman, Mick van Buren, Szymon Doba.

Z kolei trener Puszczy Tomasz Tułacz wzięł na obóz 28 zawodników. Oto kadra: bramkarze: Michał Perchel, Kewin Komar, Kacper Smok, Kacper Piechota. Obrońcy: Piotr Mroziński, Ioan-Calin Revenco, Łukasz Sołowiej, Dawid Szymonowicz, Artur Craciun, Roman Jakuba, Dawid Abramowicz, Michał Siplak, Jakub Stec. Pomocnicy: Jakub Serafin, Konrad Stępień, Igor Pieprzycza, Wojciech Hajda, Mateusz Stępień, Artur Siemaszko, Mateusz Cholewiak, Antoni Klimek, Hubert Tomalski, Adam Sendor, Jakov Błagać, Mateusz Radecki, Michalis Panagidis. Napastnicy: Michalis Kosidis, Krystian Okoniewski.

PUSZCZANIEPOŁOMICZE-STARA LUBOVNA 3:1 (2:0)

Bramki dla Puszczy: Bielka 25 karny, Augustyniak 34, Tomalski 67.

Puszcza: Perchel - Craciun, Stec, Kiełsi, Ostrowski - Jaszczak, Bematowicz, Pchakadze, Carvalho, Bielka - Augustyniak.

II połowa: Smok - Snopce, Gil, Pieniążek, Sendor - Jaszczak, Bematowicz, Okoniewski, Tomalski, Kelech - Mycan.

Puszcza zagrała też test-mecz z zespołem II ligi słowackiej z przysiężając na niego piłkarzy z niższych lig. ©©

„Pasy” na zgrupowaniu bez Rakoczego i Atanasova

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Jeśli chodzi o skład Cracovii na zgrupowanie, to nie ma w nim dwóch do niedawna jeszcze podstawowych piłkarzy.

Chodzi o Michała Rakoczego i Janiego Atanasova, którzy jeszcze wiosną stanowili o sile drużyny, a w rundzie jesiennej nie dostawali zbyt wielu szans.

Zawodnicy, którzy mają propozycje z innych klubów i jest realna szansa na to, że zmienią środowisko na tę chwilę nie przygotowują się z nami i w tym kierunku idziemy - komentował brak wspomnianej wyżej dwójki trener Cracovii Dawid Kroczeek.

„Pasy” poleciały do Turcji bez nowych zawodników. Czy ktoś z nowych piłkarzy może dołączyć do ekipy na obozie?

- Myślę, że tak - odpowiada Kroczeek. I dodaje: - Szukamy na pewno obrońcy, aby wzmocnić tę formację. W ostatniej rundzie mieliśmy najwięcej problemów jeśli chodzi o zestawienie z racji kontuzji Kamila, „Jugiego” (Jugasa - przyp.), czy Virgila (Ghity - przyp.) bądź Arttu (Hoskonena - przyp.). Chcemy więc pozyskać środkowego obrońcę, jeżeli chodzi o inne pozycje, to jest kwestia tego, co jesteśmy w stanie zrobić i kto pojawi się atrakcyjny na rynku transferowym, bo na innych pozycjach jesteśmy zabezpieczeni. Mamy niezłych zawodników, tylko trzeba mądrze pracować i wzmocnić na zespół. W przypadku urazów, kontuzji wchodzi zawodnicy o tym samym poziomie sportowym. Pracujemy nad tym mocno, staramy się postępować bardzo racjonalnie.

Po 11-miesięcznej przerwie zagrał Kacper Śmiglewski. Czy jest już gotowy do trenin-

gów i meczów? - Widzieliśmy Kacpra i to wywołuje uśmiech na naszych twarzach bo to zawodnik, który pasuje do naszego systemu gry - cieszy się szkoleniowiec Cracovii. - Ma dużo dobrych cech. Cieszymy się, że doszedł do sprawności fizycznej. Czucia piłki może w niektórych momentach brakowało, ale zagrał naprawdę przyzwoite spotkanie. Myślę, że to jest duże wzmocnienie linii ofensywnej a przede wszystkim komfort dla nas pod kątem wyboru, zmian czy nawet rozpoczęcia meczu z Kacprem. To młodzieżowy reprezentant Polski, ma status młodzieżowca. Widzę same plusy jego dołączenia do drużyny. Chcemy zrobić wszystko, by Kacper był zdrowy.

W Puszczy zagrał Michalis Panagidis, ale nie przekonał trenera Tomasza Tułacza do jednoznacznej decyzji, czy go zostawić, czy nie.

- Grek jedzie z nami, chcemy mu się przyjrzeć w kolejnych sparingach - mówi trener Puszczy. - To zawodnik o dużym potencjale, jeśli chodzi o umiejętności. Widać było, że nie grał dawno, brakowało mu fizyczności. Widać było, że nie grał dawno, brakowało mu fizyczności. Dlatego zastanowimy się nad nim. Jeśli chodzi o zawodników testowanych w meczu ze Starą Lubovną to nie bierzemy żadnego z nich na obóz, ale zaprosimy ich jeszcze na test-mecz po powrocie ze zgrupowania.

Nie poleciał natomiast Rok Kidrić, który doznał kontuzji w piątkowym meczu z Cracovią.

Po raz pierwszy w nowym środowisku pokazał się Antoni Klimek, pozyskany dzień wcześniej z Widzewa Łódź.

- Pozytywnie go oceniam, na pewno zwiększy konkurencję na pozycji skrzydłowego - twierdzi Tułacz. - Bardzo dużo sobie obiecujemy po nim.

©P

Wieczyste i Hutnikowi mogą ubyc przeciwnicy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Po zimowej przerwie drużyny zaczynają treningi. W dwóch klubach są problemy, zostały zawieszono przez Komisję ds. Licencji Klubowych PZPN, karnie odjęto im punkty.

Skra Częstochowa i Wisła Puławy ukarane zostały za niespełnienie kryterium F.09 podręcznika licencyjnego, czyli za długi transferowe lub w wypłatach dla pracowników (czyli także piłkarzy). Aktualnie nie mogą występować w rozgrywkach. Ta kara będzie zdjęta, jeśli należności zostaną uregulowane. Czasu na to nie jest dużo, bo rozgrywki II ligi zostaną wznowione 1-2 marca. Jeśli spełniłyby się czarny scenariusz i drużyny wycofałyby się, rywale wiosną dostawać będą



Jesienią Wieczysta ograła Skrę. Czy będzie rewanż?

punkty walkowerem (jesienią rozegrano 19 kolejek, więcej niż połowę).

W obu ośrodkach problemy były już latem. Skra sportowo spadła w poprzednim sezonie, ale zachowała miejsce na szczeblu centralnym, bo jeden z rywali się wycofał. Niemniej klub

nie był należycie przygotowany do tych zmagania, już na starcie odjęto mu aż 7 punktów w tabeli - za uchybienia licencyjne. Teraz, za kolejne niedociągnięcia, dostał jeszcze jedną karę - minus 1 punkt i zawieszenie.

Wisła też do ligi przystąpiła niepewna swego losu. Tuż przed startem rozgrywek w klubie doszło do rewolucji. W obliczu kłopotów finansowych zupełnie zmienił się skład, ale drużyna grała całkiem przyzwoicie. Widać jednak, że nie wszystko tam funkcjonuje jak należy. Klub został zawieszony, stracił też 2 pkt w tabeli.

To nie koniec kar nałożonych przez Komisję. „Środek kontroli w postaci obowiązku zapłaty za naruszenie kryterium F.09 Podręcznika Licencyjnego” nałożony został na trzy kluby: Resovię - 7 tys. zł, Olimpię Grudziądz - 2,5 tys. zł, Olimpię Elbląg - 1 tys. zł.

Takich problemów, na szczęście, nie mają krakowskie drużyny. Hutnik przygotowania na własnych obiektach rozpoczął 8 stycznia. Z pierwszym zespołem mają trenować najzdolniejsi juniorzy, transferów z zewnątrz raczej nie będzie. Po stronie ubytków jest najlepszy strzelec Michał Głogowski, który od grudnia trenuje z Lechią Gdańsk (podpisał z nią wcześniej kontrakt, na jesień był wypożyczony do Hutnika).

Wieczysta treningi ma wznowić dzisiaj. Zespół w planach przygotowań ma dwa obozy w tureckim ośrodku Belek. Przypomnijmy, że jeszcze w grudniu klub ogłosił dwa transfery, przyszedł: pomocnik Petar Brlek (znany z występów w Wiśle Kraków piłkarz osatnio był bez klubu, do lipca grał w NK Osijek) i napastnik, król strzelców II ligi szwedzkiej, Dijan Vokujević (z Dagerfors IF). ©©



To obrazek sprzed roku - Michał Rakocze gra przeciwko Puszczy. Teraz nie było mu to dane

Rozmowa. Piłkarz Wisły cieszy się, że może już normalnie trenować

Dawid Szot: Wiosna musi być dla nas lepsza

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Jesień dla obrońcy Wisły Kraków Dawida Szota była praktycznie stracona z powodu nietypowej kontuzji. Teraz z wielkimi nadziejami przystąpił do przygotowań przed wiosenną częścią sezonu.

Pierwsze dni przygotowań za wami. Przeważnie są jeszcze dość łagodne, a ciężka praca zaczyna się nieco później. Tak to wygląda?
Pierwsze dni to przede wszystkim dużo testów. Miło było spotkać się z chłopakami po trzech tygodniach przerwy. Urlop, odpoczynek jest wskazany, ale trzy tygodnie to już naprawdę wystarczy. Dobrze było wrócić do pracy, do treningów. Na razie mieliśmy wprowadzenie w okres przygotowawczy. Były testy kardio-logiczne, wytrzymałości, szybkościowe. Dużo tego, ale to jest potrzebne, żeby trenerzy wiedzieli, jak dostosować obciążenia do każdego z zawodników. Myślę, że ten najcięższy okres przed nami. W kolejnym tygodniu mamy trenować po dwa razy dziennie. Później obóz w Turcji. Przed nami trzy bardzo intensywne tygodnie, żebyśmy byli odpowiednio przygotowani już na pierwszy mecz ligowy.

Jesień była dla pana chyba najtrudniejszym czasem w karierze ze względu na dość nietypową kontuzję.
Tak, to był zdecydowanie najgorszy dla mnie okres pod względem zdrowotnym. A zaczęło się niepozornie. Wydawało się, że to nic groźnego. Dostałem tzw. postrzał w plecach. To była końcówka sezonu, więc tłumaczyłem sobie, że stracę może dwa, trzy mecze, ale na początek nowych rozgrywek będę gotowy. Okazało się to wszystko bardziej skomplikowane, niż sobie wyobrażałem. Od momentu, kiedy doznałem tej kontuzji, do chwili, gdy wyszedłem na stuprocentowy trening z zespołem, minęło pięć miesięcy. Nie zaliczę tego okresu do udanych, ale na szczęście to już za mną i teraz optymistycznie patrzę w przyszłość.

Trochę podrażę temat tej kontuzji, bo ona nie była typowa. Wielu ludzi zmagając się z tzw. postrzałami, ale w pana przypadku dojdzie do zdrowia trwało bardzo długo. Dlaczego tak się działo?
Wyskoczył mi dysk z kręgosłupa w odcinku lędźwiowym.



Jesienią Dawid Szot z powodu kontuzji nie grał wiele. Teraz wierzy, że wiosną się to zmieni

Nacisnął na nerwy i to był największy problem. Bo nawet jeśli ten dysk by wypadł, to dałoby się zabiegami szybko go na swoje miejsce nakierować. Niestety, ten krążek, dysk, wypadł tak daleko, że nacisnął na nerwy, które idą w środku kręgosłupa. Ból był duży, wszystko promieniowało mi do prawej nogi. Ciężko było normalnie funkcjonować. W pierwszych tygodniach do Myślenic jechałem... na pięć razy. Ból był tak duży, że musiałem sobie robić przystanki. Straciłem w tym okresie pięć kilogramów. Moje mięśnie nie dostawały paliwa, po prostu chudłem. Plussem było w tym wszystkim to, że krążek, który mi wypadł, zламаł się jednocześnie. Dzięki temu zaczął usychać i po trzech, czterech miesiącach przestał naciskać na nerwy, ból zaczął ustępować. I co najważniejsze, dzięki temu uniknąłem operacji, bo po pierwszych konsultacjach neurologicznych była taka opcja. Zabieg kręgosłupa? Naprawdę się bałem. Na szczęście nie było to konieczne. Skończyło się na fizjoterapii. I tutaj wielkie słowa uznania dla naszych fizjoterapeutów w klubie, którzy bardzo mi pomogli.

Przez ten nietypowy uraz uciekła panu cała przygoda w europejskich pucharach. Tego najbardziej pan żałuje?
Tak, zdecydowanie tak! To było zawsze moje marzenie, żeby zagrać w takich rozgrywkach. Kiedyś już o tym opowiadałem, ale z moim bratem bardzo się interesujemy europejskimi pucharami. Oglądamy Ligę Mistrzów, Ligę Europy, Ligę Konferencji. Gdy byłem mały, zapisywałem sobie wyniki. Marzyłem, żeby kiedyś zagrać w takich rozgrywkach. I gdy zdobyliśmy Puchar

Polski, wydawało mi się, że spełnienie marzeń stoi przede mną otworem. Tak jednak w życiu bywa, że czasami nie wszystko uda się zrealizować od razu. Trenuję dalej, ciężko pracuję i mocno wierzę, że jeszcze w tych pucharach zagram. I to w barwach Wisły Kraków!

Popatrzymy trochę w przyszłość. Realnie oceniając, trudno liczyć na bezpośredni awans Wisły do ekstraklasy. Mentalnie nastawiacie się już teraz na baraże?
To, co robi super trener Mariusz Jop, to stara się ucinąć myślenie o tym, co będzie za kilka miesięcy. Pewnie, że tego do końca uniknąć się nie da, bo sam łapię się na tym, że patrzę na tabelę i widzę te piętnaście punktów straty do Brukseli, Betu Termaliki czy dziesięć do Arki Gdynia. Trener powtarza nam jednak, że nie można kalkulować, że nie można za dużo myśleć, co będzie po trzecim, czwartym, piątym meczu, bo to dzisiaj nie ma znaczenia. Trzeba skupić się na drobnych, najbliższych celach. Gramy pierwszy sparing z Podbeskidziem, to skoncentrujemy się na nim. Zagramy w Turcji kolejne mecze kontrole - myślimy tylko o nich. Takie podejście moim zdaniem jest optymalne. Bo z doświadczenia już wiem, że jak za dużo myślisz o dalszym celu, to umyka ten, który jest bliżej, który jest tu i teraz. Oczywiście, nie jestem naiwny. Wiem, jakie mamy straty i że awans bezpośredni nie będzie łatwy, ale trzeba się bić o swoje. Jeśli trzeba będzie grać w barażach, to w nich zagramy. W ten sposób też można awansować.

Walczycie o miejsce na prawej obronie. Na tej pozycji jesienią

w większości meczów grał Bartosz Jaroch. On też miał swoje problemy zdrowotne. Po drugiej - nie miał w życiu tak intensywnej rundy. Dzisiaj obaj jesteście zdrowi. Razem będziecie chcieli udowodnić, że Wisła akurat na prawej flance w defensywie nie potrzebuje wzmocnień?
Z Bartkiem nie rozmawiamy na ten temat, ale przecież obaj wiemy, jakie opinie krążą. Obaj powinniśmy jednak odciąć się od tego i po prostu skupić się na treningu, rywalizacji o miejsce w składzie, która obu nam wyjdzie na dobre.

Wiemy, jak wygląda sytuacja w tabeli. Na razie nie ma wzmocnień drużyny. Pan dobrze czuje Wisłę, jest pan stąd. Wie pan, jakie tutaj są oczekiwania. Gdzie zatem kibice mają szukać optymizmu, że ta wiosna zakończy się inaczej niż w poprzednich dwóch sezonach, czyli po prostu awansem do ekstraklasy?
Paradoksalnie, może fakt, że transferów nie będzie dużo - zarówno z klubu jak i do klubu - pozytywnie wpłynie na ten zespół. Jesień była trochę zwariowana. Mnóstwo meczów, mało czasu na scementowanie drużyny. Dzisiaj dobrze nastawia nas trener Mariusz Jop. Pokazuje nam, na czym powinniśmy skupić się tu i teraz. Takie podejście może nam pomóc. W wielu meczach jesiennych Wisła pokazała, że potrafi grać, że potrafi wygrywać. Trzeba podtrzymać to, co dobre, poprawić to, co nie wychodziło do końca. Ja jestem optymistą zarówno jeśli chodzi o zespół, jak i o mnie samego. Wiosna po prostu musi być lepsza dla nas wszystkich. Mocno w to wierzę! ☺☺

Rezerwy Wisły Kraków lekko się zmieniają

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Rezerwy Wisły Kraków, które grają w III lidze, tak jak pierwszy zespół ruszyły z początkiem tygodnia z przygotowaniami. W drugiej drużynie „Białej Gwiazdy” zanosi się na kilka zmian.

Jesienią Wisła II nieźle spisywała się w lidze. To był prawdziwy poligon dla wiślackiej młodzieży, na którym mogła zdobywać doświadczenie w seniorskiej piłce. Po jesieni krakowianie zajmują 12. miejsce, mają 10 punktów przewagi nad strefą spadkową, co powinno im gwarantować względny komfort. Przed trenerem Aleksandrem Michajłowem i jego sztabem teraz zadanie przygotowania zespołu wiosny i lekkie go przebudowanie, żeby grał skutecznie.

W pierwszej rundzie ważną postacią był w drugiej drużynie Mateusz Młyński, najlepszy strzelec zespołu. „Młynek” nie jest już jednak zawodnikiem „Białej Gwiazdy”. Rozwiązał z nią kontrakt, a następnie związał się dwuletnią umową z Polonią Warszawa. Do Noteci Czarnków przeniósł się Jakub Złoch. Nie wiadomo, jaka przyszłość czeka zawodników, którzy dostali zgodę na testy w innych klubach: Bartłomiej Sowa w Unii Tarnów, Karol Sałamaj w Karkonoszach Jelenia Góra.

W pierwszym tygodniu przygotowań drużyna spokojnie wchodziła w treningi. Zawodnicy przeszli też kompleksowe badania. Trener Michajłow dla oficjalnego serwisu internetowego Wisły mówił: - Pierwszy tydzień miał charakter wprowadzający. Chcemy stopniowo zwiększać zawodnikom obciążenia treningowe, jednak zanim to nastąpi muszą zostać przez nas przetestowani pod względem motorycznym.

Nie wszyscy zawodnicy rozpoczęli treningi z pełnym obciążeniem. - Mamy obecnie dwóch kontuzjowanych, którzy wymagają jeszcze indywidualnego podejścia. Liczymy na to, że Sławomir Chmiel już niedługo powróci do treningów z drużyną, a sytuacja Patryka Moskiewicza wymaga jeszcze konsultacji, więc nie możemy podać szczegółów - zaznaczył trener.

Dodajmy, że Mateusz Stanek też nie wystartował początkowo z treningami z pełnym obciążeniem, co było wynikiem przebytej choroby.

Zmiany dotknęły sztab trenerski rezerw, chodzi o przesunięcia wewnątrz klubu. Najpierw podjęto decyzję, że do pierwszej drużyny przenosi się trener przygotowania motorycznego Karol Baran. W jego miejsce do „dwójki” trafił Mateusz Fortuna, który do tej pory pracował z juniorami Wisły. Fortuna będzie łączył funkcję trenera przygotowania motorycznego w rezerwie i drużynie U-19.

Wisła II w okresie przygotowawczym ma w planach sześć sparingów, wszystkie będą w Krakowie. 18 stycznia o godz. 12:30 wiślacki zagrają na stadionie Prądnickiej z Wieczystą Kraków. Na tym samym obiekcie rezerwy „Białej Gwiazdy” zmierzą się 25 stycznia o godz. 12 z LKS Goczałkowice. 31 stycznia na stadionie UJ Kampus Wisła II zagra z Kalwarianką. Tutaj godzina jeszcze jest do ustalenia. Kolejne dwa mecze wiślacki rozegrają na boisku AWF. Najpierw 8 lutego o godz. 12.30 z rezerwami Karwiny, a następnie 15 lutego o godz. 12.30 ze Spartą Kaziemierza Wielka. Okres przygotowawczy młodzieży wiślacki zwieńczy meczem z Wisłoką Dębica 21 lutego o godz. 17.30 na stadionie UJ Kampus. Wiosenną część sezonu krakowianie rozpoczną domowym meczem ze Świdnicą 27 marca. ©☺



Kacper Chelmecki wrócił z wypożyczenia do Stali Stalowa Wola. W Wiśle chcieliby, aby wiosną pozostał w klubie

Efektowne zwycięstwo City

Jacek Kmiecik

jacek.kmiecik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Angielskie drużyny rozegrały mecze III rundy krajowego pucharu. Uwagę zwraca wynik spotkania Manchesteru City.

Mistrz Anglii i zeszłoroczny finalista FA Cup rozgromił trzecioliigowy Salford City, którego współwłaścicielem jest Ryan Giggs, 8:0 po golach Jeremy'ego Doku (dublet), Divine'a Mubamy, Nico O'Reilly'ego, Jacka Grealisha (karny) i Jamesa McAtee'go (hat-trick).

Było to najwyższe zwycięstwo „The Citizens” od 92 lat. W styczniu 1933 roku również w Pucharze Anglii zdemolowało Gateshead 9:0. „Obywatele” po raz pierwszy od października wygrali trzy mecze z rzędu: wcześniej pokonali w Premier League West Ham (4:1) i Leicester (2:0).

Wreszcie powody do zadowolenia miał trener Pep Guardiola. - W końcu odnieśliśmy wysokie zwycięstwo. Nie było łatwo ze względu na osobiste oceny, ale dobrze wykorzystaliśmy nasze szanse, więc jestem



James McAtee i Jeremy Doku celebrują jednego z wielu goli strzelonych dla Manchesteru City w meczu z Salford

zadowolony z występu. Na czele Manchesteru City rozegrałem ponad 500 meczów, mieliśmy doskonale 487 czy 488 meczów, a tylko 12-13 było kiepskich. Problem w tym, że w naszym zespole jest niesamowita liczba kontuzji, które uniemożliwiają normalne treningi i rywalizację. Zespołowi jest ciężko, ale stopniowo gracze wracają - ocenił szkoleniowiec City.

Guardiola potwierdził zamiar opuszczenia klubu przez 34-letniego obrońcę Kyle'a Walkera, który otrzymał intratną ofertę z Arabii Saudyjskiej.

- Poprosił o możliwość zagrania za granicą. Zwrócił się do Txiki'ego Begiristaina (dyrektora sportowego Manchesteru City - przyp.). Z tego powodu wolę grać z tymi, których myślą są tutaj - skomentował Guardiola.

W tym sezonie Walker rozegrał dla Manchesteru City 18 spotkań we wszystkich rozgrywkach, ale nie zdobył żadnej bramki.

W meczu Aston Villi Maty'ego Casha z West Hamem Łukasza Fabiańskiego zwycięstwo odnieśli gospodarze 2:1. Cash zagrał do 72 minuty i przy wyniku 1:1 został zmieniony na Kostę Nedeljkobvicia. Leicester City z Jakubem Stolarczykiem w bramce rozgromiło drugoligowy QPR 6:2. ©©

PUCHAR ANGLII

1/32 finału: Coventry City - Sheffield Wednesday 1:1, karne: 4-3, Leeds United - Horrogate Town 1:0, Manchester City - Salford City 8:0, Norwich City - Brighton & Hove Albion 0:4, Reading - Burnley 1:3 po dogrywce, Chelsea Londyn - Morecambe 5:0, Bournemouth - West Bromwich Albion 5:1, Nottingham Forest - Luton Town 2:0, Sunderland - Stoke City 1:2 po dogrywce, Brentford - Plymouth 0:1, Exeter City - Oxford United 3:1, Leicester City - Queens Park Rangers 6:2, Liverpool - Accrington 4:0, Middlesbrough - Blackburn Rovers 0:1, Bristol City - Wolverhampton Wanderers 1:2, Birmingham City - Lincoln City 2:1, Aston Villa Birmingham - West Ham United 2:1, Wycombe Wanderers - Portsmouth 2:0, Everton - Peterborough United 2:0, Fulham - Watford 4:1, Sheffield United - Cardiff City 0:1. ©©

Kane zapewnił wygraną, Bayer urządził spektakl

Jacek Kmiecik

jacek.kmiecik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po trzytygodniowej przerwie świąteczno-noworocznej Bundesliga wznowiła rozgrywki.

Liderujący po 15 kolejkach zeszłego roku Bayern Monachium pokonał na wyjeździe Borussię Moenchengladbach 1:0. Jedyne goła strzelił z rzutu karnego Harry Kane - swojego pierwszego od 4 meczów. Z 15 bramkami przewodzi klasyfikacji króla strzelców przed Omarem Marmoushem z Eintrachtu Frankfurt, który ma 14 trafień.

Kane jest pewien, że w swojej karierze zdobędzie trofea drużynowe. Anglik nie sięgnął jeszcze po żaden tytuł z klubem (Tottenhamem Hotspur i Bayernem) ani z reprezentacją.

- Otrzymałem indywidualne nagrody jako najlepszy strzelec lub najlepszy zawodnik. Każdy sezon rozpoczynam z celem zdobycia trofeum i nie jestem szczęśliwy, że jestem inny tylko na poziomie indywidualnym. Mam dopiero 31 lat. Myślę, że najlepsza wersja Harry'ego Kane'a jeszcze przed nami. Jestem jestem pewien, że druga część mojej kariery, która się teraz zaczyna, będzie bogata w ważne trofea. A kiedy odwieszę buty, ten brak tytułów nie będzie już tematem dyskusji - powiedział w wywiadzie dla „France Football”.

Bawarczycy męczyli się z wyjątkowo niewygodną dla nich Borussią M'Gladbach. Od 2019 roku Bayern wygrał na wyjeździe ze „Żrebiętami” do minionej soboty tylko raz.

- Nie było łatwo, ale daliśmy radę. Jesteśmy zadowoleni ze zwycięstwa, ale zdecydowanie musimy strzelić więcej bramek. Mielśmy okazje na podwyższenie wyniku i zagraliśmy

dobrze. Trzeba było usunąć wszystkie pytania, szczególnie w drugiej połowie. Byliśmy jednak silni psychicznie i pokazaliśmy, co potrafimy - ocenił trener Bayernu Vincent Kompany.

Bayern utrzymał 4 punkty przewagi nad obrońcą tytułu Bayerem Leverkusen, który na początek roku pokonał po spektaklu na Signal Iduna Park Borussię Dortmund 3:2.

Już w 26 sekundzie Nathan Tella pokonał Gregora Kobela. W 8 minucie Patrick Schick podwyższył na 2:0. Cztery minuty później gola dla gospodarzy strzelił Jamie Gittens, ale w 19 min było już 3:1 dla „Aptekarzy” po drugim trafieniu Schicka. Nawet w zeszłym roku czarujący Bayer nie strzelił trzech goli w pierwszych 19 minutach wyjazdowego meczu Bundesligi. Ostatni raz zdarzyło się to 25 lat temu - przeciwko Ulm w marcu 2000 roku, kiedy Bayer zdemolował rywali 9:1.

BVB odpowiedział drugą bramką Serhou Guirassy'ego z karnego pod koniec meczu.

Bayer zanotował tylko jedną porażkę w ostatnich 50 meczach w Bundeslidze - latem 2:3 z Lipskiem. We wszystkich rozgrywkach klub wygrał dziesiąty mecz z rzędu. ©©

BUNDESLIGA

16 kolejka: Borussia Moenchengladbach - Bayern Monachium 0:1 (Kane 68 z karnego), **TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 0:1** (Amoura 29), **Heidenheim - Union Berlin 2:0** (Kratzig 17, Beck 83), **SC Freiburg - Holstein Kilonia 3:2** (Remberg 23 samob., Gunter 38, Grifo 74 - Harres 85, 90), **1.FSV Mainz - VfL Bochum 2:0** (Burkardt 23, 69), **St. Pauli Hamburg - Eintracht Frankfurt 0:1** (Marmoush 32), **Borussia Dortmund - Bayer Leverkusen 2:3** (Gittens 12, Guirassy 79 z karnego - Tella 1, Schick 8, 19), **RB Lipsk - Werder Bremen 4:2** (Simons 24, 35, Sesko 47, Baumgartner 90 - Weiser 26, Burke 90+3), **FC Augsburg - VfB Stuttgart 0:1** (Undav 65).
W tabeli prowadzi Bayern (39 pkt) przed Bayerem (35) i Eintrachtem (30).

Kolorowy zawrót głowy na włoskich boiskach

Paweł Wiśniewski

pawel.wisniewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Obrońca Torino i reprezentacji Polski Sebastian Walukiewicz zagrał przeciw Juventusowi w derbowym meczu 20. kolejki Serie A, który zakończył się wynikiem 1:1.

21 grudnia 24-letni piłkarz z Gorzowa Wlkp. trafił do szpitala po tym, jak źle się poczuł w trakcie spotkania z Bologną. Miał problemy z oddychaniem

i jeszcze na boisku zajęły się nim służby medyczne.

Dokładne badania nie wykazały jednak poważnych dolegliwości. Za jego kłopoty „odpowiedzialna” miała być grypa, którą przechodził, m.in. z gorączką, w tygodniu poprzedzającym występ. Od tego czasu piłkarz odpoczywał, a w sobotę pojawił się na placu gry w samej końcówce, dążył jeszcze zostać ukarany żółtą kartką.

Do 72 minuty w ekipie Torino grał Karol Linetty, który również ujrzał żółtą kartkę.

W drużynie gości zabrakło kontuzjowanego Arkadiusza Milika, który w tym sezonie jeszcze nie zagrał.

W derbach mocy nie brakowało wokół boiska. Obaj trenerzy - Paolo Vanoli i Thiago Motta - zostali odesłani na trybuny na początku drugiej połowy, gdy zostali ukarani czerwonymi kartkami. Było to konsekwencją protestów po tym, jak obrońca Juventusu Nicolò Savona sfaulował Yanna Karamohę tuż przed polem karnym gości.

Mecz Empoli z Lecce (1:3) zarówno Szymon Żurkowski (drużyna gospodarzy), jak i Filip Marchwiński (zespół gości), oglądali z ławki rezerwowych. ©©

SERIE A

20. kolejka: Lazio Rzym - Como 1:1 (Dia 34 - Cutrone 72), **Udinese - Atalanta Bergamo 0:0**, **Empoli - Lecce 1:3** (Cacace 47 - Morente 6, Krstović 11, 90), **Torino - Juventus Turyn 1:1** (Vlašić 45 - Yildiz 8), **AC Milan - Cagliari 1:1** (Morata 51 - Zortea 55), **Genoa - Parma 1:0** (Freundrup 65), **Venezia - Inter Mediolan 0:1** (Darmian 16), **Bologna - Roma 2:2** (Dalinga 61, Ferguson 65 - Saelemaekers 58, Dowbyk 90+8). ©©

Nicea bliżej Monaco, bronił tylko Bułka

Łukasz Konstanty

lukasz.konstanty@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Spośród polskich bramkarzy reprezentujących barwy klubów Ligue 1 tylko Marcin Bułka zagrał w 17. kolejce.

Golkiper Nicei w wyjazdowej potyczce z Reims przepuścił dwie bramki, jego koledzy z pola strzelili jednak 4 gole, co dało wygraną. Podopieczni Francka Haise plasują się na 5. pozycji, do 3. Monaco tracą tylko punkt.

Drużyna Radosława Majeckiego (polski golkeeper spędził mecz na ławce rezerwowych) tylko zremisowała na wyjeździe z Nantes. W bramce tym razem stanął Szwajcar Philipp Koehn, który przepuścił dwukrotnie piłkę do bramki. Dodać jednak należy, że trafienia poprzedziły ładne akcje zakończone świetnymi podaniami Walińczyka Benamina Thomasa. Piłkarz z Wysp Brytyjskich za pierwszym razem dobrze dograł Matthisowi Abline'owi, w drugim przypadku z kolei obsłużył Kelvina Amiana, który z całej siły

uderzył w bliższy róg. Po utracie dwóch bramek Monaco szybko wzięło się do pracy i w krótkim czasie odrobiło straty. ©©

LIGUE 1

17. kolejka: Nantes - Monaco 2:2 (Abline 12, Amian 47 - Embolo 52, Salisu 59), **Auxerre - Lille 0:0**, **Brest - Lyon 2:1** (Camara 8, Ajourque 25 - Veretout 45), **Reims - Nice 2:4** (Ito 34, Dialkhon 71 - Guessand 28, Laborde 44 k i 64, Abdi 86), **Rennes - Olympique Marsylia 1:2** (Kalimuendo 43 - Greenwood 45, Rabiot 49), **Le Havre - Lens 1:2** (Ayew 8 - Koyalipou 28, Machado 77), **Montpellier - Angers 1:3** (Savaniere 61 - Lepaul 30, 69, Ferhat 90+9), **Toulouse - Strasbourg 1:2** (Doukoure 35 samob. - Enegha 14, 26). ©©

Burza wokół rejestracji Olmo i Victora

Jacek Kmiecik

jacek.kmiecik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Miniona kolejka LaLiga odbyła się w cieniu rozgrywanego w Arabii Saudyjskiej turnieju o Superpuchar Hiszpanii.

Hitów w Primera Division tym razem nie było, a największej szumu wywołała przyspieszona rejestracja na drugą część sezonu Daniego Olmo i Pau Victora przez mającą wciąż ogromne problemy finansowe Barcelonę.

LaLiga i Królewska Hiszpańska Federacja Piłkarska RFEF nie znalazły podstaw, aby zarejestrować obu piłkarzy, gdyż klub nie spełnił warunków finansowego fair play. „Blaugrana” jednak odwołała się do Naczelnej Rady Sportu Hiszpanii (CSD), a ta zezwoliła na włączenie Olmo i Victora do składu do zakończenia procesu wykazującego (nie)zgodność ich rejestracji, czyli do 7 kwietnia.

Real Madryt, o dziwo, trzyma stronę Barcelony z powodu wspólnego projektu Su-

perligi, ale reszta klubów domaga się surowego ukarania „Dumy Katalonii”. ©©

LALIGA

19. kolejka: Sevilla - Valencia 1:1 (Pedrosa 90+3 - Rioja 61), **Espanyol Barcelona - Leganes 1:1** (Cabrera 2 - Cisse 14), **Real Valladolid - Betis Sewilla 1:0** (Perez 58), **Deportivo Alaves - Girona 0:1** (Solis Romero 90+1), **Rayo Vallecano - Celta Vigo 2:1** (Embarba 5, de Frutos 63 - Iglesias 26), **Las Palmas - Getafe 1:2** (Januzaj 88 - Gomez Da Costa 70, Mayoral 86), **Atletico Madryt - Osasuna Pampluna 1:0** (Alvarez 55).
W tabeli prowadzi Atletico (44 pkt) przed Realem M. (43) i Barceloną (38). ©©

Nowy mistrz Polski zrobił show

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przerwę w Pucharze Świata nasi skoczkowie wykorzystali na mistrzostwa Polski w Zakopanem. Złoto w sobotę zdobył Paweł Wąsek.

MP zostały przełożone z grudnia na styczeń, bo w terminarzu PŚ był wolny weekend. 11-12 stycznia miały być zawody w Predazzo, ale Włosi, modernizujący skocznię na igrzyska olimpijskie 2026, jeszcze w lecie zrezygnowali z organizacji.

Tym sposobem polska kadra ma przedłużony pobyt w Zakopanem, bo tydzień później na Wielkiej Krokwi odbędą się kolejne konkursy PŚ. MP były formą kwalifikacji do reprezentacji na tę imprezę. Trener Thomas Thurnbichler cztery przepustki już rozdysponował - ogłosił, że wystąpią: Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł, Dawid Kubacki i Jakub Wolny. Piątą otrzyma Kamil Stoch, Piotr Żyła lub ktoś z kadry na rozgrywany w miniony weekend Puchar Kontynentalny w Klingenthal: Tymoteusz Amilkiewicz, Maciej Kot, Kacper Juroszek i Klemens Joniak (ich zabrakło w zimowych MP). Decyzja ma zapaść po konsultacjach w sztabie, ewentualnie po treningach w tygodniu przed PŚ.

Patrząc na same wyniki MP, taki wybór trenera może trochę dziwić. Stoch, który wrócił do rywalizacji po pauzie w Turnieju Czterech Skoczni, w niezłym



Medaliści mistrzostw Polski w skokach narciarskich, od lewej: Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Jakub Wolny

stylu wywalczył srebro. Z kolei Kubacki był najstarszy z kandydatów, zajął 7. miejsce, przegrał też z Ukraińcem Ilją Mizernym (zawody miały międzynarodową obsadę). Trzeba jednak pamiętać, że szkoleniowiec ma więcej danych niż kibice, także z treningów już przeprowadzonych w Zakopanem, a nie zwykły dokonywać wyborów pod wpływem impulsu.

- To nie będzie szybka decyzja. Będziemy musieli to przedyskutować. Weźmiemy pod uwagę to, co stanie się na Pucharze Kontynentalnym w Klingenthal (oba konkursy ostatecz-

nie zostały odwołane - przyp.). Na początku tygodnia poznamy skład - mówił Thurnbichler tuż po konkursie.

Same mistrzostwa były ciekawe (57 Polaków plus 6 zagranicznych skoczków). Martwi natomiast, że między główną kadrą a zapleczem jest przepaść, zawodnicy z drugiego szeregu nie zagrozili faworytom. Złoto - pierwsze w karierze - zdobył Wąsek, który potwierdził, że forma z Turnieju Czterech Skoczni (8. lokata w „generalce”) została na miniony weekend podtrzymana. W pierwszej serii polecał na aż 145 metrów (poza

rozmiar obiektu) i był liderem (5,1 pkt przewagi nad Wolnym i 12,7 pkt nad Żyłą). W drugiej aż tak efektownie nie skoczył (134,5 m), lecz zwycięstwo nie było zagrożone (16,4 pkt przewagi).

- Konkursowe skoki były na fajnym, wysokim poziomie, ale pojawiły się w nich błędy. W pierwszej serii miałem dużo szczęścia do warunków, które udało mi się wykorzystać. To był dobry poziom, ale stać mnie na więcej - mówił Wąsek przed kamerą TVP Sport.

Srebro zdobył broniący tytułu z poprzednich MP Stoch (z... grudnia 2022 r., rok temu zawody zostały odwołane), który w drugiej serii awansował z 4. pozycji. Pomogły mu słabsze skoki Wolnego (119,5 m) i Żyły (119 m). Ten pierwszy cieszył się z brązu, drugi spadł na 5. miejsce, jeszcze za Zniszczoła. Z zawodników spoza głównej kadry najwyżej, na 9. pozycji, znalazł się Jarosław Krzak.

W czempionacie kobiet wystartowało 8 zawodniczek, ale tylko trzy Polki. Wygrała Anna Twardosz przed prowadzącą po pierwszej serii Polką Bełtowską i Nicole Konderlą. Wcześniej odbyły się MP w kombinacji norweskiej, złoto zdobył Andrzej Waliczek, 2. był Paweł Szyndlar, a 3. Kacper Jarząbek.

Wyniki MP w Zakopanem: 1. Paweł Wąsek 279,9 pkt (145 i 134,5 m), 2. Kamil Stoch 263,5 (127,5 i 131 m), 3. Jakub Wolny 251,1 (136,5 i 119,5 m), 4. Aleksander Zniszczoł 248,4 (130 i 135 m), 5. Piotr Żyła 242,2 (132 i 119,5 m), 6. Ilja Mizernych (Kazachstan) 241,9 (132,5 i 135,5 m), 7. Dawid Kubacki 238,3 (127 i 127 m). ©©

Sukces Król-Walas. Już miała dość drugich miejsc

Paweł Wiśniewski
pawel.wisniewski@polskapress.pl

SNOWBOARD. Aleksandra Król-Walas zwyciężyła w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w szwajcarskim Scuol. To druga w karierze wygrana Polki w tym cyklu.

Tym samym zawodniczka z Podhala umocniła się na pozycji liderki w klasyfikacji generalnej tej konkurencji w Pucharze Świata.

W eliminacjach 34-letnia polska snowboardzistka miała trzeci czas. Później wyeliminowała w 1/8 finału Amerykankę Iris Pflum (wyprzedziła ją o 0,06 sekundy), w ćwierćfinale - Austriaczkę Sabine Payer (upadek rywalki), w półfinale - Holenderkę Michelle Dekker (przeciwniczka również nie ukończyła przejazdu), a w finale pokonała Japonkę Tsubaki Miki (o 0,23 s).

Król-Walas, która w tym sezonie wróciła do elity po urlopie macierzyńskim, stanęła na podium zawodów Pucharu Świata po raz dziewiąty w karierze. W tym sezonie dokonała tego już po raz czwarty (wcześniej zawsze była druga!): w listopadzie i w grudniu w chińskim Mylin i we włoskich miejscowościach Carezza i Cortina d'Ampezzo. Jedyne dotychczas zwycięstwo Polka odniosła w austriackim Simonshoehe w styczniu 2022 roku.

- Wiedziałam, że w finale będzie trudno - stwierdziła. - Nie miałam nic do stracenia. Dałam z siebie wszystko. Miałam już dość drugich miejsc, chciałam w końcu zwyciężyć. Lubię żółty kolor liderki.

W klasyfikacji slalomu giganta równoległego - w 5 z 12 zawodów - Polka zgromadziła już 366 punktów. Na drugie miejsce awansowała Tsubaki

Miki - 310. Dotychczasowa wielociderka, Sabine Payer, spadła na trzecią lokatę - 290 pkt.

W klasyfikacji Pucharu Świata uwzględniającej także punktację slalomu równoległego - po 8 z 17 zawodów - na czele jest Miki - 590 pkt, druga jest Payer - 480, a trzecia Król-Walas - 444.

Wśród mężczyzn triumfował lider klasyfikacji slalomu giganta równoległego, Włoch Maurizio Bormolini. W finale pokonał Austriaka Dominika Burgstallera. Oskar Kwiatkowski odpadł w eliminacjach, zajął 23. lokatę.

Bobsleistki w formie

Wciąż dobrą dyspozycję prezentują nasze bobsleistki. W czwartych w tym sezonie zawodach PŚ, które odbyły się na Olympia Bob Run St. Moritz-Celerina (jedynym na świecie naturalnie mrożonym torze lodowym) Linda Weiszewski (pilot) i Klaudia Adamek (rozpychająca) uplasowały się na 9. miejscu w konkurencji dwójek.

Tym samym powtórzyły najlepsze osiągnięcie w historii polskich bobslei w wykonaniu pań - tydzień wcześniej w niemieckim Winterbergu również były dziewiąte.

Od 1904 roku, jak tylko spadnie śnieg, w St. Moritz - dzięki pracy 15 osób - powstaje jedyny w swoim rodzaju obiekt na świecie. Przy jego budowie zużywa się 10 tys. metrów sześciennych śniegu, co oznacza, że jest to również jedna z największych rzeźb lodowych na ziemi.

W minioną niedzielę polskie bobsleistki potwierdziły, że dysponują dużą szybkością i znaczną siłą. Lindzie i Klaudii zmierzono ósmy i piąty czas startu! Po pierwszym ślizgu Polki zajmowały nawet 8. miejsce, ale drugi przejazd był nieznacznie słabszy, mimo rekordowej prędkości 138,77 km/h. ©©

Medal w wieloboju sprinterskim był bardzo blisko

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Holendrzy zdominowali mistrzostwa Europy w wieloboju sprinterskim. Przedstawiciele tego kraju zajęli całe podium zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet.

W Heerenveen, gdzie w piątek i sobotę odbywały się sprinterskie zmagania (dwukrotnie rywalizowano na dystansach 500 i 1000 metrów), nasi panczeniści byli bliscy przełamania niemocy i uzyskania pierwszego w historii medalu. Nigdy bowiem - niezależnie od tego, czy chodzi o wielobój tradycyjny, czy sprinterski - żaden zawodnik z naszego kraju nie ukończył zawodów w czołowej trójce. Krążki Polacy zdobywali tylko na dystansach.

Najbliżej sukcesu był Damian Żurek, który na półmetku



W wielobojowych ME Damian Żurek był czwarty

plasował się na 3. pozycji. Słabo spisał się jednak w sobotę na 500 metrów. Pełnione błędy sprawiły, że uzyskał dopiero 7. czas, a do Tima Prinsa, z którym walczył o podium, stracił 0,33 sekundy. Świetnie radzący sobie na dłuższym dy-

stansie Holender szansy z rąk nie wypuścił, a Polak, który na 1000 m uzyskał trzeci czas (podobnie jak dzień wcześniej na 500 metrów), ostatecznie w klasyfikacji generalnej uplasował się na 4. pozycji.

- Druga pięćsetka mi nie wypaliła, było za dużo błędów. Wieloboje to są bardzo ciężkie zawody, a my mieliśmy niecałe 12 godzin przerwy po piątkowych startach - mówił po zakończeniu sobotniej rywalizacji Żurek, najwyżej sklasyfikowany nasz panczenista (cytat za pzl.s.pl).

Z pozostałych Polaków - 7. był Marek Kania, a 8. Piotr Michalski. Złoty krążek wywalczył Jennings de Boo, srebro Merijn Schepkamp, a brąz wspomniany Prins.

W kobiecych zmaganiach najlepsza okazała się Jutta Leerdam, srebro wywalczyła Femke Kok, a brąz trafił do Suzanne Schulting. Tuż

za podium uplasowały się dwie polskie panczenistki: czwarta była Kaja Ziomek-Nogal (w sobotę na 500 metrów uzyskała drugi czas), a piąta Karolina Bosiek. Ich strata do podium była jednak znacznie większa niż Żurka.

- Holenderki były najlepsze i tego nie da się ukryć. Bardzo się cieszę, że zajęłam czwarte miejsce. Miałam cel w głowie ustawiony na Top 5 tych zawodów, który został zrealizowany, a przecież wielobój nie jest moją mocną stroną - podsumowała swój występ w czempionacie Ziomek-Nogal.

W rywalizacji udziału nie wzięła Andżelika Wójcik, która pierwotnie znalazła się w kadrze udającej się do Heerenveen. Z powodu choroby w ostatniej chwili musiała zrezygnować ze startu w mistrzostwach Europy. Zastępująca ją Iga Wojtasik zakończyła wielobój na 10. pozycji. ©©



Sezon 2024/2025 jest dla polskiej snowboardzistki Aleksandry Król-Walas najlepszy w długiej karierze

Komplet zwycięstw przed mistrzostwami świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. We wtorek, 14 stycznia, startują mistrzostwa świata piłkarzy ręcznych, które odbywać się będą w Danii, Norwegii i Chorwacji. Udział w nich weźmie także reprezentacja Polski.

Biało-Czerwoni swoje spotkania pierwszej fazy rozgrywać będą w duńskim Herning, a na inaugurację zmierzą się z Niemcami (15 stycznia, godz. 20.30). W kolejnych dniach przeciwnikami naszej drużyny będą także Czesi (17 stycznia, 18.00) i Szwajcarzy (19 stycznia, 15.30). Do kolejnej rundy awansują po trzy najlepsze zespoły z każdej z ośmiu grup.

W minionym tygodniu podopieczni Marcina Lijewskiego wzięli udział w rozgrywanym w Płocku turnieju 4 Nations Cup, w którym oprócz Polaków rywalizowali także Austriacy, Japończycy i Tunezyjczycy (wszyscy są uczestnikami nadchodzących mistrzostw świata). Dobre wyniki (trzy zwycięstwa) włąły odrobinę optymizmu w serca kibiców, którzy

mogli z obawami oczekiwać na turniej. Dwa miesiące wcześniej Biało-Czerwoni nie zachwycili bowiem w eliminacjach mistrzostw Europy, w których zaledwie zremisowali u siebie z Izraelem i odnieśli minimalne zwycięstwo z Rumunią.

- Fajnie zacząć rok od zwycięstw. Myślę, że dobrze przygotowaliśmy się do mistrzostw świata, ale to była dopiero kartkówka. Sprawdzian czeka nas na mistrzostwach. Wierzę w to, że tam, choć rywale będą mocniejsi, dalej będziemy w stanie wygrywać - powiedział po zwycięskim meczu z Tunezją nasz bramkarz Adam Morawski (za zrp.pl).

W płockiej imprezie polski zespół zaprezentował zarówno dobrą skuteczność, jak i niezłą postawę defensywną. W każdym spotkaniu po stronie zdobywczy widniało minimum 30 bramek. Z Austrią (31:19) i Tunezją (33:24) Polacy odnosili wysokie zwycięstwa, jedynie z Japonią triumf był wyszarpany (30:29), a zdecydował o nim ostatni rzut autorstwa Ariela Pietrasika. Trzeba jednak pamiętać, że w starciu z Azja-



Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych triumfowała w płockim turnieju 4 Nations Cup

tami nie wystąpiło trzech liderów kadry - Arkadiusz Moryto, Kamil Syprzak i Piotr Jędraszczyk, którym selekcjoner postanowił dać odpocząć.

- Zgromadziliśmy w Płocku bardzo dużo materiału do dalszej analizy. Cieszą wygrane i nasza postawa w obronie w każdym z trzech meczów.

Na mistrzostwach cel jest jeden, czyli wyjście z grupy. A co dalej? Zobaczymy. Czechi i Szwajcaria są w naszym zasięgu. Z Niemcami będziemy chcieli sprawić niespodziankę - mówił po ostatnim spotkaniu przed mistrzostwami świata Michał Olejniczak, rozgrywający reprezentacji.

Nasi zachodni sąsiedzi, z którymi Biało-Czerwoni zmierzają się w pierwszym meczu mistrzowskim, w ostatnim czasie są bardzo niewygodnym rywalem, nie dziwi więc ostrożność prezentowana przy ocenach szans w potyczce inauguracyjnej. Ostatnie zwycięstwo nasz zespół odniósł w 2014

roku podczas kwalifikacji mistrzostw świata. W kolejnych siedmiu meczach o stawkę (i jednym towarzyskim) niemal wyłącznie przegrywaliśmy, jedynie cztery lata temu udało się zremisować podczas światowego czempionatu.

- Niemcy to absolutny top światowy. Mimo wszystko, po turnieju w Płocku, można mieć przed tym meczem w sobie trochę optymizmu - uważa Bartłomiej Bis, obrotowy naszej reprezentacji.

Kilkanaście lat temu Biało-Czerwoni należeli do najlepszych na świecie. W 2007 roku zostali drugą drużyną globu, dwa lata później zajęli trzecią pozycję. Emocjonujące mecze, jak chociażby ten z Norwegią sprzed szesnastu lat (dwie minuty przed końcem Polacy przegrywali 28:30, a jednak odnieśli zwycięstwo), już na zawsze pozostaną w pamięci kibiców. Jeszcze dziesięć lat temu nasz zespół zdołał wywalczyć brąz, potem jednak popadł w przeciętność. Przed dwoma laty udział w zmaganiach zakończył na 15. pozycji. Poprawa tej lokaty będzie z pewnością naszym sukcesem. ©

Zdobyła medal igrzysk olimpijskich, pobiła rekord Ireny Szewińskiej, wzięła ślub

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

ROZMOWA. Z Natalią Bukowiecką, brązową medalistką igrzysk olimpijskich w Paryżu na 400 m.

W Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego polskiego sportowca 2024 roku zajęła pani drugie miejsce, tuż za Aleksandrą Mirosław. Towarzyszy pani duża satysfakcja czy jednak trochę niedosyt, że nie udało się wygrać?

Nie spodziewałam się, że zajmę miejsce na podium. Myślałam, że będę troszkę dalej, bo rywale byli bardzo mocni. Naprawdę to dla mnie niesamowite wyróżnienie i cieszę się, że kibice docenili moje ubiegłoroczne sukcesy. Ola zrobiła wszystko, co może zrobić jako sportowiec. Zdobyła złoty medal olimpijski, pobiła rekord świata. Rywalizacja z nią była bardzo trudna i myślę, że wygrała jak najbardziej zasłużenie.

Miniony rok był dla pani najlepszy w karierze?

Zdecydowanie. Zdobyłam kolejny medal igrzysk olimpijskich, ale tym razem indywidualnie. Udało mi się także

poprawić rekord Polski na 400 metrów (48.90 s - przyp. red.) należący do Ireny Szewińskiej. Zapisalam się tym samym na kartach historii - zobaczymy, na jak długo.

Co zmienił w pani życiu brązowy medal igrzysk w Paryżu?

Nawet nie mam czasu się nad tym zastanawiać i nie do końca chyba jeszcze to do mnie dociera. Cieszę się, że miałam po igrzyskach czas na odpoczynek - to była najdłuższa przerwa w mojej karierze, prawie dwa miesiące. Naprawdę odpoczęłam, zwłaszcza psychicznie, i mam dużo energii do dalszych działań. Nabrałam dodatkowej chęci i motywacji do dalszej pracy. W ubiegłym roku wzięłam też ślub, a przygotowania do niego zajęły mi trochę czasu.

Jakie cele zakłada sobie pani na 2025 rok?

Na pewno wysoko zawiesiłam sobie poprzeczkę. Chciałabym pozostać w zdrowiu i cały czas bić swoje rekordy życiowe, co nie będzie łatwe, ale wierzę w to, że wciąż mogę się rozwijać. Chciałabym też cały czas poprawiać swój rekord życiowy, ale wiem, że to będzie



Natalia Bukowiecka ma za sobą najlepszy rok w karierze. Plany na 2025 rok są również obiecujące

coraz trudniejsze, bo przesunęłam go do granicy, która wcześniej wydawała mi się niemożliwa. To będzie trudne, ale widzę u siebie rezerwy. Jeszcze jestem w takim wieku, że mam nadzieję, że będę mogła się poprawiać, i ufam swojemu trenerowi.

Plan poszczególnych obozów przygotowawczych i startów na ten rok jest już gotowy?

To będzie dla mnie trochę eksperymentalny sezon. W przeciwieństwie do poprzedniego roku planuję biegać w hali, mam już nawet z sobą pierwszy trening. W najbliższym czasie będę trenować w Spale, potem wybieram się do Afryki.

Najważniejszymi imprezami w sezonie halowym będą mistrzostwa Europy w hollen-

derskim Apeldoorn (6-9 marca) oraz mistrzostwa świata w chińskim Nankinie (21-23 marca). Zobaczymy panią w tych zawodach?

Ubiegły sezon był zbyt ważny, żebym zdecydowała się na udział w zawodach halowych, dlatego z nich zrezygnowałam. Jeśli z moim zdrowiem wszystko będzie w porządku, to zamierzam wystąpić w mistrzostwach Europy. Do Chin się raczej nie wybieram, bo kolidowałoby to z moimi przygotowaniem do sezonu letniego. Ich termin jest późny, a poza tym są dosyć daleko. Dla nas, sprinterów, ważne są mistrzostwa świata sztafet, które w maju odbędą się w Guangzhou. Mam nadzieję, że występy w hali pomogą mi biegać jeszcze bardziej odważnie.

W najbliższym sezonie najbardziej znaczącą imprezą będą mistrzostwa świata w Tokio, które odbędą się od 13 do 21 września. Powlaczy pani w Japonii o złoty medal?

Mam już minimum na mistrzostwa świata. Mam nadzieję, że będę mogła na nie pojechać oraz że polska sztafeta również się na nie zakwalifikuje. Nie chcę deklarować,

że zdobędę medal, ale powalczę o wysoką pozycję.

W 2024 roku musiała pani przygotować szczyt formy na rozgrywane na przełomie lipca i sierpnia igrzyska olimpijskie w Paryżu, a w tym roku impreza docelowo odbędzie się dopiero pod koniec sezonu. To będzie jakiś problem?

Myślę, że nie, że odpowiednio trzeba będzie zaplanować szczyt formy i że trenerzy już się tym zajmą. W ubiegłych latach w finałowym mityngu Diamentowej Ligi padały rekordy świata i myślę, że wszyscy dobrze się przygotowują.

Dotychczasowe sukcesy odnosiła pani pod nazwiskiem Kaczmarek, kolejne będą już szły na konto Natalii Bukowieckiej. Ciągłe rozłąki z mężem Konradem Bukowieckim będą trudniejsze niż wtedy, gdy jeszcze nie byliście małżeństwem?

Myślę, że będzie tak samo, jak do tej pory, ale nie narzekamy, bo i tak mamy lepiej niż pary, w których jedna osoba nie jest sportowcem. Niejednokrotnie możemy przebywać na tych samych zgrupowaniach, zawodach czy razem na nie podróżować. ©

Deszczowo w Melbourne

Paweł Wiśniewski
sport@polskapress.pl

TENIS. **Za nami pierwsze mecze wielkoszlemowego turnieju tenisowego - Australian Open (pula nagród: 59 900 000 USD). Impreza odbywa się na kortach twardych kompleksu Melbourne Park.**

Przez dwa tygodnie najlepsi teniści globu walczą o puchar imienia Normana Brookesa, a panie o trofeum imienia Daphne Akhurst. Produkcja każdej nagrody zajmuje co roku ok. 250 godzin.

W sumie zawodnicy mają do dyspozycji 33 korty z których najważniejsze to: Rod Laver Arena (pojemność 15 000 widzów), John Cain Arena (10 500 widzów) i Margaret Court Arena (7500 widzów). Wszystkie areny Melbourne Park są wyposażone w technologię „Hawk-Eye Live” (czyli „sokole oko”), która pozwala zawodnikom sprawdzać, gdzie dokładnie spadła piłka.

Australian Open jest rekordowy wśród turniejów wielkoszlemowych pod względem liczby zmiany miejsc organizacji turnieju. Pierwszą edycję rozegrano w Melbourne w 1905 roku na kortach trawiastych Warehouseman's Cricket Club w dzielnicy Al-

bert Park. Od tego czasu aż do 1972 roku lokalizację turnieju zmieniano ponad 40 razy i rozgrywano go w siedmiu różnych miastach!

Oprócz Melbourne, które w tym czasie gościło tenisistów 15 razy, turniej organizowały także inne australijskie miasta: Sydney (17 razy), Adelajda (14), Brisbane (8) oraz Perth (3).

Dwa turnieje odbyły się też w Nowej Zelandii, a miastami goszczącymi najlepszych tenisistów były Christchurch (1906) i Hastings (1912).

Pierwsza runda tegorocznego Australian Open miała być rozłożona na trzy dni. Jednak obfite opady deszczu uniemożliwiają rozgrywanie meczów na kortach otwartych. Mecz naszej Mai Chwalińskiej z Niemką Jule Niemier na „siódemce” został przesunięty aż o 24 godziny...

W kolejnej rundzie są już natomiast dwie ubiegłoroczne finalistki AO - liderująca od 21 tygodni w rankingu światowym WTA, Białorusinka Aryna Sabalenka pokonała zawsze groźną Amerykankę Sloane Stephens 6:3, 6:2, a mistrzyni olimpijska z Paryża, Chinka Zheng Qinwen nie dała pogrążyć rumuńskiej kwalifikantce Ance Alexii Todoni, wygrywając 7:6(3), 6:1. ©

Peszko znów na boisku

Jacek Żukowski, (PAP)
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W Katowicach odbył się turniej Spodek Super Cup z udziałem 8 zespołów, w tym Superbet Team, w którym grał m.in. Sławomir Peszko.**

Obecny szkoleniowiec Wieczystej Kraków, byli reprezentanci Polski, zawodnicy krakowskich klubów świetnie się bawili w katowickim Spodku. Tak wyglądała kadra tego zespołu: Jerzy Dudek, Bartosz Białkowski - Rafał Pietrzak, Adrian Frańczak, Łukasz Szukała, Piotr Świerczewski, Jakub Buchała, Adrian Mierzejewski, Paweł Koziół, Robert Madzia, Sławomir Peszko, Ariel Moskała, Marcin Wasilewski, Radosław Majewski. W grupie rywalizowali z trzema zespołami. Ze Spartakiem Tmawa przegrali 2:6 (gole: Peszko 15, Mierzejewski 20 - Druga 1, Benović 3, 12, Pristach 10, Kotlar 15, Lipovsky 17), Górnikiem Zabrze, ulegając mu 1:7 (Wasilewski 10 - Podolski 1, 12, 19, Ambros 6, Lukoszek 6, 17, Josema 14) i ROW Rybnik, wygrywając z nim 4:2 (Frańczak 6, Szukała 12, 18, Majewski 17 - Pankowski 4, Miernik 4). Superbet Team zajął trzecie miejsce w grupie i nie awansował do półfinału. Zwycięzącą imprezy został GKS Katowice.

wice, który pokonał Spartaka 3:0. Halowe zmagania piłkarskie wróciły do Spodka rok temu po 26-letniej przerwie.

Piłkarze rywalizowali na boisku o wymiarach 42x22 m ze sztuczną trawą, otoczonym bandami ledowymi, z bramkami o wymiarach 5x2 m. Na trybunach zasiadło 9513 kibiców, którzy obserwowali trwające aż siedem godzin zmagania.

Drużyny składały się z pięciu graczy (czterech plus bramkarz), zmiany były hokejowe, a spotkania trwały po 20 minut bez zatrzymywania czasu. Zawodnicy - na co dzień grający na dużych boiskach - początkowo rzadko korzystali z możliwości odbijania piłki od band, potem robili to coraz częściej.

Choć turniej miał wybitnie towarzyszy charakter, to na boisku nie było odpuszczania. Kilka razy kibice obejrzeni ostre starcia o piłkę, zdarzały się interwencje masażystów i... zgubienie butów przez piłkarzy podczas akcji. W końcówce spotkania o trzecie miejsce żółtą kartką, po bardzo groźnie wyglądającym faulu, upomniany został gwiazdor Górnika Łukas Podolski.

Zwycięski GKS Katowice w niedzielę miał wylecieć do Turcji, ale wylot z Balic przełożono na kolejny dzień, a piłkarze trenowali na obiektach Cracovii. ©

Hokej Re-Plast Unia bezlitosna w derbach Małopolski

Zepsute święto w Krakowie

Jacek Żukowski, Jerzy Zabroski
sport@polskapress.pl

Mecz w Krakowie był rozgrywany pod hasłem Teddy Bear Toss, akcji polegającej na rzuceniu pluszaka na łód po zdobyciu pierwszej bramki przez gospodarzy.

Comarch Cracovia	0
Zagłębie Sosnowiec	2

(0:0, 0:1, 0:1)
Bramki: 0:1 Charvat 40, 0:2 Krawczyk (Sawicki, Kaczyński) 52.
Cracovia: Salama - Jaskiewicz, Kruczek, Lundgren, Wahlgren, D. Kapica - Brandhammar, Kmień, Brynkus, Olsson, F. Kapica - Wanacki, Bie-niek, Mocarski, Bezwiński, Marzec - Tynka, Kapa, Sterbenz, Jarosz, Ślusarek.
Sędziowali: W. Wrycza, P. Gabryszak. **Kary:** 8 - 10 min. **Widzów:** 2425.

Kibice nie doczekali się na ten moment. Misie i inne maskotki poleciały na łód dopiero po meczu...

Po raz pierwszy przed krakowską publicznością zaprezentował się nowy bramkarz Fin Dominik Salama. Zadebiutował w zespole „Pasów” dwa dni wcześniej w meczu w Jastrzębiu-Zdroju i to był jego bardzo udany występ.

Nie ma już w „Pasach” Alexandra Younana. obrońca w piątek rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron.

Fani z utęsknieniem czekali na gola od początku gry. Pojawiła się szansa, gdy gospodarze najpierw zagrali 5 na 4, a gdy skończyła się kara sosnowiczana, zaraz była następna. Przewaga nie została jednak zdyskontowana. Gospodarzom szło jak po grudzie, bo goście bardzo dobrze się bronili. Spesny i Salama byli pierwszoplanowymi postaciami. W końcu gola zdobyli sosnowiczanie za sprawą Charvata.

Gospodarze dążyli do wyrównania, ale pięknego gola zdobył Krawczyk. To „zamknęło” mecz.



FOT. JERZY ZABROSKI

Paweł Bizub obronił ten strzał z bliska Marcina Kolasza. Faworyzowani oświećmianie i tak zdobyli dużo goli

Re-Plast Unia Oświęcim	8
Podhale Nowy Targ	3

(3:0, 3:1, 2:2)
Bramki: 1:0 Akerred (Krzemień, Ahoelto) 1, 2:0 Ahoelto (Kolasz, Djukow) 4, 3:0 Vertanen (Lijel-wall, Dziubiński) 14, 4:0 Lijelwall (Soederberg, Dziubiński) 24, 4:1 Kamiński (Bochnak) 27, 5:1 Dziubiński (Kusak, Lijelwall) 29, 6:1 Kolasz (Ahoelto, Vertanen) 34, 6:2 Worwa (Mrugała, Tomasik) 42, 7:2 Ahoelto (Wajda, Kolasz) 47, 8:2 Lijelwall (Dziubiński, Akerred) 53, 8:3 Kamiński (Worwa) 54.
Unia: Plonka (31 R. Kowalówka) - Akerred, Soederberg, Krzemień, Ahoelto, Kolasz - Vertanen, Djukow, Karjalainen, Heikkinen, Olsson - Bezuska, Wajda, Lijelwall, Dziubiński, Kusak - Noworyta, Prusak, Łukawski.

Podhale: Bizub - Tomasik, Mrugała, Worwa, Bryniarski, Bochnak - Sitnik, Michalski, Chyrkin Kamiński, Siergiejko - Bury, Wikar, Jarczyk, Malasiński, Żółtek.
Sędziowali: B. Suski, M. Krzywda. **Kary:** 4 - 8 min. **Widzów:** 1200.

Re-Plast Unia Oświęcim piątą rundę fazy zasadniczej otworzyła zwycięstwem nad Podhalem Nowy Targ, zdecydowanym outsiderem. Jedyną niewiadomą były rozmiary wygranej mistrzów Polski. Kiedyś potyczki tych drużyn były nazywane klasykami,

w latach walki o krajowy prymat, ale to było kilkadziesiąt lat temu.

Podhalanie kilkanaście dni temu, pod koniec czwartej rundy, przegrali w Oświęcimiu 0:6, co zostało odebrane jako niezły wynik górali. Potem „Szarotki” urwały u siebie punkt wicemistrzom Polski, przegrywając dopiero po karnych z GKS Katowice. Mimo to, oświećmianie kibice oczekiwali zdecydowanej wygranej swoich pupili. Tak też się stało. Miejscowi potrzebowali zaledwie 20 sekund, by Akerred po raz pierwszy pokonał Bizuba. A potem gole padały bardzo często.

Inne mecze, piątek: JKH GKS Jastrzębie-Zdrój - Comarch Cracovia 1:6, Re-Plast Unia Oświęcim - Texom STS Sanok 6:3, GKS Tychy - Podhale Nowy Targ 15:2, GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 4:1, niedziela: JKH - Energa Toruń 4:2, GKS Katowice - STS 6:1.

1. GKS Tychy	32	74	157-69
2. GKS Katowice	33	69	125-69
3. Re-Plast Unia Oświęcim	33	68	140-84
4. JKH GKS Jastrzębie	33	62	122-86
5. Comarch Cracovia	33	52	131-102
6. Energa Toruń	33	52	107-92
7. Zagłębie Sosnowiec	33	46	103-97
8. Texom STS Sanok	33	17	58-147
9. Podhale Nowy Targ	33	4	48-235

Zmarł Andrzej Kraśnicki, były prezes PKOl

(PAP)
redakcja@polskapress.pl

WSPOMNIENIE. **Nie żyje Andrzej Kraśnicki, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a w ostatnim czasie honorowy prezes PKOl. Zmarł 10 stycznia 2025 roku w wieku 75 lat.**

Prezes Andrzej Kraśnicki to wielce zasłużona postać dla polskiego sportu i ruchu olimpijskiego. W latach 2010-2023 był prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego,

członkiem Komitetu Wykonawczego Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich (The European Olympic Committees - EOC), jednym z sześciu reprezentantów Europy w Radzie Wykonawczej Światowego Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich (The Association of National Olympic Committees - ANOC), członkiem Rady Fundacji Światowej Agencji Antydopingowej (World Anti-Doping Agency - WADA), a także prezesem Polskiej Fundacji Olimpijskiej.

W latach 2003-2005 piastował stanowisko prezesa Polskiej Konfederacji Sportu, w latach 2006-2021 prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce, a potem prezesa honorowego tej federacji. Był szanowanym członkiem i ekspertem wielu komisji w obszarze Międzynarodowego Ruchu Olimpijskiego, wielokrotnym szefem Olimpijskiej Reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie. Odejście Prezesa Andrzeja Kraśnickiego to wielka strata dla świata sportu, nie tylko polskiego. ©

Krótko

Porażka „Nietoperzy”

W meczu Plus Ligi siatkarzy Barkom Każany Lwów uległ niżej notowanemu GKS-owi Katowice 0:3 (20:25, 24:26, 21:25). I liga mężczyzn: AZS AGH Kraków - Mickiewicz Kluczbork 3:2 (22:25, 21:25, 25:23, 25:22, 15:11); I liga kobiet: Legionovia - Solna Wieliczka 2:3 (24:26, 25:18, 20:25, 25:16, 9:15). (KIER)

Kubica w Bruk-Becie

Bruk-Bet Termalica Nieciecza, lider I ligi pozyskał pomocnika - Krzysztofa Kubicę z Motoru Lublin. 24-latek w tym sezonie w ekstraklasie rozegrał 5 spotkań, ale w sumie ma ich 61 w najwyższej klasie rozgrywkowej i 9 goli. Zawodnik podpisał kontrakt do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o rok. (ŻUK)

Sport w telewizji

6.30, 8.30, 9, 11 Eurosport 1, Eurosport 2, tenis, Australian Open; **17.30 Polsat Sport 1**, siatkówka, PlusLiga: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Trefl Gdańsk; **20.30, Polsat Sport 1**, siatkówka, TAURON Liga: KS Developres Rzeszów - Metalkas Pałac Bydgoszcz; **20.55, Canal Plus Sport**, piłka nożna, liga hiszpańska: Real Sociedad San Sebastian - Villarreal. (ŻUK)

Lotto

Czwartek, 9.01: Multi Multi (22): 15, 16, 17, 21, 24, 26, 27, 33, 36, 40, 41, 48, 52, 58, 63, 65, [67], 70, 78, 80; **Kaskada (22):** 1, 6, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 20, 21, 22, 23; **Lotto:** 1, 11, 19, 26, 42, 44; **Lotto Plus:** 2, 5, 6, 8, 40, 41; **Mini Lotto:** 8, 12, 25, 33, 42; **Ekstra Pensja:** 5, 11, 14, 23, 33 - 4; **Ekstra Premia:** 6, 10, 25, 26, 34 - 4; **Piątek, 10.01: Multi Multi (14):** 5, 9, 16, 17, 18, 19, 21, 30, [31], 37, 39, 42, 46, 59, 61, 64, 65, 72, 75, 76; **(22):** 1, 3, 6, 14, 17, 19, 33, 34, 36, 40, 45, 46, 48, 52, 54, [57], 59, 66, 67, 75; **Kaskada (14):** 1, 3, 4, 6, 13, 14, 15, 18, 19, 20, 22, 24; **(22):** 6, 7, 9, 10, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23; **Mini Lotto:** 11, 14, 16, 29, 36; **Ekstra Pensja:** 4, 16, 17, 20, 24 - 1; **Ekstra Premia:** 6, 11, 12, 21, 24 - 1; **Euro Jackpot:** 17, 34, 38, 42, 48 - 2, 11. **Sobota, 11.01: Multi Multi (14):** 2, 4, 12, 18, 20, 24, 25, 30, 36, 41, 44, 47, 56, 60, 65, 66, 67, [68], 70, 79; **(22):** 3, 9, 10, 11, 12, 19, 29, 30, 34, 39, 43, 44, 55, [56], 58, 63, 66, 69, 76, 80; **Kaskada (14):** 6, 7, 8, 9, 11, 14, 16, 17, 18, 20, 21, 23; **(22):** 2, 3, 5, 7, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 24; **Lotto:** 7, 11, 17, 18, 30, 36; **Lotto Plus:** 7, 15, 19, 22, 38, 42; **Mini Lotto:** 8, 9, 27, 35, 40; **Ekstra Pensja:** 3, 10, 25, 30, 34 - 1; **Ekstra Premia:** 6, 8, 9, 13, 30 - 1. **Niedziela, 12.01: Multi Multi (14):** [1], 8, 10, 19, 26, 28, 30, 34, 40, 51, 60, 62, 64, 67, 68, 72, 73, 74, 76, 79; **Kaskada (14):** 3, 4, 5, 7, 11, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 23

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ
tylko od właściciela kupię. 510 061 820

DOMY - SPRZEDAM

15 arów ogrodu z DOMEM 300m², 699
tys. zł lub zamiana Tel. 793 543 999

Handlowe

TEKSTYLIA, ODZIEŻ

KOMIS odzieżowy Kraków, ul.
Przybyszewskiego 3 zaprasza
pon. - piątek 11-18, sob. 10-14. tel.
12 636-13-43.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

OBRAZY i starocie kupię 602395521

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

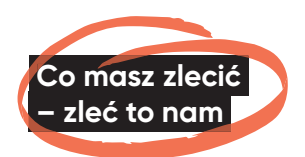
ZATRUDNIĘ

BRUKARZY, pomocnik kier.
669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA Skawina, Chrzanów z gr.
niepełnosprawności- 784-074-035

OCHRONA z gr. niepełnosprawności
Kraków 784-074-035



Tutaj zlecisz ogłoszenie!
12 6 888 444
508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A

SZUKAM PRACY

PODEJMĘ pracę jako stróż
w Krakowie. Tel. 797-422-380

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

!!!HYDRAULIK. 500-003-103.

ELEWACJE, remonty, wykończenia
wnętrz, inne usl. bud. Tel.: 793 543 999

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy, turnus Wielkanocny,
1400 zł, w górach koło Wadowic,
tel.: 517-958-006.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA0011248191

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów
z siedzibą w Miechowie przy ul. Henryka Sienkiewicza 25

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na części nieruchomości o powierzchni użytkowej 144,89 m², zwane dalej „lokałem gastronomicznym”, oznaczonej jako działka nr 1620/34, objętej KW KR1M/00043932/7, położonej w budowanym budynku dworca autobusowego przy ul. Podzamcze w Miechowie.

- Cena wywoławcza wynosi netto **24,88 zł za 1 m²**

Dodatkowe obciążenia z tytułu najmu: opłaty (daniny) o charakterze publicznoprawnym (podatek od nieruchomości i od gruntu) oraz wszelkie opłaty związane z eksploatacją przedmiotu najmu (m.in. woda i kanalizacja, CO, energia elektryczna)

- części nieruchomości przeznaczone do najmu na czas nieoznaczony
- data przetargu: **11 lutego 2025 r. godz. 10:00**, sala nr 252 w budynku Urzędu Gminy i Miasta w Miechowie, ul. Henryka Sienkiewicza 25,
- wysokość wadium: **1000,00 zł** (słownie złotych: jeden tysiąc 00/100) do dnia **5.02.2025 r.**
- ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta w Miechowie, pokój nr 108, tel. 41 388 25 92.

Miechów, dnia 10 stycznia 2025 r.

REKLAMA0011246916

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Mistrzejowice-Północ”
w Krakowie os. Boh. Września 26

ogłasza PRZETARG na:

1. Wymianę instalacji WLZ.

2. Konserwację prostą dźwigów.

3. Konserwację zestawów hydroforowych.

4. Remont dachów.

5. Remont balkonów.

6. Ułożenie terakoty w kłatkach schodowych.

7. Malowanie kłatek schodowych.

8. Montaż daszków nad balkonami.

9. Wymianę ślusarki wiatrołapów.

10. Ocieplenie stropodachów.

11. Prace ogólnobudowlane.

12. Roboty brukarskie.

13. Remont kominów.

Informacje o Istotnych Warunków Zamówienia można odebrać w sekretariacie oraz pokoju nr 9 w godzinach pracy Spółdzielni os Boh. Września 26
- tel. 12 648-58-75 po uiszczeniu opłaty w wysokości 61,50 zł brutto za jedną informację na konto 82 8591 0007 1020 0054 5631 0032.
Termin składania ofert zgodnie ze specyfikacją.

REKLAMA0011246543

**Gmina Miejska Kraków,
Skarb Państwa**

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie przy ul. Reymonta 20, w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego został podany do publicznej wiadomości:

w dniach od 7.01.2025 r. do 27.01.2025 r.

- wykaz części działki nr 127/7 obręb 76 Podgórze, ul. Stępcice przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zieleni przydomową, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3368/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 23.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 115/18 obręb 16 Śródmieście, Al. Pokoju przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony w celu przeprowadzenia prac remontowych na obiekcie budowlanym ujęcia wodnego Prądnik (Białucha) oraz objęcia go stałym utrzymaniem, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3257/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 11.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 80/2 obręb 32 Nowa Huta, ul. Drożyska przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zieleni przydomową, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3462/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 27.12.2024 r.,
- wykaz działki nr 75 obręb 27 Nowa Huta, ul. Brzeska przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cel rolniczy, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3460/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 27.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 164 obręb 46 Nowa Huta, ul. Zakarnie przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zieleni przydomową, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3238/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 6.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 602/3 obręb 2 Krowodrza, ul. Zarzecze przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zieleni przydomową, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3403/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 23.12.2024 r.,

w dniach od 8.01.2025 r. do 28.01.2025 r.

- wykaz części działki nr 282/2 obręb 5 Śródmieście, ul. Mogiłska przeznaczonych do użyczenia na okres 20 lat na teren zielony, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3452/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 23.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 225/16 obręb 75 Podgórze, ul. Podgórk Tynieckie przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zieleni przydomową oraz skład, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3487/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 30.12.2024 r.,
- wykaz działki nr 12 obręb 39 Nowa Huta, ul. Suchy Jar przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na cel rolniczy, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3246/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 10.12.2024 r.,
- wykaz działki nr 100 obręb 27 Nowa Huta, ul. Brzeska przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat na cel rolniczy, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3334/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 17.12.2024 r.,
- wykaz części działki nr 199/1 obręb 44 Nowa Huta, ul. Bulwarowa przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na dojsćie, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3335/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 17.12.2024 r.,
- wykaz działek nr 66/1, 69/1, 70/3, 70/15, 77/1 i 73/13 obręb 58 Podgórze, ul. Ks. Prymasa S. Wyszyńskiego przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat na działalność wędkarsko - rybacką, stanowiący załącznik do zarządzenia nr 3519/2024 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 31.12.2024 r.

REKLAMA0011241101

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA0011246916

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na neurologi.net i dziennikpolski24.pl/neurologi

eprasa.pl b00e1db924

0011247539

„... Ci co polegli – poszli w bohaterzy.
Ci co przeżyli – muszą walczyć dalej”.
J. Kaczmarek

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 7 stycznia 2025 r. odszedł



Przemysław Witkowski

Informatyk, wieloletni pracownik
Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”,
członek i działacz Organizacji Zakładowej
Pracowników Regionu Małopolskiego
NSZZ „Solidarność”.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy współczucia
składają

Koleżanki i Koledzy
z Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011241220

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

REKLAMA

0011247784

**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG
KOMUNALNYCH W KRAKOWIE**



www.puk.krakow.pl

- ul. Strzelców 28, tel. 12 411 35 26
- ul. Rakowicka 35a, tel. 12 411 47 76
- ul. Wapienna, cm. Podgórski, tel. 12 656 55 11
- ul. Darwina, cm. Grębałów, tel. 12 645 31 61
- ul. Skośna 31a, tel. 12 411 45 02

DYŻUR CAŁODOBOWY
tel.: 12/411 45 02

0011247728

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 8 stycznia 2025 roku zmarł



Leszek Gołda

długoletni Przewodniczący Rady Nadzorczej
TBS Złocień Sp. z o.o.
oraz Prezes Zarządu PW Konsmet spółka z o.o.

Msza żałobna odprawiona zostanie
15.01.2025 roku o godz. 12.00
w Kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.



Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

Władze oraz pracownicy
TBS Złocień Sp. z o.o. i PW Konsmet Sp. z o.o.

0011247754

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 stycznia 2025 roku zmarła

prof. dr hab.

Danuta Ptaszycka-Jackowska

Architekt krajobrazu, geograf.

Wybitna specjalistka
w zakresie planowania przestrzennego,
ochrony przyrody oraz geografii turystyki.

Profesor tytularny
w Instytucie Geografii i Gospodarki Przestrzennej
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wieloletni pracownik Instytutu Rozwoju Miast i Regionów.

Obywatel Honorowy Gminy Zawoja.
Przewodnicząca Rady Naukowej
Babiogórskiego Parku Narodowego.

Autorka wielu opracowań naukowych i projektów.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek, 17 stycznia 2025 roku o godz. 11.00
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku.

Mężowi i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Geografii i Geologii
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011248216

Naszemu Drogiemu Koledze

dr. med. **Sebastianowi Borysowi**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Kierownik Oddziału Klinicznego Diabetologii,
Chorób Wewnętrznych i Metabolicznych
Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie
prof. Maciej Małecki wraz z Zespołem

0011248069

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 3 stycznia 2025 roku
odszedł na wieczną wartę

Dh harcmistrz

Marian Dziechciowski

wieloletni Komendant Szczepu „Budowlani”.

Człowiek zdolny do rozumienia
i wczuwania się w potrzeby młodzieży.
Inżynier, nauczyciel wielu pokoleń
techników budowlanych.
Patriota, wybitny instruktor i wychowawca
wielu pokoleń żeglujących harcerzy.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim
w czwartek 16 stycznia o godz. 11.00.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

harcerze i instruktorzy Szczepu „Budowlani”

0011247733

śtp

Bożena Kuźmińska

Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia
przeżywszy lat 90, zmarła dnia 4 stycznia 2025 r.

Msza święta żałobna
odprawiona zostanie w środę, 15 stycznia 2025 roku
o godz. 11.00 w kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce spoczynku,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o datek na miejscu
dla Hospicjum św. Łazarza w Krakowie
oraz o nieskładanie kondolencji.

Kręgosłup ma się jeden. Serce też. Wspieram WOŚP



Beata Tadla na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Roksana Węgiel jest bezpieczna

Piosenkarka wybrała się niedawno ze swym mężem do Kalifornii. Tymczasem dochodzą stamtąd alarmujące wieści o pożarach niszczących stan. Roksana uspokoiła jednak fanów na Facebooku. „Kochani, wszystko u nas w porządku! Dziękuję za tyle wiadomości, aktualnie jesteśmy bezpieczni w San Diego”.

Patryk Vega odstawił whisky

Kontrowersyjny reżyser przyznał się w wywiadzie dla serwisu Świat Gwiazd, że miał taki czas w życiu, kiedy był uzależniony od alkoholu. Wypijał wtedy codziennie między 6 rano a 2 w nocy 1,5 litra whisky. Dziś to już przeszłość. – Odstawiłem ten alkohol i w ogóle mnie do niego nie ciągnie – mówi.

Muniek Staszczuk nie wróciłby

Telewizja Republika zorganizowała akcję „Nie daję Owsiakowi, wspieram Republikę”. To zniesmaczyło lidera grupy T.Love, który niedawno udzielił stacji wywiadu. – Nie wiem, czy chciałbym tam wrócić. Po tym, jak się to wszystko potoczyło, raczej nie. Na początku byłem otwarty, ale to nie jest telewizja, która ma coś wartościowego do zaoferowania. Nie chcę także po raz drugi przeżywać tego, co mnie spotkało po wizycie w ich programie śniadaniowym – powiedział Pudelkowi. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dalgliesh Epic Drama, 21:00

Trzeci sezon to trzy ekscytujące sprawy kryminalne, każda opowiedziana w dwóch odcinkach. Nadkomisarz Dalgliesh (Bertie Carvel) bada morderstwo w seminarium, odkrywa mroczne sekrety wpływowej rodziny i poluje na seryjnego mordercę. Każde ze śledztw zagłębia się w ludzką naturę, ujawniając złożone motywy i zaskakujące sekrety.

Everest Polsat, 21:10

Dwaj himalaisci kierują konkurencyjnymi wyprawami. W stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego, bohaterowie muszą spróbować przekroczyć własne granice. Film oparty na jednej z najtragiczniejszych w historii wypraw na Mount Everest.

Cesária Évora TVP 1, 22:35

Cesária Évora przeszła drogę od sierocińca na Wyspach Zielonego Przylądka do międzynarodowej sławy. Dzięki wyjątkowemu głosowi i talentowi wyrwała się z biedy i stała się światowej sławy diwą.

Pustynia Gobi z Nickiem Knowlesem BBC Earth, 23:00

Podczas podróży przez kraj Czyngis-chana Nick Knowles przygląda się m.in. pokazom jeźdźców akademii łucznictwa konnego Namnaa, udaje się także na Festiwal Nadaam, doroczne święto starożytnych wojowników

KRZYŻÓWKA NR 5

Poziomo:

- 3) sytuacja, w której nie wiadomo o co chodzi,
10) tępa część siekiery,
11) rodzinna wyspa Odyseusza,
12) naturalne zjawisko magazynowania wody opadowej,
14) lampa wisząca z kłosem,
15) praca radiotelegrafisty,
16) ryba zdolna do tarła,
19) czterokołowy pojazd konny,
23) hrabina Cosel dla Augusta Mocnego,
27) „Straszny ...”, opera Stanisława Moniuszki,
28) orzeszki ziemne, fistaszki,
29) niewielka ilość, krztyna,
30) lichy, zabiedzony koń,
33) ozdobna metalowa część pasa,
37) oddarty kawałek tkaniny,
38) połowica upartego kłapoucha,
39) w ekwipunku wędkarza,
40) polski samochód elektryczny,
41) dawniej o lekkoduchu, gągatu.

Pionowo:

- 1) podkład z desek przybity do stropu od strony pomieszczenia,
2) ludność północnego Mazowsza,
3) nozdrza łosia lub konia,
4) jest wrażliwy na piękno,
5) partner lalki Barbie,
6) mieszkanka dawnej Persji,
7) Zielona Góra lub Białystok,
8) dzielnica Łodzi z Manufakturą,



- 9) służba pełniona na okręcie,
13) tarcza dla snajpera,
17) góry w Ameryce Południowej,
18) fryzura z drobnych loczków,
20) wojskowy utwór muzyczny,
21) wyznaczona porcja żywności,
22) gra podobna do palanta,
24) czasem bez dna (w powiedzeniu),

- 25) uzdrowisko u podnóża Górów,
26) np. Luciano Pavarotti,
30) obumarłe drzewo w lesie,
31) koń maści czarnej,
32) nad parterem w bloku mieszkalnym,
34) srogi wachmistrz z Trylogii,
35) Norman, autor powieści „Nadzy i martwi”,
36) dowódca wojsk kozackich.

ROZWIĄZANIE NR 4

J	O	E	B	I	D	E	N	F	I	L	I	P	I	K	A
C	O	A	O	S	K	A	W	A	C						
D	Z	I	W	O	L	A	G	Z	M	I	E	N	N	I	K
K	I	I	A	Z	J	A	C	D	U						
L	O	W	E	L	A	S	L			P	A	L	A	T	K
O	I	I	T	R	O	S	K	A	G	I	N				
K	O	L	E	B	K	A				U	C	A	J	A	L
A	L	A			W	A	N	D	A	L	R	R	R	T	
J	O	A	N	N	A					S	Z	P	A	D	A
S		E	R							Z	A	R			
S	C	H	O	D						T	A	R	P	A	N
I		F		T						Y	O	B			
M	E	D	I							L	U	B	L	I	N
Z		T		I						E	E	N			
C	E	L	A		A	S	P	I	R	A	N	T		K	W

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie będziesz dzisiaj w najwyższej formie. Horoskop dzienny stanowczo radzi nie brać się za nic, co wymaga dużego zaangażowania.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja uwaga będzie w dużej mierze skupiona na potrzebach innych osób. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Baran (21.03 - 19.04)

Podejmowane przez Ciebie wysiłki będą przynosić oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że postanowisz to uczcić.

Byk (20.04 - 20.05)

Uważaj na to, co i do kogo mówisz. Horoskop dzienny ostrzega, że jedno słowo wypowiedziane nie w porę może Cię słono kosztować...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej osiągniesz łagodną perswazją.

Rak (22.06 - 22.07)

Zaplanuj więcej niż zazwyczaj czasu dla swoich najbliższych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi spędzić go na świeżym powietrzu.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bagatelizuj niepokojących sygnałów swojego organizmu. Horoskop dzienny mówi, że lekceważenie ich może mieć fatalne skutki.

Panna (23.08 - 22.09)

Będziesz dla kogoś z grona znajomych ostatnią deską ratunku. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje wsparcie będzie nieodzowne.

Waga (23.09 - 22.10)

Łatwo Ci będzie przychodziło zjednywanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ulegną Ci nawet oponenci.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Życie postawi dzisiaj przed Tobą spore wyzwanie. Horoskop zapowiada, że mimo problemów, jakoś sobie z nim poradzisz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Uporasz się z zadaniem, które nie pozwalało Ci spokojnie spać. Horoskop na dziś mówi, że kamień z serca spadnie nie tylko Tobie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Ludzie będą z uznaniem wyrażać się o tym, co uda Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostarczy Ci to satysfakcji.